

ŻYCIE

PODKARPACKIE



NR 43 (2111)
22 PAŹDZIERNIKA 2008

Cena 2,00 zł
(w tym 7% VAT)

www.zycie.pl

Indeks 335479 PL

JAROSŁAW: Dziennikarz Życia Podkarpackiego uczestniczył w pościgu za sprawcami rozboju

Jednak nie było spokojnie



Jacek SZWIC

Przez pięć godzin, nie licząc drobnych interwencji na terenie miasta, nic ciekawego się nie działo. Za to później, w ciągu zaledwie pół godziny pościg za sprawcami rozboju dostarczył sporej porcji wrażeń.

Czytaj str. 17

Wstrzymaj się z zakupami
Będzie TANIEJ!

OTWIERAMY **RCMB**

Polskie Markety Budowlane

25 PAŹDZIERNIKA
Godz. 8

Szczegóły str. 3

Jarosław Szówsko, ul. Książąt Czartoryskich 16

55006

RZESZÓW, PRZEMYŚL: Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymało prezesa Samorządowego Kolegium Odwoławczego Jerzego B.

Prezes oszukiwał na delegacjach 8 lat

Czytaj str. 3

RZESZÓW, PRZEMYŚL: Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik z wizytą na Podkarpaciu

Upamiętnienia znowu dzieją

Czytaj str. 12

ZADĄBROWIE (gmina Orły): Tragiczne wypadki w tygodniowych odstępach

Czarne wtorki



Lukasz MENDYCHOWSKI

W wypadku w Zadąbrowiu na miejscu zginęła 49-letnia kobieta.

Czytaj str. 5

RADYMNO: Komu i ile umarza wójt?

Wójt umorzył około 150 tysięcy dwóm rolnikom

Czytaj str. 7



CZYTAJ SPORT W ŻP

Czytaj od str. 34

Okno-Res
PODKARPACIA FABRYKA OKIEN

OKNA PCV

6-cio komorowe
w cenie 5-cio komorowych

Jarosław (16) 621 55 97, Lubaczów (16) 632 40 81,
Przemyśl (16) 678 94 40, Przeworsk (16) 648 28 89

GRUPA STOLBUD PRZEMYSŁ

554558

FABRYKA OKIEN OKNOTERM
PRZEMYŚL
www.oknoterm.com.pl

ul. Batorego 3, tel. (016) 676 05 64
ul. 3 Maja 52, tel. (016) 679 09 95

FILIA JAROSŁAW
Rynek, ul. Wąska 1, tel. (016) 621 03 63
ul. Słowackiego 22, tel. (016) 621 04 10

Okna PCV
Moskitiery

szybkie terminy realizacji

54340

www.jhpholding.pl

PROMOCJA

(016) 670-07-27

MIESZKANIA
Ostrów k. Przemyśla

JHP Holding sp. z o.o., Przemyśl, ul. Grunwaldzka 43/5

51345

OKNA

DRZWI - OKNA DACHOWE - DRZWI WEJŚCIOWE - PARAPETY
BRAMY GARAŻOWE - ROLETY - ROLETKI I ŻALUZJE - MOSKITIERY

Wyróżnia nas
JAKOŚĆ!

Super promocyjne CENY
- tylko do końca miesiąca

SALONY FIRMOWE PRODUCENTA:

PRZEMYŚL, ul. Batorego 1, tel. /016/ 676 02 27, 676 02 28,
PRZEMYŚL, ul. Franciszkańska 1, tel. /016/ 678 68 55,
JAROSŁAW, ul. Jana Pawła II 43, tel. /016/ 621 00 15,
PRZEWORSK, ul. Krakowska 7, tel. /016/ 648 98 64,
LUBACZÓW, ul. Grunwaldzka 1, tel. /016/ 632 29 95

www.vidok.com

VIDOK
OKNA I DRZWI
PCV-DREWNO-AL

51072

KRONIKA POLICYJNA

Podejrzany policjant

18 października w Przeworsku na ul. Gorliczyńskiej tuż po północy opel corsa wylądował w rowie. Podczas udzielania pomocy medycznej mężczyźnie, który był w uszkodzonym samochodzie, okazało się, że jest on policjantem. Miał w wydechym powietrza 2 promile alkoholu. Jeżeli potwierdzą się podejrzenia, że to on kierował autem, grozi mu utrata pracy i nawet do 2 lat pozbawienia wolności.

Dzik pod kołami

W nocy z 19 na 20 października w Mokrej koło Jarosławia pod koła prawidłowo jadącego Mitsubishi wpadł dzik. Kierowca nie zdążył zareagować i doszło do zderzenia, podczas którego ucierpiał samochód i dzik. Niestety, stan zwierzęcia był taki, że zaszła konieczność dobicia go.

Niefortunny manewr

19 października w Jarosławiu 30-latek kierujący skodą octavią, skręcając w lewo, przejechał podwójną ciągłą linię i doprowadził do zderzenia z wyprzedzającym go motocyklistą. W wypadku ranny został pasażer motocykla. Kierowca skody był trzeźwy, natomiast motocyklista miał w wydechym powietrza 0,2 promila alkoholu.

Piłany w bmw

19 października w Przemyślu na skrzyżowaniu ulic Bohaterów Getta i Bogusławskiego 22-letni mieszkaniec Nizin, jadąc bmw, uderzył w prawidłowo jadącego malucha, po czym odjechał na trzech kołach, bo czwarte było uszkodzone. Zatrzymany przez policjantów „wydmuchał” prawie trzy promile, więc został zatrzymany w areszcie policyjnym.

Tragedia w Roźwienicy

20 października późnym wieczorem w Roźwienicy 32-letni kierowca volkswagena na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał z szosy na przydrożną skarpe, gdzie po przejechaniu kilkudziesięciu metrów samochód dachował. W wypadku na miejscu zginął kierowca, natomiast pasażer w stanie ciężkim trafił do szpitala. Miał on w organizmie prawie trzy promile alkoholu. Policjanci ustalają przyczynę wypadku.



ZYCIE TYGODNIK WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

NAKLAD: 17 100

WYDAWCA: „Ziemia Przemyska” Spółka z o.o.; ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl. Prezes Wojciech Mikula. Członek Zarządu Andrzej Gwiazdź. Redaguje zespół: redaktor naczelny Artur Wilgucki, adiustacja tekstów Urszula Gielo. PRZEMYŚL Redakcja: 37-700 Przemyśl, ul. Barska 15; tel.: (0-16) 6702200, 6703041, 6703042; faks: 6707384. Biuro reklam i ogłoszeń: Magdalena Ilijaszewicz. Dyrektor do spraw marketingu: Joanna Olech. JAROSŁAW Redakcja, biuro reklam i ogłoszeń: 37-500 Jarosław, ul. Jana Pawła II 10; tel.: 6241750, 6241751; faks: 6241752. Redaktor prowadzący Ewa Klak-Zarzecka. Sport: Mariusz Godos. Dział techniczny: kierownik Mariusz Kościuk. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo adiacji. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, ponadto zastrzega sobie prawo odmowy druku ogłoszeń niezgodnych z linią programową gazety. Druk: Echo Media sp. z o.o. Prenumeratę tygodnika Życie Podkarpackie przyjmują jednostki RUCH SA oraz Poczta. E-mail: redakcja@zycie.pl

ŻURAWICA: Podwyżki dla wszystkich pracowników Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego

Tylko zarząd nie dostał

Wydaje się, że spór z dyrekcją, w jaki wiosną tego roku weszli pracownicy Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego w Żurawicy, przeszedł do historii. Spełnienie drugiego punktu porozumienia, czyli 120-złotowa podwyżka od 1 października br., było możliwe bez zapowiadanych zwolnień. Ale czy takowe nie nastąpią w przyszłym roku, nie wiadomo.

Fala strajków przetoczyła się przez żurawicką placówkę w lutym br. W pewnym momencie sytuacja była na tyle dramatyczna, że pogodzić zwaśnione strony starał się nawet wojewoda podkarpacki Mirosław Karapyta. Na szczęście spór zakończył się podpisaniem porozumienia między dyrekcją a Związkiem Zawodowym Pielęgniarek. Porozumienie składało się z dwóch głównych punktów. Po pierwsze: od 1 marca br. każda pielęgniarka miała otrzymać podwyżkę w wysokości 280 zł do pensji zasadniczej, po drugie – od 1 października dyrekcja miała dołożyć kolejne 120 zł z zastrzeżeniem, iż źródłem finansowania tego drugiego miała być restrukturyzacja szpitala, czyli jednym słowem – zmniejszenie zatrudnienia.

– Wypiliśmy wówczas szampa z paniami pielęgniarkami, ale nazajutrz zaproponowałem podwyżkę płac także innym pracow-

nikom szpitala, czyli: lekarzom, pracownikom administracji i obsługi oraz członkom zakładowej „Solidarności”, licząc się z tym, że ci również będą chcieli dochodzić swoich praw – mówi dyrektor żurawickiego szpitala Janusz Kołakowski. – Zaproponowałem im 7-procentowy wzrost płac od 1 marca oraz 120-złotowy od 1 października. Wszystkie cztery związki zawodowe wyraziły zgodę. Nie chciałem nikogo zwolnić – dodaje.

Bez zwolnień (na razie?)

Zrealizować obietnice dyrekcji szpitala udało się bez planowanej restrukturyzacji, czyli bez zwolnień! Udało się, gdyż szpital otrzymał spory zastrzyk pieniędzy. 100 tys. zł zyskał dzięki wygranej w sądzie z Ministerstwem Zdrowia, a kolejne tysiące złotych wpłynęły na jego konto z racji wypłacenia przez NFZ nadwykonań. – To wystarczyło mi, aby spełnić obietnice bez zwolnień, choć planowałem w lipcu wręczyć wypowiedzenia 23 osobom. Plan restrukturyzacyjny cały czas jednak leży w moim biurku i nie wiem, czy w przyszłym roku nie będzie konieczny scenariusz – wyjaśnia J. Kołakowski, dodając: – Podwyżka ta nie jest przecież jednorazowa, będzie trzeba ją wypłacać co miesiąc. Na ra-



– Zaproponowałem pracownikom 7-procentowy wzrost płac od 1 marca oraz 120-złotowy od 1 października – mówi dyrektor żurawickiego szpitala JANUSZ KOŁAKOWSKI.

nie nie wiem, skąd wezmę pieniądze w 2009 roku. Po cichu liczę na wygranie kolejnego sądowego procesu z ministerstwem. Chodzi o kwotę 300 tysięcy złotych, której nie otrzymaliśmy za leczenie

od stycznia do października 2007 roku osób nieubezpieczonych.

Wspomnianą podwyżkę otrzymało łącznie 252 pracowników szpitala, oprócz 5-osobowego zarządu.

MG

PRZEMYŚL: Uczniowie okradali market, bo potrzebowali pieniędzy na narkotyki

Złodzieje z jednej klasy

Konrad Ł., lat szesnaście i o rok starsi Andrzej B. i Mateusz T. są uczniami jednej klasy jednej z przemyskich szkół średnich. Od początku roku szkolnego do 10 października razem z 16-letnią Katarzyną N. i 19-letnim Dariuszem N. systematycznie okradali market ze sprzętem AGD i RTV przy ul. Wodnej, zwany popularnie „blaszakiem”.

Młodzi, oprócz normalnych potrzeb, mieli też ekstra wydatki. Mianowicie gustowali w marihuanie, którą (oczywiście za sporą kasę) dostarczał Dariusz N. Na początku roku uradzili, że najprostszy sposobem na zdobycie pieniędzy będą kradzieże. Padło na „blaszak”. Od początku września po lekcjach, a częściej be-

dadę na wagarach, zachodzili tam i przechadzając się pomiędzy stóskami, kradli drobny sprzęt, taki który niepostrzeżenie można wynieść w kieszeni. Robili to na tyle sprytnie, że nikt z personelu nie złapał ich za rękę. Potem kradzione przedmioty sprzedawali kolegom, ale żeby nie wydawało się to zbyt podejrzane, namówili do współpracy dwójkę znajomych, a ci zajęli się paserką, czyli upłynianiem kradzionych przedmiotów. Interes kręcił się i młodzi mogli sobie pozwolić na ulubione skrety od Darka. 10 października detektywi z sekcji kryminalnej KMP w Przemyślu przerwali ich złodziejską działalność. Dariusz N. (karany już wcześniej za włamanie i rozprowadzanie narkotyków) oraz Andrzej B. trafili na 48 godzin do aresztu. Policjanci zajmujący się tą sprawą zbilansowali działalność całej grupy i wyszło, że od początku września z „blaszaka” jej członkowie skradli sprzęt o łącznej wartości 2 tys. 600 zł. Po przeszukaniach w ich mieszkaniach policjanci odzyskali sprzęt wartości 1200 zł. O dalszych losach złodziejskiej szajki zdecyduje sąd. Do tego czasu Dariusz N. i Andrzej B., decyzyjnie prokuratora rejonowego, muszą dwa razy dziennie meldować się w komendzie policji.

SeWu

PRZEMYŚL, JAROSŁAW, PRZEWORSK, LUBACZÓW
Przejdź na wcześniejszą emeryturę

Pracownicy, którzy nie osiągnęli jeszcze pełnego wieku emerytalnego, mogą przejść na wcześniejszą emeryturę – kobieta po osiągnięciu 55 lat, a mężczyzna 60 lat życia.

Jak tłumaczy Małgorzata Bukajła, rzecznik prasowy Oddziału ZUS w Rzeszowie, kobiety urodzone w latach 1949 – 1953 mogą przejść na wcześniejszą emeryturę pracowniczą po osiągnięciu 55. roku życia i udokumentowaniu co najmniej 30-letniego okresu składkowego i nieskładkowego. Ponadto, jeżeli przed zgłoszeniem wniosku o emeryturę oraz przynajmniej przez okres 6 miesięcy w ciągu ostatnich 24 miesięcy podlegania ubezpieczeniu społecznemu lub ubezpieczeniu emerytalnemu i rentowemu były ubezpieczone z tytułu stosunku pracy. Warunku tego nie wymaga się od kobiet, które przez cały okres uprawniający do emerytury, tj. 30 lat, podlegały ubezpieczeniu z tytułu umowy o pracę. Warunki dotyczące wieku, stażu emerytalnego muszą być spełnione do 31 grudnia 2008 r. Oznacza to, że kobiety, które ukończyły lub do końca 2008 r. ukończą 55 lat, nie muszą składać wniosku o wcześniejszą emeryturę przed 31 grudnia 2008 r. Przepisy ustawy o emeryturach i rentach z FUS nie wymagają bowiem, aby wniosek o emeryturę został złożony do końca tego roku. Można więc wystąpić o wcześniejszą emeryturę pracowniczą w każdym momencie, także po 31 grudnia 2008 r., ale nie później niż przed ukończe-

niem przez kobietę powszechnego wieku emerytalnego wynoszącego 60 lat. Kobieta, która wnioskiem o przyznanie wcześniejszej emerytury zgłosi przed osiągnięciem 60 lat, będzie miała emeryturę obliczoną w całości według starych zasad. Zgłoszenie wniosku przez kobietę, która ukończy już ten wiek, spowoduje przyznanie innej emerytury, obliczonej na innych zasadach.

– Wcześniejsza emerytura przysługuje też ubezpieczonym mężczyznom, urodzonym przed 1 stycznia 1949 roku, a zatem tym, którzy do końca 2008 r. ukończą 60 lat. Muszą oni także udokumentować 35-letni okres składkowy i nieskładkowy w chwili składania wniosku, to jest niekoniecznie do końca 2008 roku. W okresie ostatnich 24 miesięcy podlegania ubezpieczeniu społecznemu muszą, przez co najmniej pół roku, podlegać ubezpieczeniu wynikającemu ze stosunku pracy. Ubezpieczenie to musi być ostatnim tytułem ubezpieczenia, jakiemu podlegał ubezpieczony przed zgłoszeniem wniosku o emeryturę. Dwa ostatnie warunki nie są wymagane, jeśli wnioskodawca legitymuje się 35-letnim okresem ubezpieczenia pracowniczego – wyjaśnia pani rzecznik. Osoby, które urodziły się przed 1949 r. nie są objęte zreformowanym systemem emerytalnym i ich emerytura, niezależnie od tego czy została emerytura wcześniejsza, czy też przyznana z tytułu osiągnięcia powszechnego wieku emerytalnego – zawsze jest obliczana według starych zasad.

msm

RZESZÓW, PRZEMYŚL: Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymało prezesa Samorządowego Kolegium Odwoławczego Jerzego B.

Prezes oszukiwał na delegacjach 8 lat

Jerzy B. od 2001 roku był wiceprezesem, od kwietnia br. prezesem Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Przemyślu. Wykorzystując pełnione funkcje, wielokrotnie poświadczal w dokumentach odbycie prywatnym samochodem podróży służbowych, których w rzeczywistości nie było. Po czym wielokrotnie pobierał pieniądze z kasy tego organu, stanowiące zwrot rzekomo poniesionych kosztów. Tak przez osiem lat, od 2000 do 2008 roku, oszukał SKO na ponad 36 tys. zł.

Sprawę fikcyjnych wyjazdów w delegację Jerzego B. funkcjonariusze rzeszowskiego oddziału Centralnego Biura Antykorupcyjnego badali przez prawie cztery miesiące. Prawdopodobnie w lipcu br. do Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie wpłynęło doniesienie o przekrętach Jerzego B. od jednego z członków przemyskiego SKO. Informacji, na czym wniosek CBA wszczęło postępowanie, nie chciał ujawnić ani zastępca prokuratora okręgowego w Rzeszowie Jerzy Łyszczek, ani rzecznik prasowy CBA Temistokles Brodowski.

16 października funkcjonariusze CBA, na wniosek Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie, która nadzorowała śledztwo, zatrzymali

Jerzego B. Dysponując wystarczającą ilością dowodów, postawili mu zarzuty oszustwa i poświadczania nieprawdy w celu osiągnięcia korzyści majątkowych. Prowadzone śledztwo wykazało, że Jerzy B. oszukał kierowany przez siebie organ na ponad 36 tys. zł. – Prokuratura Okręgowa w Rzeszowie zastosowała wobec podejrzanego środki zapobiegawcze w postaci poręczenia majątkowego, zakazu opuszczania kraju oraz zawieszenia w funkcji prezesa przemyskiego kolegium. Dodam, że sprawa jest wielowatkowa i lista stawianych zarzutów może się wydłużyć – powiedział nam T. Brodowski. Rzeczywiście, Jerzy B. opuścił areszt za poręczeniem majątkowym w kwocie 40 tys. zł. Grozi mu do 8 lat więzienia.

Zarzuty Jerzy B. miał usłyszeć już tydzień wcześniej, 9 października, ale zły stan zdrowia podejrzanego (trafił na kilka dni na Oddział Intensywnej Opieki Kardiologicznej) na to nie pozwolił.

Przez kilka lat prezesem SKO był Jan Kalita. W październiku ub.r. jego kadencja dobiegła końca i należało wybrać nowego prezesa. Wówczas kandydatów na to stanowisko było troje: Joanna Wilk, Tomasz Zagulak i Jerzy B. Wszystkie trzy kandydatury trafi-

WAŻNY ORGAN

Samorządowe Kolegium Odwoławcze to może mało „medialny”, ale istotny organ, badający, czy decyzje podejmowane przez samorządy są zgodne z prawem. Organa te rozpatrują odwołania od decyzji, dotyczących m.in.: warunków zabudowy i zagospodarowania terenu, gospodarki nieruchomościami, pomocy społecznej, dodatków mieszkaniowych, ochrony środowiska i ochrony przyrody, gospodarki odpadami, rolnictwa i leśnictwa, zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych, ruchu drogowego, egzekucji administracyjnej. SKO w Przemyślu sprawy takowe rozpatruje dla czterech powiatów: jarosławskiego, lubaczowskiego, przeworskiego, przemyskiego oraz dla miasta Przemyśl.

ły na biurko premiera RP Donalda Tuska, gdyż to on bezpośrednio mianuje prezesów samorządowych kolegiów odwoławczych. W kwietniu br. D. Tusk wybrał Jerzego B., który z przemyskim SKO związany był od wielu lat. Wcześniej, od 2001 r., był jego wiceprezesem.

mars

DIAMOND CLUB

Nowości! Masaż klasyczny | SIŁOWNIA
Masaż twarzy | FITNESS
50% rabatu | MASAŻ Roll Shaper
z tym ogłoszeniem | SOLARIUM
do końca października | SAUNA YACUZZI
Przemyśl, ul. Prądzyńskiego 13, tel. (016) 6704860

55068

Nowe, lepsze ceny.



Obniżone nawet o 14%.

Na przykład:
Fox 1.2 55 KM za 31 800,-
Polo 1.2 70 KM z pakietem 390 za 36 990,-
Golf 1.9 TDI 90 KM za 53 490,-
Jetta 1.6 102 KM z ESP i pakietem 990 za 59 900,-
Touran 1.6 102 KM z pakietem 490 za 58 530,-
Passat 1.6 102 KM za 71 890,-
Tiguan 1.4 TSI 150 KM 4MOTION za 93 540,-
Touareg 2.5 TDI 174 KM 4MOTION za 157 290,-

Sprawdź nową ofertę na wszystkie modele.
Skorzystaj z możliwości finansowania zakupu.

VOLKSWAGEN BANK POLSKA S.A.
VOLKSWAGEN LEASING POLSKA SP. Z O.O.



Autoryzowany dealer **VW Autorud**

Stalowa Wola, ul. KEN 49, tel. 015 844 53 33
www.autorud.vw.pl

55110

największy wybór

Przemyśl
ul. Nestora 1
tel. (016) 678 50 00
www.remii.pl

REM II
PRODUCENT OKIEN I DRZWI

Ewa KLACZ-ZARZECKA

54482

Nowy Market budowlano-wykończeniowy w Jarosławiu-Szówsku

Już od najbliższej soboty (25 października) każdy kto buduje, remontuje, urządza czy przemeblowuje dom czy mieszkanie będzie mógł zrobić zakupy w nowym **Markecie budowlano-wykończeniowym RCMB** w Jarosławiu-Szówsku, który mieści się przy ul. Książąt Czartoryskich 16.

Na powierzchni blisko **3 tys. m²** Market oferuje szeroką gamę materiałów budowlanych i wykończeniowych, m.in.: instalacje sanitarne i grzewcze, piece, kominki, wentylacje, armatura, ceramika, płytki, chemia budowlana, suche zabudowy, docieplenia, klinkier, stolarka, ogrodzenia, bramy, dachy, oświetlenie, artykuły elektryczne, akcesoria łazienkowe, obrazy, rzeczy ładne, dywany, firany, pościel, karnisze, rolety, panele, farby, tapety, elektronarzędzia, narzędzia, artykuły złączne, także meble, czy artykuły ogrodnicze.

Promocje na otwarcie

Już od pierwszego dnia, tj. 25 października od godz. 8 czekają na klientów Marketu liczne atrakcje i niespodzianki, przede wszystkim atrakcyjne promocje cenowe na oferowany asortyment i tak np., **styropian EPS 70 – wszystkie grubości gat. 1 – już za 102,99 zł/m³, klej do styropianu Fast 11,99 zł/opak., klej do siatki Fast 16,99 zł/opak., drzwi zewnętrzne 90 L/P tylko za 389 zł/szt., kocioł z nadmuchem 20 kW – za 2999 zł.**

Wszystkie artykuły w dniach od 25 października do 1 listopada będzie można nabyć w darmowym kredycie Raty 0%, skorzystać z gratisowego zycia firan i zasłon, jak również liczyć na transport gratis. Nie zabraknie też innych atrakcji – każdy zakup premiowany będzie dodatkowo upominkiem, a dla pierwszych

100 osób, którzy dokonają zakupu na kwotę powyżej 100 zł – kwiatek doniczkowy Dracena – gratis. Zaś dla dzieci będzie czekać coś słodkiego.

Ekspansja RCMB

RCMB posiada już 13 marketów budowlanych w 4 województwach pld.-wsch. Polski. Siedziba Firmy mieści się w Rzeszowie. Podobne Markety działają w Sanoku, Brzozowie, Lesku, Leżajsku, Tarnowie, Koprzywnicy, Dębicy, Lubaczowie, Nowym Targu, Biłgoraju, Jaśle i najnowszy w Jarosławiu. W tym roku zamierzamy otworzyć kolejne Markety w Mszanie Dolnej, Pińczowie, Zamościu, Nowej Dębie oraz kolejne 50 na terenie całej Polski – zapowiada Grzegorz Szczepański, Prezes RCMB SA. Aktualnie jesteśmy najszybciej rozwijającą się siecią Marketów budowlanych w Polsce. Od zawsze stosujemy strategię kontraktacji zakupów ogromnych ilości towaru przed sezonem, dzięki czemu mamy całą ofertę dostępną od ręki i to po najniższych cenach w regionie.

Market będzie otwarty przez siedem dni w tygodniu. W dniach poniedziałek-piątek w godz. od 8 do 20, w soboty od 8 do 16, w niedziele od 10 do 16.

RCMB to bezpieczne zakupy, gdyż przyjmujemy zwroty towarów.

Zapraszamy do naszych marketów!!!

Nie przepłacaj, jest RCMB!

RCMB
Centrum Budowlano-Wykończeniowe

54587



Hubert LEWKOWICZ

Czy nasze władze dobrze reprezentują Polskę na arenie międzynarodowej?

STANISŁAW BOSAK:

– Oczywiście, że nie. Uważam, że pewne zastrzeżenia, jakie prezydent z premierem mają do siebie, powinni rozstrzygnąć między sobą. Te rzeczy nie powinny wychodzić na zewnątrz. Europa się z nas śmieje. „Walka o krzesło” w Brukseli to przecież groteska!

(lew)

SONDA

CZY SZEŚCIOŁATKI POWINNY IŚĆ DO SZKOŁY?

68%
nie

29,9%
nie

2,1%
nie mam zdania

ZA TYDZIEŃ: Czy żyjesz oszczędnie?

W SKRÓCIE

PRZEMYŚL „KOCENIE” W BURSIE

Tradycyjnie już w przemyskiej burse szkolnej odbyło się utrzymanie w żartobliwym tonie przyjęcie nowych uczniów w poczet prawowitych mieszkańców. Bursa jest dla nich drugim domem, nic więc dziwnego, że wychowawcy starają się sprawić, by nowi mieszkańcy szybko poczuli się tu jak u siebie. Temu celowi i integracji z przedstawicielami starszych roczników służą rokrocznie organizowane otrzęsiny. Nie inaczej było i w tym roku. Otrzęsiny odbyły się w dwóch budynkach, zarówno przy Dworskiego, jak i przy Glazera. Młode „koty” tradycyjnie musiały wykonać szereg zabawnych zadań. Pomyślne zaliczenie wszystkich było warunkiem dołączenia do grona pełnoprawnych mieszkańców.

(lew)

Rozpoczęła się europejska kampania przeciw rasizmowi na stadionach

Wykopmy rasizm ze stadionów



Ewa KŁAK-ZARZECKA

Artykuł 256 kodeksu karnego brzmi: „Kto publicznie propaguje ustrój faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

Od 16 do 28 października kibice i działacze piłki nożnej w 40 europejskich krajach, także w Polsce, będą manifestować swój sprzeciw wobec rasizmu i dyskryminacji.

Tydzień akcji Futbol Przeciwko Rasizmowi w Europie to największa piłkarska kampania społeczna mająca na celu eliminację rasizmu i innych postaw dyskryminacyjnych występujących bardzo często na stadionach. Kampanii tej patronuje Michel Platini, szef Europejskiej Unii Piłkarskiej – UEFA, a w Polsce minister sportu i turystyki Mirosław Drzewiecki oraz Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”.

Nie ma co ukrywać, że problem ten występuje również na stadionach w naszym regionie. W Przemyślu nie było chyba meczu, podczas którego któraś z grup kibiców nie krzyczałaby „Jude, Jude, Jude”. Nie brakowało też plakatów, czy transparentów z podobnymi hasłami. Dziwne i smutne jest to, że jakoś do tej pory nikt na to nie zareagował, a przecież jest to przestępstwo. Artykuł 256 kodeksu karnego brzmi: „Kto publicznie propaguje ustrój faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

Być może smarkacze okutani klubowymi szalikami nie wiedzą o tym, ale dorośli, organizatorzy spotkań, siły porządkowe mają prawny obowiązek reagowania na podobne przypadki. W kraju w tych dniach odbywać się będą akcje plakatowe, spotkania z piłkarzami, mecze z udziałem drużyn romskich, turnieje kibiców z udziałem mniejszości narodowych. Może w Przemyślu warto w ramach „cywilizowania kiboli” i likwidowania rasistowskich przejawów poruszyć również ten temat.

J.S

JAROSŁAW: Kolejna rozprawa byłego wiceprezydenta Przemyśla Ryszarda L.

Zeznawali ci, którzy się... przyznali

Przebieg kolejnej rozprawy w sprawie byłego wiceprezydenta Przemyśla Ryszarda L. i Urszuli S., która 13 października odbyła się przed Sądem Rejonowym w Jarosławiu wskazuje, że proces jeszcze trochę potrwa. Cały czas trwają bowiem przesłuchania świadków, wnioskowanych na początku przewodu sądowego. Dołączają jednak do nich kolejni, gdyż taki wniosek złożyli obrońcy oskarżonego.

Ciekawostką poniedziałkowej rozprawy był fakt, że zeznania składały osoby, które w tym procesie zostały już skazane. Maria O.,

Stanisław S. i Tadeusz S. już na początku przyznali się do wręczenia Ryszardowi L. łapówek na łączną kwotę 40 tys. zł, w zamian za pośredniczenie w przyjęciu do pracy w straży granicznej członków ich rodzin. Wszyscy dobrowolnie poddali się karze. Z wyjaśnieniami Stanisława S. zupełnie nie zgadzał się oskarżony, stwierdzając, że świadek po prostu kłamie. – Spotkałem się z oskarżonym i wręczyłem mu 20 tysięcy złotych w kopercie. Szybko wrzucił ją do szuflady. Dodam, że pieniądze pochodziły z odszkodowania po wypadku, jaki mnie spotkał – relacjonował Stanisław S. Aż dwu-

krotnie podczas rozprawy sędzia prowadząca Lucyna Zygmunta zarządziła konfrontację stron, gdyż zeznania obu przeczyły sobie. Ryszard L. zdecydowanie zaprzeczył oskarżeniom, twierdząc, że nie ma pojęcia, dlaczego Stanisław S. i Tadeusz S. (obaj – podobnie jak Ryszard L. – związani z regionalną piłką nożną jako działacze Łęku Ostrów – przyp. mars) oskarżają go. Podczas kolejnej rozprawy w dalszym ciągu trwać będzie przesłuchiwanie świadków. Do grona już powołanych dołączy kolejnych ośmiu, którzy zostaną wezwani na wniosek obrońców Ryszarda L.

mars

ZNP porozumiał się z rządem

Nauczyciele będą pracować mniej

Zakończyły się negocjacje oświatowe związków zawodowych zrzeszonych w ZNP z rządem.

Ostatnie rozmowy dotyczyły czasu pracy nauczycieli. ZNP sprzeciwił się wprowadzeniu w podstawówkach i gimnazjach czterech, a w szkołach ponadgimnazjalnych dwóch godzin zajęć opiekuńczo-wychowawczych w ramach tygodniowego, 40-godzinnego czasu pracy. Szefostwo związku zaproponowało wprowadzenie jednej godziny zajęć

opiekuńczo-wychowawczych dla wszystkich nauczycieli.

Jak poinformowała nas rzeczniczka prasowa ZNP Małgorzata Kaszulanis, na taką propozycję nie zgodził się MEN. Jednak resort zrezygnował z czterech i dwóch godzin (odpowiednio dla szkół podstawowych i gimnazjów oraz szkół ponadgimnazjalnych) na rzecz wprowadzenia: jednej godziny zajęć wychowawczo-opiekuńczych dla nauczycieli podstawówek i gimnazjów od roku 2009 i kolejnej godziny od

2010 r. oraz jednej godziny zajęć wychowawczo-opiekuńczych dla nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych od roku 2010.

ZNP nadal postuluje wzrost płacy zasadniczej nauczycieli. – Satisfakcjonująca dla związku jest jedynie informacja o wzroście kwoty bazowej, która jest wynikiem tegorocznych negocjacji – powiedział szef ZNP Sławomir Broniarz.

mars

OD ŚRODY DO ŚRODY



Nie starzeje się ten, kto nie ma na to czasu*

Kolejna kłótnia między prezydentem a premierem o to, kto miał siedzieć przy stole w Brukseli. Zalew komentarzy. Mnie również korciło, aby dorzucić swoje trzy grosze, ale zmieniałem zdanie. Niech się kłóć. Na zdrowie demokracji. Bardziej niż problemy ambicjonalne obu panów poruszył mnie artykuł Ewy Kłak-Zarzeckiej, opisujący sylwetkę dziewięćdziesięcioletniej studentki z Jarosławia Wandy Kręciny, z tytułowany „Sąsiadki mnie wyśmiały”. Ewka pisze: „Ma 90 lat, ale jej umysł jest o wiele młodszy, sprawności fizycznej mogłaby pozazdrościć jej niejedna 40-latką. Oprócz wielu pasji, do których zaliczają się książki, podróże i haft, pani Wanda od dwóch lat ma jeszcze jedną: zajęcia w Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Trzy lata temu bez zadyszki weszła na Akropol, o którym marzyła i czytała, bo zakochana jest w mitologii greckiej. Sześć lat temu spełniła swoje marzenie z młodości, kiedy z pasją pochłaniała kolejne utwory skandynawskich pisarzy. Odwiedziła Norwegię. Zobaczyła fiordy”.

Polecam: strona: 10

W globalnym supermarkecie idei, ich producenci podzucają nam najczęściej dwa stereotypy pojmowania upływającego czasu. Pierwszy to kult młodości. Jesteś tyle wart, ile wart jest twoje jędrne ciało. Stąd armie młodych ludzi, w panice zagląających codziennie do lustra i podejmujących heroiczną, z góry przegraną (dlatego piękną niczym antyczna tragedia) walkę. Drugi stereotyp można streścić w zdaniu: jakżeś starszy, bierz różaniec i pod piec się modlić! Stąd armie ludzi w podeszłym wieku z założenia rezygnujących z aktywnego życia. A starość nie musi oznaczać totalnej rezygnacji ze wszystkiego. Te dwa stereotypy łamię pani Wanda i chwala jej za to!

Ani młodość nie musi być infantylna, ani starość śmiertelnie poważna. Sami powinniśmy zdecydować, co jest dla nas w życiu ważne. W przeciwnym razie zrobisz to za nas producenci pudru.

Artur WILGUCKI
redaktor naczelny

*Benjamin Franklin

Bądź na bieżąco. Czytaj drobne w ŻP

ZYCIE

 **SYGNAŁY**
RADYMNO**Proszę przyjść jutro rano**

– Od jakiegoś czasu w Niepublicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Radymnie lekarzy można zastać tylko do godziny 13, mimo że przeważnie na drzwiach gabinetów wiszą tabliczki z informacją, że przyjmują dłużej (co najmniej do godziny 15). W ubiegłym tygodniu chciałam skorzystać z porady lekarskiej. Przyszłam po godzinie 13 i już nie było żadnego lekarza. Na pytanie, dlaczego już nikt nie przyjmuje, panie w rejestracji mało uprzejmie informują, że należy przyjść rano. Rozumiem sytuację w służbie zdrowia i to, że lekarze mają sporo obowiązków, ale gdyby się nawet tak zdarzyło, że pań z nich coś wypadło, to chociaż jeden powinien dyżurować. Natomiast w tej przychodni właściwie regułą jest, że codziennie w godzinach popołudniowych świeci ona pustkami. Być może brakuje lekarzy, ale w takiej sytuacji właściciel powinien podjąć jakieś decyzje, które rozwiążą ten niebagatelny problem. Gdzie do licha pracujący czy potrzebujący pomocy lekarskiej mieszkańcy Radymna mają się po nią udać? – pyta kobieta.

PRZEMYŚL**Batalia o ławki**

– Od trzech lat, niemal jak Don Kichot z wiatrakami, walczę o ustawienie kilku ławek na odcinku pieszym ulicy Jagiellońskiej – od przystanku do budki telefonicznej. Kiedyś było ich tam sześć, ludzie chętnie z nich korzystali. Teraz nie ma ani jednej i przyznam, że szczególnie dla osób starszych jest to duży kłopot. Przecież nie jest to wielki wydatek. Postawienie kilku ławek na dość szerokim na tym odcinku chodniku nie spowoduje też żadnych utrudnień w poruszaniu się. Dlaczego więc jest to sprawa tak trudna w realizacji. Władze miasta w piśmie z 25 września bieżącego roku, będącym odpowiedzią na moją prośbę, napisały, że nie widzą potrzeby ustawienia ławek w tym miejscu. Być może z racji wieku, czy faktu, że nie korzystają z komunikacji miejskiej, problem ten jest dla nich mało ważny, ale dla mnie – inwalidy I grupy to kwestia wielce istotna, dlatego apeluję raz jeszcze: postawcie te parę ławek! – nalega przemysłanin.

Sygnały przyjmowały: Urszula GIELO, Iwona KUSY

Odpowiedź na sygnał**Chodzi o bezpieczeństwo***

Centrum Poczty Oddział Rejonowy w Przemysłu w odpowiedzi na sygnał czytelnika pt. „Wartościowy list”, zamieszczony w ŻP nr 39, uprzejmie wyjaśnia: przesyłki z zadeklarowaną wartością, tzw. listy wartościowe, są przesyłkami ubezpieczonymi, rejestrowanymi i monitorowanymi na całej drodze przebiegu. Poczta Polska ponosi określoną przepisami odpowiedzialność za ich zaginięcie lub ubytek zawartości. Przesyłki tego typu są dokładnie ważone w każdym punkcie przeładunkowym oraz przed doręczeniem ich adresatowi. Zrozumiałe jest więc, że ich waga na każdym etapie musi być identyczna z wagą określoną w momencie nadania, a ważone powinny być w takim stanie, w jakim opuszczają urząd nadawczy, czyli wraz z zabezpieczeniem oraz nalepką adresową.

Mamy nadzieję, iż powyższe wyjaśnienia przekonają klienta, że określenie dokładnej wagi nie było spowodowane chęcią zysku, lecz jest konieczne do zwiększenia bezpieczeństwa przesyłki powierzonej Poczcie Polskiej do przewozu.

Z poważaniem dyrektor oddziału rejonowego Piotr MALIK

* tytuł od redakcji

Sygnały przyjmujemy pod numerami telefonów:
Przemyśl: (0-16) 670 22 00, 670 30 41, 670 30 42
Jarosław, Lubaczów: (0-16) 624 17 50

ZADĄBROWIE (gmina Orły): Tragiczne wypadki w tygodniowych odstępach**Czarne wtorki**

W ciągu trzech tygodni, w każdy wtorek, na terenie powiatu przemyskiego dochodziło do wypadków śmiertelnych: 30 września w Hurku, 7 października w Medyce i 14 października w Zadąbrowiu.

30 września na drodze krajowej nr 28 Przemyśl – Medyka w wyniku czołowego zderzenia bmw i fiata pandy zginął 27-letni mężczyzna kierujący fiatem. Tydzień później na tej samej drodze krajowej nr 28, między Przemysłem a przejściem drogowym w Medyce, na wysokości stacji paliw, 53-letni mieszkaniec powiatu jarosławskiego zginął na miejscu wskutek potrącenia przez samochód osobowy. 14 października, znowu we wtorek, doszło do trzeciego śmiertelnego wypadku. Około godziny 19.30. 21-letni Artur P. wracał ze swoją 49-letnią mamą z Przemysłu do domu w Skołoszowie. Jechali samochodem osobowym marki Opel Astra, za kierownicą siedział chłopak. W Zadąbrowiu z nieustalonych przyczyn samochód wbił się czołowo w tył przyczepy rolniczej ciągnika marki Ursus, załadowanej 160 workami cebuli. Jechał nim 44-letni Ryszard N., mieszkaniec Zadąbrowia. Do wypadku doszło w momencie, kiedy kierowca ciągnika był już blisko skrętu do swojego domu.

Brak śladów hamowania

W wyniku zderzenia przez ponad 3 godziny droga w Zadąbrowiu była całkowicie zamknięta dla samochodów ciężarowych. Jedyne dla aut osobowych policjanci zorganizowali objazd. Jak podaje podinsp. Jan Faber z Komendy Miejskiej Policji w Przemysłu, na miejscu zginęła pasażerka opla. Dodatkowo została uwięziona w samochodzie i strażacy musieli rozciąć auto, aby ją wydostać. Kierowca opla z obrażeniami głowy i kręgosłupa szyjnego został odwieziony do szpitala. Tam po-



Kierowca opla astry czołowo wbił się w tył przyczepy ze 160 workami cebuli. W wypadku na miejscu zginęła 49-letnia kobieta. Przez ponad trzy godziny droga krajowa nr 77 w Zadąbrowiu była zamknięta dla samochodów ciężarowych.

brano mu krew do badania. Mężczyźnie kierującemu ciągnikiem nic się nie stało, był trzeźwy. Ze wstępnych ustaleń policji i biegłego wynika, że przyczepa, z którą jechał, była niezarejestrowana, ale prawidłowo oświetlona. Uderzenie było tak mocne, że uszkodzone zostało tylne zawieszenie przyczepy i cały przód opla. Na drodze nie było śladów hamowania. Przyczyny tego tragicznego wypadku ustalają policjanci z KMP w Przemysłu.

Uwaga, jesień!

Droga krajowa nr 77 Orły – Zadąbrowie jest częstym miejscem wypadków i kolizji drogowych. Nie tak dawno, 29 września br., w Orłach doszło do wypadku śmiertelnego. – To jest prosta droga, na której obowiązuje nakaz ograniczenia prędkości do pięćdziesięciu kilometrów na godzinę. Niestety, mało kto jedzie z takim ograniczeniem – mówi podinsp. Faber. Ponadto jesienią zaczyna się trudny okres dla kierowców – szybciej zapada zmierzch, obniża się temperatura powietrza, a padający deszcz, spadające liście z drzew i poranne oraz wieczorne mgły ograniczają widoczność i

powodują, że na drogach jest niebezpiecznie. Dlatego policja apeluje w tym okresie o szczególną ostrożność.

MSM

54298

54858

W SKRÓCIE

RADYMNO: NAUCZYCIELE Z DZIEĆMI KISIŁ KAPUSTĘ

Niezwykły spektakl odbył się w Przedszkolu Samorządowym w Radymnie. Dzieci mogły zobaczyć na własne oczy, jakim sposobem ich babcie i prababce kisiły kapustę. Mogły też same spróbować tej sztuki. Przedstawienie *Już kapusty pełna beczka* przygotowali nauczyciele. Maluchy przyglądały się, jak wyglądał proces kisenia kapusty z użyciem szatkownicy i ubijaka. Same zresztą garmęły się do pracy i chciały wziąć aktywny udział w przedstawieniu. – Naszym celem było przybliżenie tradycji i folkloru naszego regionu. W bieżącym roku będzie to jeden z priorytetów naszych działań wychowawczych. Poprzez zgłębianie tradycji chcemy powrócić wraz z dziećmi do czasów naszych prabab i pradziadków. Pieczemy chleb, będziemy lepić garmki z gliny, a także poznamy stroje i zwyczaje naszego regionu. Wiek przedszkolny stanowi najbardziej znaczący okres w życiu dziecka dla stymulacji jego rozwoju. Pierwszym etapem, a równocześnie miejscem, w którym rozpoczyna się proces wychowania, jest dom rodzinny, kolejnym środowisko przedszkolne – mówi **Aneta Dubiel-Korzepa**, nauczycielka z Przedszkola Samorządowego w Radymnie.

(lew)

TRYŃCZA: WIZYTA GOŚCI Z UKRAINY

Do gminy z wizytą przyjechała grupa samorządowców z Ukrainy z rejonu pyriatyńskiego. Goście zapoznali się z funkcjonowaniem i organizacją urzędu gminy oraz z Systemem Zarządzania Jakością ISO 9001:2000, który zaprezentowała sekretarz gminy **Bogusława Kornak** wraz z pracownikami. W kolejnej części ukraińscy samorządowcy zwiedzali podległe gminie jednostki: Trynieckie Centrum Kultury, Zespół Obsługi Szkół i Przedszkoli, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Gminną Bibliotekę Publiczną oraz Zespół Szkół w Tryńczy. Po zakończeniu oficjalnej części udali się do Gniewczyny Łańcuckiej, gdzie zostali podjęci przez Koło Gospodyń Wiejskich oraz członków Zespołu Piosenki Biesiadnej „Śpiewające Zośki” z Gniewczyny. Po wizycie goście zadeklarowali chęć współpracy z Tryńczą.

msm

JAROSŁAW: SPEŁNIONE MARZENIE

6 października br. młodzież i nauczyciele Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Jarosławiu po raz 11. uczestniczyli w akcji oddawania krwi. Ta była szczególna – odbyła się po raz pierwszy w szkole i tym samym spełniło się marzenie młodych krwiodawców. Chętnych do oddania krwi było 35 uczniów, ale ostatecznie ten życiodajny lek oddały 23 osoby, w tym dwóch nauczycieli wuefistów – **Tomasz Turoń** i **Wiesław Kutyla**. Opisowaną akcję przeprowadzono dla uczczenia 50-lecia Honorowego Krwiodawstwa PCK w Polsce i 5-lecia działalności klubu. W tym czasie w jego szeregach znalazły się łącznie 174 osoby, które oddały 80 litrów krwi. Jej organizatorem był klub „Serducho” we współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecnicstwa w Rzeszowie i Zarządem Rejonowym PCK w Jarosławiu.

M

JAROSŁAW: Ceny plonów spadają, a koszty produkcji zwiększyły się nawet kilkakrotnie

Spokojnie, to tylko kryzys

– Jest takie ogólne przekonanie w społeczeństwie, że do rolników płynie szeroki strumień unijnych dotacji. Zapomina się niestety o tym, jak droga jest produkcja, szczególnie teraz, gdy wszystko tak podrożało – mówi prezes Związku Regionalnego Kółek i Organizacji Rolniczych w Jarosławiu **Adam Serdeczny**.

Na terenie dawnego województwa przemyskiego średnia powierzchnia gospodarstw to około 4 ha. – Tylko jedno lub dwa gospodarstwa we wsi są perspektywiczne, to znaczy mają po kilkadziesiąt hektarów pod uprawy. Dodajmy jeszcze do tego nieprzyjazny w wielu przypadkach teren, słabe gleby. Jak chłop ma żyć na tych kilku hektarach? – pyta retorycznie Serdeczny.

Dane z jarosławskiego oddziału Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego rzeczywiście nie są optymistyczne. Najbardziej podrożały nawozy fosforowe i potasowe, nawet o 200 proc. Cena tony fosforu amonu w grudniu 2007 wyniosła 1140 zł, obecnie 3200 zł za tonę. Wzrost cen nie ominął również środków ochrony roślin. Dla przykładu popularny środek Randap w ubiegłym roku kosztował około 80 zł za pięć litrów, obecnie jego cena wynosi blisko 200 zł. – Nie wiemy, skąd takie skoki cen, być może jest to spowodowane tym, że zasadniczo wzrosło zapotrzebowanie na środki ochrony roślin i nawozy sztuczne na rynkach azjatyckich, to jest Chin i Indii. Ale nawet to nie tłumaczy takich drastycznych podwyżek. Spokojnie można mówić w tej chwili o



Sytuacja rolników na Podkarpaciu jest nie do pozazdroszczenia. Problemem jest niespotykany do tej pory skok cen środków produkcji, przy spadku cen za plody rolne.

kryzysie w rolnictwie – informują doradcy rolniczy.

Ceny i plony w dół

Wzrost kosztów produkcji idzie w parze ze wzrostem cen za plody rolne. Jest wręcz odwrotnie. Tegoroczne ceny zbóż, buraków cukrowych, kukurydzy, a nawet owoców spadły. Do tego dochodzą gorsze plony w związku z niekorzystną pogodą. W tej chwili cena pszenicy konsumpcyjnej oscyluje średnio w granicach 350 zł za tonę. W zeszłym roku tę samą pszenicę można było sprzedać nawet po

900 zł za tonę. Podobnie wygląda sytuacja z burakami cukrowymi i kukurydzą. O ile kontraktowane buraki, mimo że ceny są niższe niż w ubiegłym roku, jeszcze cukrownie skupują, to jeśli chodzi o kukurydzę, sytuacja jest dramatyczna. Kukurydzy na naszym terenie jest bardzo dużo, ale nie dość, że ceny są niskie (ok. 200 zł za tonę mokrej kukurydzy), to jeszcze nie ma gdzie jej sprzedać. Biorąc pod uwagę obecne koszty produkcji i cenę za pszenicę przy plonie 5 ton z hektara, rolnik musi do tego jeszcze dopłacić ponad

1300 zł. Z podobnym problemem borykają się również sadownicy. Mimo że średni plon jest lepszy niż w ubiegłym roku, to ceny skupu są niższe. Jeśli chodzi o jabłka przemysłowe, to sadownik dostanie za nie nawet pięć razy mniej niż w zeszłym roku. – Mimo że w tamtym roku miałem gorszy plon, to prawdopodobnie lepiej wyszedłem na tym niż w tym roku, przy plonie dużo lepszym. Jak teraz nie poniosę strat i wyjdę na zero, to będę zadowolony – mówi **Tadeusz Szeliga**, sadownik z Żurawicy.

JZ

ŻURAWICA: Jeden ze sprawców dewastacji cmentarza odebrał sobie życie

Adrenaliny szukali na cmentarzu

Policjanci zatrzymali sprawców profanacji cmentarza w Żurawicy, do której doszło w kwietniu tego roku. Po zwolnieniu z aresztu 20-letni Dominik załamał się i odebrał sobie życie.

Wnocy z 24 na 25 kwietnia nieznani jeszcze wtedy sprawcy sprofanowali cmentarz w Żurawicy. W sumie uszkodzonych zostało 28 grobów. Z jednych wy-

rwane były krzyże, na innych podsuwane lub poniszczone płyty (pisał o tym w ŻP z 30 kwietnia). Policjanci na zabezpieczonym cmentarzu zabezpieczyli sporo śladów, ale sprawców wtedy nie udało się ustalić. Jednak funkcjonariusze z posterunku w Żurawicy, wspierani przez detektywów z sekcji kryminalnej KMP w Przemyslu, nie odpuścili i 16 października winni tego przestępstwa zostali zatrzymani. Są nimi 20-letni Dominik B., mieszkaniec Żurawicy oraz jego znajoma 18-letnia Iwona J., mieszkanka Bachowa (gmina Krzywca). Tamtego dnia Dominik skończył edukację w szkole średniej i postanowił godnie uczcić ten fakt. Najpierw razem z Iwoną bawili się w jednym z przemyskich lokali, a następnie pojechali do niego do domu. Późnym wieczorem wpadli na pomysł, by pójść na od-



Winowajcy podczas wizji lokalnej.

legły o trzy kilometry cmentarz. Tam obydwoje wyrywali z grobów krzyże i wbijali je „do góry nogami”. Rozrzucali wazonami z kwiatami i podsuwali kilka nagrobnych płyt. W piątek, 17 października, na cmentarzu w Żurawicy odbyła się wizja lokalna, podczas której Dominik i Iwona pokazali, jak dewastowali groby. Wyjaśnili, że robili to dla rozrywki, aby poczuć działanie adrenaliny. Obydwoje złożyli wnioski o dobrowolne poddanie się karze, bez prowadzenia postępowania sądowego.

Prokurator zastosował wobec nich środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego. Za przestępstwo, którego się dopuścili, grozi kara pozbawienia wolności do lat 2. W sobotę Dominik został zwolniony z aresztu i pojechał do domu. Wieczorem wyszedł i już nie wrócił. Wtedy rodzina rozpoczęła poszukiwania. Następnego dnia znaleziono go martwego. Prawdopodobnie powodowany wyrzutami sumienia załamał się psychicznie i się powiesił.

J.

Efekt „rozrywkowego” wieczoru Dominika i Iwony.

W SKRÓCIE

PRZEMYŚL, JAROSŁAW, PRZEWORSK, LUBACZÓW: STRONA INTERNETOWA ZUS PRZYJAZNA NIEWIDOMYM

Strona internetowa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (www.zus.pl) została uznana za jedną z najbardziej przyjaznych dla osób niewidomych i niedowidzących w polskim Internecie. Badanie serwisów internetowych instytucji publicznych przeprowadził śląski oddział Polskiego Związku Niewidomych, we współpracy z Agencją Art. Jego celem było sprawdzenie zgodności stron instytucji ze standardami dostępności dla osób niewidzących. Strona internetowa ZUS zajęła czwarte miejsce w rankingu, ustępując jedynie serwisom Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Polskich Kolei Państwowych oraz Komendy Głównej Straży Pożarnej. Gorsze od strony ZUS okazały się serwisy m.in.: Telewizji Polskiej, Sądu Najwyższego i Polskich Linii Lotniczych LOT. – Testerzy pozytywnie ocenili utworzenie specjalnej wersji serwisu dla osób niepełnosprawnych, w której łatwo można powiększać czcionkę do dowolnego rozmiaru, a także korzystać z syntezatorów mowy, automatycznie odczytujących treść strony. Zwrócili również uwagę na łatwość nawigacji, obecność mapy strony i użyteczną wyszukiwarkę, czyli elementy ułatwiające odnajdywanie potrzebnych informacji – informuje **Małgorzata Bułafa**, rzecznik prasowy Oddziału ZUS w Rzeszowie.

Msm G

TRYNCZA: PO RAZ DRUGI FAIR PLAY

Gmina Trynca uczestniczyła po raz drugi w konkursie „Gmina Fair Play”. To ogólnopolski konkurs, którego celem jest wytypowanie samorządów stwarzających najkorzystniejsze warunki dla inwestorów oraz dla mieszkańców. Gmina Trynca po raz drugi okazała się bezapelacyjnym zwycięzcą w kategorii gmin wiejskich. Certyfikat dla gminy odebrał wójt **Ryszard Jędruch**, uczestnicząc w uroczystej gali zorganizowanej w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

msm

PRZEMYŚL:

Na stoku szykują się do zimy
Przełęczają i poszerzają

Jak informuje przemyski POSiR, na nartostradzie zaczęły się przygotowania do zimy. I tak, kolejka przygotowywana jest do odbioru przez Transportowy Dozór Techniczny. Poza tym poszerzona zostanie trasa narciarska nr 1. W związku z przeglądem technicznym w najbliższych dniach nastąpi też przerwa w funkcjonowaniu toru saneczkowego

(o)

Bądź na bieżąco! Czytaj drobne w ŻP



ŻYCIE

RADYMNO: Komu i ile umarza wójt?

Wójt umorzył około 150 tysięcy dwóm rolnikom

Co roku te same kwoty i ci sami podatnicy mają umarzone podatki. Te decyzje Wójta Gminy Radymno nie wszystkim mieszkańcom się podobają. Zwłaszcza że od zapłaconych podatków uzależniona jest subwencja dla gminy, płynąca z budżetu państwa.

Wójt gminy Radymno Stanisław Ślęzak z roku na rok umarza podobne kwoty tym samym podatnikom. Lista jest raz dłuższa, raz krótsza, większość to sumy do tysiąca złotych, ale mieszkańców szczególnie razi dwa nazwiska i wysokość umarżanych kwot.

Chodzi o syna dawnego polityka, który w Chotyńcu wraz z ojcem prowadzi duże gospodarstwo

oraz rolnika spoza gminy, który w samej Sośnicy posiada 616 hektarów ziemi. Mieszkańcy uważają, że jeżeli kogoś stać na kupno ziemi i prowadzenie gospodarstwa, to powinno być go również stać na płacenie podatków. Bo na umorzeniach, zgodnie z przepisami prawa, traci nie kto inny, a mieszkańcy – im mniejsze podatki lokalne, tym mniejsza subwencja dla gminy.

Według danych od roku 2004 do 2007 tylko rolnikowi z Sośnicy wójt umorzył 77 tys. 501 zł, zaś właścicielowi gospodarstwa w Chotyńcu – 65 tys. 54 zł. W 2004 roku wójt umorzył właścicielowi gospodarstwa w Sośnicy 39 tys. 395 zł, w 2005 – 22 tys.

zł, w 2007 – 16 tys. zł. Przyczyną są ciągle te same: niekorzystne warunki pogodowe, trudna sytuacja finansowa, rzadziej zdarzenie losowe, a sporadycznie choroba. Zazwyczaj jest to jednak trudna sytuacja finansowa, a tę, jak podkreślają niezadowoleni mieszkańcy, ma dziś wielu mieszkańców.

Sekretarz gminy Radymno Krystyna Krzemińska uważa, że nie jest to żadne nadużycie ze strony wójta: – Są to duże gospodarstwa, więc i umarżane kwoty wydają się duże. Jeżeli taki rolnik, który posiada ponad sześćset hektarów ziemi w naszej gminie, płaci do naszego budżetu grubo ponad 100 tysięcy złotych podatku,

to umorzona suma nie jest wcale taka duża. Ale jeżeli porównamy ją z umorzonymi kwotami drobnych rolników, to rzeczywiście, jest imponująca – tłumaczy. Sekretarz gminy wyjaśnia również, skąd te umorzenia. – Nasza gmina jest gminą specyficzną. Płynię tu nie tylko San, ale wiele mniejszych rzeczek. I właśnie te rzeczki, jeżeli poziom Sanu się podniesie, wylewają. To powoduje zniszczenia w uprawach. Dlatego rolnicy zwracają się do wójta o umorzenie części podatków. Patrząc na listy z poszczególnych lat, można zobaczyć, w których miejscowościach była powódź – mówi K. Krzemińska.

Ekz

PRZENIOSŁEM SWÓJ BIZNES DO ERY

podane ceny nie zawierają VAT

400 minut do wszystkich sieci w abonamencie za 50 zł

Ty też przenieś swój biznes do Ery i skorzystaj z ofert dla małych firm, które dają Ci:

- najwięcej minut do wszystkich sieci – w promocji 400 minut w abonamencie za 50 zł
- nowoczesne telefony Sony Ericsson C902 i K770i od 1 zł

Skorzystaj także z oferty „10 numerów za grosz” i rozmawiaj za 1 grosz w firmie, bez ograniczeń, przez cały czas trwania umowy.

Zadzwoń pod numer 602 900 000* i umów się na spotkanie z naszym konsultantem. Zapraszamy do punktów sprzedaży sieci Era.

szczegóły na www.era.pl lub pod numerem telefonu: 602 900 000*

*opłata zgodna z cennikiem operatora sieci, z której wykonywane jest połączenie



SONY ERICSSON C902

od 1 zł

- HSDPA/UMTS/EDGE
- APARAT CYFROWY 5 MPIX
- blueconnect



SONY ERICSSON K770i

od 1 zł

- UMTS
- APARAT CYFROWY 3.2 MPIX
- ERA MAIL
- blueconnect



BIZNES
MOŻESZ WIECEJ

NAROL: Mieszkańcy doczekali się wreszcie darmowego Internetu Z sieci za darmo

Internet za darmo? W wielu gminach to nierealne. Gmina Narol może się jednak od kilkunastu dni cieszyć takim rozwiązaniem. Mieszkańcy musieli tylko zakupić odbiorniki sygnału.

Jako jedna z ostatnich gmin powiatu lubaczowskiego otrzymaliśmy możliwość darmowego korzystania z sieci. Dlaczego tak późno? Powodem jest takie a nie inne ukształtowanie terenu, które zagłuszało sygnał z anten. Straciliśmy już wszelką nadzieję, że coś może z tego być, ale na szczęście się udało. Z tego co wiem, to

mieszkańcy są zadowoleni, a Internet działa bez zarzutu – mówi Stanisław Woś, burmistrz Narola. Dostęp do Internetu jest możliwy dzięki pomocy punktów dostępowych, umiejscowionych w trzech miejscowościach na terenie gminy, tj. w Rudzie Różanieckiej, Hucie Różanieckiej i samym Narolu. Usługa jest świadczona przez Starostwo Powiatowe w Lubaczowie z szybkością około 256 kb/s. Aby korzystać z Internetu, należy się podłączyć do sieci lubaczow.org.pl, następnie założyć konto i zalogować się.

JZ

JAROSŁAW:

Ks. Andrzej Surowiec odznaczony Minister docenił księdza

Archidiecezja jarosławska ks. Andrzej Surowiec, proboszcz parafii pw. Chrystusa Króla, został wyróżniony przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego honorową odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

W imieniu ministra odznakę wręczyła wicewojewoda Małgorzata Chomycz w towarzystwie burmistrza Andrzeja Wyczawskiego oraz posła Tomasza Kuleszy. Minister docenił wybitne zasługi w tworzeniu i upowszechnianiu kultury i sztuki polskiej. Ksiądz A. Surowiec znany jest nie tylko w Jarosławiu, ale już nawet w kraju jako organizator wielu imprez kulturowych, rozrywkowych i sportowych. Dzięki jego inicjatywie w parafii działa: Stowarzyszenie Rodzina Kolpinga, które prowadzi świetlice dla dzieci oraz

centrum dla bezrobotnych, Katolickie Centrum Kultury z profesjonalną sceną teatralną i sprzętem muzycznym i Parafialny Klub Sportowy. W parafii funkcjonuje m.in. hala sportowa i profesjonalna strzelnica, a także kawiarenka. Parafia prowadzi także ośrodki w Cieplicach i Heluszu, gdzie wolny czas spędzają dzieci. Tutaj odbywają się też parafialne imprezy, np. majówka, która ściąga do tej małej miejscowości setki ludzi. Podczas odbierania odznaki w czasie ostatniej sesji rady miasta ks. A. Surowiec podkreślał, że nie jest to jego dzieło, ale wszystkich parafian i ludzi dobrej woli, którzy włączyli się w jego tworzenie. Wszyscy jednak wiedzą, że bez pomysłów i optymizmu proboszcza wiele z nich nie zostałoby zrealizowanych.

Ekz

PRZEMYŚL: Fotografowali przyrodę Powiat w kadrze



Wspólne zdjęcie uczestników i organizatorów konkursu podczas rozdania nagród.

Andrzej Zbrożek z Huty Brzuskiej w gminie Bircza zdobył I nagrodę w konkursie fotograficznym „Dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe powiatu przemyskiego”.

starostwie. Podsumowanie konkursu i rozdanie nagród odbyło się 8 października.

(lew)

NAGRODZENI

I nagroda – Andrzej Zbrożek z Huty Brzuskiej (gmina Bircza) za pracę *Rzeka*.
II nagroda – Katarzyna Włoch z Przemysła za pracę *Lucyfce*.
III nagroda – Robert Kaszycki z Babc za pracę *Poranne mgły snują się doliną Sanu*.
Wyróżnienia: Paulina Olechowska (Zurawica), Piotr Rudek (Skawina), Andrzej Szałyga (Dubiecko), Paweł Gruntowicz (Przemysł), Sandra Skwarko (Przemysł) i Karolina Drel (Bircza).

We wtorek, 28 października, mało poważny, ale chyba wszystkim potrzebny Międzynarodowy **DZIEŃ ODPOCZYNKU DLA ZSZARGANYCH NERWÓW**

To się nazywa Totalne LB

Przeptytani przez nas czytelnicy są zgodni: taki dzień w kalendarzu powinien być znacznie częściej niż raz w roku. Należałoby też ustawowo zagwarantować, by był wolny od pracy.



EWA SZPAKOWSKA:

– Świetny pomysł. Nie słyszałam, ale praktykuję! Próbuję codziennie, ale nie zawsze wychodzi. Rano kawka, potem komputer... Tak dla dobrego nastroju. A jak już jest wolne od zajęć, na przykład niedziela, robimy sobie tak zwane Totalne LB. Co to jest? To wymyśliła moja siostra. To Totalne Leżenie Bykiem. Nie robi się wtedy nic kompletnie, tylko łóżko, telewizor, jakiś spacer...

WANDA: – Banalne pytanie! Jestem na emeryturze, kiedy chcę – odpoczywam. Zasluzylam sobie. 35 lat pracowałam. Spacer, krzyżówka, ławeczka, słoneczko. W sumie to mogę mieć taki dzień codziennie, byle tylko zdrowie dopisywało i samotność nie doskwierała...



PIOTR MOSSUR: – Pewnie, że potrzebny. Nerwy wszyscy mają chyba zszargane... Ja nie cierpię, kiedy wszyscy nagle czegoś ode mnie chcą, a tak się zdarza w pracy... Mam praktyki w zakładzie fryzjerskim i czasami nie wiem, gdzie ręce włożyć. Kiedy chcę odpocząć, spotykam się z dziewczyną, lubię pójść też w jakieś fajne spokojne miejsce albo po prostu pooglądać telewizor.



Lukasz MENDYCHOWSKI (5)



MAGDALENA PASKA:

– To bardzo potrzebny dzień, szczególnie po sesji... Trzeba wtedy spać do południa. Dla mnie to najczęściej niedziela. Rodzice wtedy robią obiad, a ja się lenię... Nerwy mamy szargane codziennie, więc trzeba kiedyś odreagować. W korku się człowiek denerwuje, jak telewizor włączy na wiadomości – też się denerwuje. Mnie na przykład irytują te ciągle polityczne spory. Nie sama polityka, a właśnie kłótnie. Aż się nie chce oglądać wiadomości. I jeszcze szkoła szarga mi nerwy...



STANISŁAWA PASIERB: – Zszargane nerwy to się ma wtedy, kiedy się pracuje, dzieci wychowuje, sprzęta, gotuje, pierze itp. I wszystko jednocześnie! Taki kierał na dłuższą metę bardzo człowieka męczy i złości. Praca-dom, praca-dom i nigdzie wytchnienia! Ja na szczęście mam to już za sobą, jestem teraz na rencie, bawię dziadziusia, który mnie relaksuje. Mogę powiedzieć, że codziennie mam taki dzień! I bardzo to sobie chwaleb!

(not. oh)

Stowarzyszenie Dla Kobiet Niekanych Psychiczenie „TOKSI”
na już swoją siedzibę.
Mieści się ona przy
ul. św. Józefa 6
w Przemyslu.
Do końca października
dyżurem stałym objęte są
następujące dni:

PN.	9.00-12.00 i 18.00-19.00
Wt.	12.30 – 14.00 i 17.00 – 18.00
Śr.	9.00 – 11.00 i 17.00 – 18.00
Czw.	9.00 – 12.00 i 18.00 – 19.00
Pt.	10.00 – 13.00
Sb.	10.00 – 11.30

Zainteresowanym innymi terminami podajemy nr telefonu, pod który należy dzwonić i umówić się na wybrany dzień i godzinę: 0512-443529. Przypominamy, że Stowarzyszenie skupia zarówno specjalistów, jak i osoby, które problem znęcania psychicznego dotknął bezpośrednio. Stowarzyszenie „TOKSI” powstało niedawno. Jego celem jest pomoc kobietom, które czują się osaczone i niekane psychicznie, bez względu na środowisko. Do swojej dyspozycji mają psychologów, terapeutów, prawników oraz grupę wsparcia. Podany wcześniej nr telefonu jest czynny codziennie od 6.00 do 23.00. Wszystkie porady są bezpłatne.

55050

PUCHAR OKRĘGU PODKARPACKIEGO oraz PRZEMYSKA GALA TANECZNA



VIII Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego
z udziałem par zagranicznych
o Puchar Prezydenta Miasta Przemysła
25-26 października 2008

25 października 2008	26 października 2008
Blok I – godz. 10.00	Blok I – godz. 10.00
Blok II – godz. 13.30	Blok II – godz. 13.30
Blok III – godz. 17.30	Blok III – godz. 17.30

Bilety w cenie: 15 zł normalny, 7 zł ulgowy do nabycia w kasie Huty w dniach imprezy.
Przedprzedaż biletów: w dniach 10-21.10.2008 r. w godz. 17-19 w Szkole Tańca „A-2” Przemysł, ul. Łokiewska 8A
W programie m.in. pokaz taneczny: 1234 Złoty i 4567 Srebrny (w ramach Międzynarodowego Turnieju Tańca Towarzyskiego, Turniej Tańca „A-2” w Przemyslu (Finale) Międzynarodowego Turnieju Tańca Towarzyskiego 2008)
Wszystkie bilety są honorowymi i nieopłacone. Wzrost uczestników: mężczyźni 170 cm, kobiety 160 cm.
Współorganizatorzy: URZĄD MIEJSCA, PREZYDENT MIASTA PRZEMYSŁA I MIĘDZYPOLSKIE STOWARZYSZENIE TANIECZNEGO.

Uwaga – rozdajemy bilety!

Dla naszych Czytelników mamy bezpłatne wejściówki na VIII Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego. Wystarczy zadzwonić do naszej redakcji w środę (22 bm.) o g. 13 (nr tel. 670 22 00).

55120

PRZEMYŚL:

Są przykładem trwałości małżeństwa
Złote годы



Hubert LEWKOWICZ

Uroczystość w przemyskim USC odbyła się 15 października.

Pięć par odebrało przyznane przez prezydenta RP medale za długoletnie pożycie małżeńskie.

Uroczystość odbyła się w przemyskim urzędzie stanu cywilnego. Przyznane przez Lecha Kaczyńskiego medale otrzymali: Zuzanna i Stanisław Olichwirowiczowie, Jadwiga i Tadeusz Tymczyszynowie, Maria i Roman Barańscy, Maria i Henryk Mazurowie oraz Paulina i Ryszard Czarnieccy. Gospodarz uroczystości, kierownik USC Andrzej Krzysztoforski

podkreślił, że pary te są przykładem trwałości małżeństwa. Dziękował im za tę trwałość w imieniu społeczności miasta. W uroczystości wręczenia medali wzięli też udział: Leszek Krzywoń – naczelnik Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego UM i Eugeniusz Strzałkowski – przewodniczący Komisji Rodziny, Polityki Społecznej i Zdrowia Rady Miejskiej. Po części oficjalnej jubileusz z rodzinami wzięli udział w spotkaniu przy lampce szampana.

(lew)

PRZEMYŚL**Nasze perły!**

I to nie byle jakie! Perły w Koronie Podkarpacia. Przemyskie zabytki znalazły się w gronie 10 obiektów mających prawo nosić to zaszczytne miano.

Ozestawie pereł zdecydowali głosujący w plebiscycie zorganizowanym przez portal naszemiasto.pl. Głosowanie trwało

od czerwca. W jego wyniku wyłoniono dziesiątkę propozycji, które otrzymały stosowny certyfikat. Są wśród nich: Zamek Kazimierzowski w Przemysku, przemyska starówka, zamek w Krasieczynie, Arboretum w Bolestraszcach i przeworska wąskotorowka.

(lew)

JAROSŁAW: Jeśli komuś się wydaje, że policjanci nie śledzą na bieżąco Internetu, to się bardzo myli

Zdradziło go zdjęcie

Najpierw wpał 19-letni Łukasz S. Dzień później 18-letni Tomasz S. Obaj przez... zdjęcia, które umieścili na jednym z najpopularniejszych w naszym kraju portali internetowych „nasza-klasa”. Jak poinformowała nas officer prasowy komendanta powiatowego policji w Jarosławiu asp. Marta Gałuszka, sprawa ma charakter rozwojowy, wciąż toczy się postępowanie i niewykluczone są kolejne zatrzymania.

Portal „nasza-klasa” ma już prawie 11 milionów użytkowników, którzy niemal co minutę zamieszczają archiwalne i aktualne zdjęcia. Obecnie w zdjęciowej bazie danych figuruje ponad pół miliarda fotografii! Wystukując na klawiaturze dane konkretnej osoby, bez problemu obejrzeć można jej profil. Jarosławscy policjanci dokładnie w połowie października otrzymali informację, że na tym portalu znajduje się zdjęcie inne niż miliony pozostałych. Sprawą zajęli się funkcjonariusze sekcji kryminalnej. Przeglądając fotografie, zauważyli na jednym z nich pięć woreczków strunowych. Wewnątrz był susz w zielonym kolorze, najprawdopodobniej marihuana. Obok dwóch młodych chłopców. Z komentarzy zamieszczanych obok zdjęcia wynikało, że mogą to być środki odurzające. – Nasi funkcjonariusze postanowili sprawdzić te informacje. Ustaliли tożsamość osób będących na zdjęciu. Okazało się, że to mieszkańcy Jarosławia i okolic w wieku od 18 do 19 lat – opowiada asp. M. Gałuszka.



Hubert LEWKOWICZ

„nasza-klasa” to jeden z najpopularniejszych portali internetowych. Tutaj można zawrzeć nowe znajomości, tutaj można przypomnieć sobie starych znajomych. Otwartość ma jednak swoje granice...

Jako pierwszy na jarosławską komendę trafił 19-letni Łukasz S.

Jako pierwszy na jarosławską komendę trafił 19-letni Łukasz S. Był 16 października. Młody człowiek przyznał się, że po wypaleniu haszyszu, wspólnie z kolegą zrobili sobie zdjęcie, które potem umieszczone zostało na wspomnianym portalu internetowym. 19-latkowi przedstawiono zarzut udzielania środków odurzających kolegom. Za to grozi mu kara pozbawienia wolności do 3 lat.

Jarosławscy policjanci na tym jednak nie poprzestali. Dalej sprawdzali powiązania między

młodymi ludźmi, wynikające z informacji na portalu internetowym. Nazajutrz, 17 października, do policyjnej izby zatrzymań trafił drugi młodzieniec – 18-letni Tomasz S. On również usłyszał zarzut rozprowadzania narkotyków. – Czy chłopcy rozprawiali narkotyki w szkołach czy wśród innej młodzieży? Tego nie można jednoznacznie stwierdzić. Na razie pewne jest, że obaj je posiadali i używali we własnym zakresie. Sprawa nie została jeszcze zakończona i nie jest wykluczone, że podobne zarzuty usłyszą jeszcze inne osoby – podsumowała asp. M. Gałuszka.

mars



PRACOWNIA TELEFON INTERNET

www.bgz.pl

GRATULUJEMY NASZYM KLIENTOM!

Dziesiątki tysięcy naszych klientów już zainwestowało swoje pieniądze dokonując wyboru Lokaty Bogatej!

Lokata Bogata to pewny produkt przynoszący realne korzyści.

Nasi Akcjonariusze - Skarb Państwa oraz Rabobank są gwarancją stabilności Banku BGŻ oraz bezpieczeństwa Państwa Pieniądzy!

Lokata Bogata - prawdziwe 8,5%!

Dołączcie Państwo do tysięcy zadowolonych Klientów!

Infolinia 0 801 123 456
Opłata za połączenie według cennika operatora

Bank BGŻ
Pieniądze są dla ludzi

PRZEMYŚL: Inauguracja roku akademickiego w Przemyskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku

Rozpoczął Święch



Hubert LEWKOWICZ

ZBIGNIEW ŚWIĘCH mówił m.in. o faktach opisanych w najnowszej książce *Trzy tajne dokumenty*.

wierania unii, na tle podobnych wydarzeń w Europie. Takim akcentem rozpoczął się drugi w historii rok funkcjonowania Przemyskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Inauguracja roku akademickiego 2008/2009 odbyła się 10 października w auli Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Przemysku. Przed wykładem inauguracyjnym, prezes stowarzyszenia PUTW Bogusława Pieczyńska przedstawiła ubiegłoroczną działalność uniwersytetu oraz nawiązane kontakty, m.in. z podobnymi instytucjami w Mołdawii czy na Słowacji. Te kontakty mają być rozwijane w bieżącym roku akademickim. A plan zajęć PUTW na październik jest bardzo bogaty. Słuchacze będą uczestniczyli m.in. w zajęciach z: psychologii, archeologii, historii literatury, etykiety, bibliotekoznawstwa, historii regionu, prawa czy muzykologii. Mają też możliwość wzięcia udziału w lektoratach językowych, kursach obsługi komputera oraz wycieczkach.

Rozpoczął się drugi rok akademicki w historii Przemyskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Wykład inauguracyjny „Chrześcijańskie korzenie Unii Narodów i Europejskiej Wspólnoty” wygłosił Zbigniew Święch. Krakowski dziennikarz i historyk, autor takich publikacji jak *Klątwy, mikroby i uczeni, Czakram wawelski. Największa tajemnica wzgórze, Szkatuła z odkryciami czy Wileńska klątwa Jagiellończyka* w interesujący sposób mówił o mało znanych faktach z historii Polski, które świadczą o dążeniach do za-

JAROSŁAW:

Inauguracja roku akademickiego

Trema wojewody

Swoją rocznicę akademicką rozpoczęli najstarsi studenci w mieście – słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Jarosławski jest jednym ze 180 takich uniwersytetów w Polsce.

Jarosławski UTW ma o tyle komfortową sytuację, że działa w ramach Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Jarosławiu. Dzięki przychylności jej władz słuchacze mogą korzystać z nowoczesnych pracowni komputerowych, językowych, z sal wykładowych i hali sportowej. Podczas inauguracji wspominał o tym dyrektor UTW Marian Janusz. Rektor PWSZ prof. Zbigniew Makieła podkreślił, że Uniwersytet Trzeciego Wieku jest uzupełnieniem dwóch propozycji uczelni: studiów licencjackich i inżynierskich. – Brakuje nam tyl-

ko studiów magisterskich. Czynimy starania, by i na tym szczeblu studenci kształcili się w naszej uczelni – wyjaśnił. Archiprezbiter ks. Andrzej Surowiec podkreślał w swoim słowie do słuchaczy: – Utarło się, że w tym wieku można tylko narzekać i bawić wnuki. Patrząc na słuchaczy uniwersytetu, widać, że można zachować świeżość umysłu.

W uroczystości uczestniczył również wojewoda podkarpacki Mirosław Karapyta. Żartował, przemawiając do zebranych, że do mównicy podchodzi z tremą, bo na sali ujrzał swoje nauczycielki. Inauguracji towarzyszył koncert zespołu z Centrum Kulturowego w Przemysku oraz wykład krakowskiego pisarza Zbigniewa Święcha.

Ekz

PRZEMYŚL: Uczą prawidłowych postaw

Akademia Misia Ratownika

W profilaktycznym projekcie Akademia Misia Ratownika bierze udział SP nr 16 w Przemysku. To projekt zmierzający do poprawy bezpieczeństwa dzieci i zmniejszenia liczby wypadków z ich udziałem.

Zadaniem akademii ma być przede wszystkim kształtowanie prawidłowych postaw dzieci wobec zagrożeń związanych z przestępczością, jak również profilaktyka przeciwpożarowa, nauka udzielania pierwszej po-

mocy czy wyczulanie na zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego. Treści te będą uczniom przekazywane w formie listów zawierających gry i zabawy, a także piosenki i rymowanki. Projekt obejmie 224 uczniów z klas I–III. Koordynatorem akcji jest Agata Marko.

Akademia Misia Ratownika to projekt organizowany przez Stowarzyszenie Laboratorium Trojski, a „złotymi sponsorami” są Kredyt Bank i Warta.

(lew)

JAROSŁAW: Najstarsza studentka w mieście

Sąsiadki mnie wyśmiały

Ma 90 lat, ale jej umysł jest o wiele młodszy, sprawności fizycznej mogłaby pozazdrościć jej niejedna 40-latką. Oprócz wielu pasji, do których zaliczają się książki, podróże i haft, Wanda Kręcina od dwóch lat ma jeszcze jedną: zajęcia w Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Trzy lata temu bez zadyszki weszła na Akropol, o którym marzyła i czytała, bo zakochana jest w mitologii greckiej. Sześć lat temu spełniła swoje marzenie z młodości, kiedy z pasją pochłaniała kolejne utwory skandynawskich pisarzy – odwiedziła Norwegię. Zobaczyła fiordy i zachwyciła się Parkiem Vigeland – rzeźbą przedstawiającą splecione ze sobą ludzkie ciała. Norwegii poświęciła najwięcej swoich wspomnień zapisanych na luźnych kartkach papieru, przechowywanych w specjalnym zeszytce wśród kartek i karteczek z wierszami własnego autorstwa, przemysleniami, przeczytanymi gdzieś myślami i aforyzmami. Wiersze towarzyszą jej na co dzień. Wyjmuje z różnych kieszeni torebki wycięte z gazet i przepisane na małych kartkach wiersze autorstwa Jana Pawła II i ks. Jana Twardowskiego. – To jest wina księdza Twardowskiego, to on mnie zaraził poezją – mówi. Ale na chwilę popada w zadumę: – To właśnie on pomógł mi wyrwać się z zapędów po śmierci męża, z którym spędziłam 53 lata. Mieliśmy wspólne zainteresowania i wspólne wspomnienia. Poznaliśmy się w Oświęcimiu w 1943 roku, w obozie pracy. Tam, w sąsiedztwie obozu koncentracyjnego, pracowaliśmy dwa i pół roku. Franciszek, młody chłopiec pochodzący z Żywca, pomógł mi uciec. Przedarliśmy się przez front do Jarosławia, gdzie wzięliśmy ślub. Ale tu była straszna bieda, wyjechaliśmy do Żywca. Wróciliśmy po piętnastu latach. Prowadziliśmy komis. Wojna przeszkodziła mi w nauce, zrobiłam tylko maturę, ale przez całe życie sama się dokształcałam. Gdy przeczytałam ogłoszenie o Uniwersytecie Trzeciego Wieku, od razu pomyślałam, że to coś dla mnie. Sąsiadki mnie wyśmiały, a ja poszłam. Zapisalam się do klubu melomana i do kółka poetyckiego. Zaczęłam uczyć się obsługi komputera. Podobało mi się to, sama w Internecie znalazłam sobie moje rody. Ale musiałam przerwać zajęcia kom-

Ewa KŁAK-ZARZECKA



WANDA KRĘCINA za pół roku skończy 90 lat, ale to nie przeszkodziło jej zostać najstarszą studentką w mieście.

puterowe przez zaćmę. Teraz widzę już dobrze, ale szanuję wzrok, bo moją pasją są książki, książki i jeszcze raz książki – mówi Wanda Kręcina.

Razem chodzą na uczelnię

Na stoliku przy łóżku leży opasły tom *Glinianej Biblii* Julii Navarro. – Wcześniej czytałam *Bractwo świętego Ładuna* tej autorki. Sióstrzenica poleciła mi tę książkę, a tę panię w bibliotece odłożyły dla mnie zaraz po zakupieniu. One wiedzą, co ja lubię – śmieje się najstarsza jarosławska studentka. – Gdy kupowałam *Kod Leonarda da Vinci* pan w księgarni pytał mnie, czy wiem, o czym jest ta książka. Odpowiedziałam mu, że wiem, ale niech nie myśli, że przez książkę mogę stracić wiarę – opowiada.

Pani Wanda w jarosławskim UTW zaczęła uczyć języka fran-

cuskiego, ale jak twierdzi, nie dała już sobie rady. – Chciałam uczyć się niemieckiego, bo pamiętam go jeszcze ze szkoły i z czasów pracy w obozie, niestety, zajęcia przenieśli na drugi koniec miasta. To trochę daleko, bo tu do „Gwiazdy” mam blisko – tłumaczy. Pani Wanda chciała uczyć się języka, bo to potrzebne w podróży. W swoim życiu zwiedziła już Hiszpanię, Włochy, Austrię, Norwegię Grecję, była w Budapeszcie, Belgradzie. Na co dzień pogodna, odcytana, potrafi dyskutować na każdy temat. Do uczestnictwa w Uniwersytecie Trzeciego Wieku namówiła swoje sąsiadki, te które się z niej śmiały. Zachęciła je również do działalności w Stowarzyszeniu Miłośników Jarosławia. Razem chodzą na czwartkowe spotkania, jeżdżą na wycieczki, razem chodzą na zajęcia na uczelnię.

Ekz

JAROSŁAW: Druga edycja konkursu fotograficznego

Piękno powiatu po raz drugi

Już po raz drugi miłośnicy fotografii mogą przesyłać swoje prace ukazujące piękno zakątków powiatu jarosławskiego. Nagrodzone zdjęcia będą wykorzystywane w publikacjach powiatowych.

To druga edycja konkursu fotograficznego *Piękno powiatu jarosławskiego*, ogłoszonego przez Starostwo Powiatowe w Jarosławiu. W ubiegłym roku konkurs

cieszył się powodzeniem, z tego też powodu jury miało trudne zadanie. W tym roku, podobnie jak poprzednio, uczestnicy muszą wysłać nie więcej niż trzy zdjęcia o odpowiednich wymiarach oraz o odpowiedniej rozdzielczości, wykonane na terenie powiatu jarosławskiego. Wymogi zawarte są w regulaminie, który znajduje się na stronie internetowej starostwa: www.starostwo.jaroslaw.pl.

pl. Do zdjęć należy dołączyć kartę zgłoszenia, a tę również można odszukać na stronie internetowej. Zdjęcia można dostarczyć również osobiście do wydziału promocji, rozwoju i współpracy międzynarodowej Starostwa Powiatowego w Jarosławiu. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 2 grudnia. Laureatów i ich prace poznamy już 9 grudnia.

Ekz

Starostwo powiatowe w Przemyślu zdobyło **UNIJNE PIENIĄDZE** na naukę personelu medycznego w zakresie opieki nad osobami starszymi

18 tys. euro dla przemyskich staruszków



STANISŁAW JURECZKO, dyrektor ZOL w Przemyślu: – W wariacie bardzo optymistycznym doprowadzenie naszego pacjenta do stanu, kiedy może samodzielnie funkcjonować, trwa minimum rok. To jednak zdarza się rzadko. Pamiętam takie przypadki jako sporadyczne. Ostatni mieliśmy taki bodaj trzy lata temu. Znaczna część naszych podopiecznych wymaga ciągłej opieki, a jak to lepiej i skuteczniej robić, będziemy się dowiadywać właśnie w trakcie tego programu.

JADWIGA ŻMUDA, główny specjalista ds. środków UE w przemyskim starostwie powiatowym: – Wszystko to ma związek ze starzeniem się europejskiego społeczeństwa i koniecznością zapewnienia osobom starszym godnej opieki.

Ten problem może za kilka, kilkanaście lat dotyczyć każdego z nas. Albo już dotyczy, bo na demencję czy podobne związane ze starszym wiekiem chorobą cierpi ktoś z bliskiej rodziny.

Do powiatowego ZOL-u trafiają ci, którzy z powodu chorób nie potrafią samodzielnie funkcjonować. Lekarstwa i ćwiczenia – to podstawa. Zdarza się, że po żmudnej rehabilitacji pacjent staje na nogi na tyle, że wraca do domu, bo już potrafi sam się ubrać, umyć, zjeść. Ale tak dzieje się rzadko, bo demencja, alzheimer itp. choroby nie odpuszczają. Unijny projekt, z którego przemyskie starostwo

pozyskało pieniądze, nazywa te schorzenia eufemistycznie „dezorientacją”. 18 tys. euro przeznaczone zostanie głównie na szkolenie personelu medycznego. Chodzi o to, żeby skuteczniej zajmować się pacjentami, a przez to szybciej ich usamodzielniać. Projekt jest międzynarodowy, biorą w nim udział, poza powiatem przemyskim, francuski region Lora Atlantyka, węgierskie województwo Heves, rumuński powiat Kovaşna i szwedzki powiat Vormland. W praktyce Rumuni, Polacy i Węgrzy mają uczyć się od Szwedów i Francuzów. Szkolenia i warsztaty potrwać do 2010 roku. (o)

LUBACZÓW: Będą dotacje Na szlaku wspomnień

Praca z młodzieżą i spotkania z najstarszymi mieszkańcami gminy pozwolą na uchronienie od zapomnienia tożsamości i obyczajów regionu, w którym przez lata współistniały cztery narodowości: polska, ukraińska, żydowska i niemiecka.

Pomysłodawcą projektu jest Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych Gminy Lubaczów. W ramach przedsięwzięcia planowane są spotkania z młodzieżą w szkołach oraz cykl wykładów „Z dawnych czasów na lubaczowskiej ziemi”. Wykłady obejmą szkoły podstawowe i gimnazja na terenie gminy. Podejmowane będą m.in. zagadnienia dawnego rzemiosła i architektury ludowej na terenie wsi lubaczowskiej. Na podsumowanie zaplanowana jest seria spotkań z najstarszymi mieszkańcami regionu lubaczowskiego. Ludzie ci

będą opowiadać o pamiętanych jeszcze z czasów swojej młodości zwyczajach i obrzędach, na przykład związanych ze świętami. Nie zabraknie również wspomnień z okresu okupacji i czasów powojennych i opowieści o tym, jak udało się im odnaleźć w nowej, powojennej rzeczywistości. Spotkania będą odbywać się w świetlicach wiejskich i GOK. – Zależy nam bardzo, aby pamięć o tamtych czasach nie umarła wraz z ludźmi, którzy jeszcze wiele mogą opowiedzieć i podzielić się swoimi wspomnieniami z młodszym pokoleniem. Chcemy, aby te spotkania zostały uwiecznione, będą nagrania i fotografie. W przyszłym roku planujemy wydać taką „Mapę wspomnień”, gdzie zamieszczone zostaną wspomnienia najstarszych mieszkańców gminy – mówi wójt gminy Lubaczów Wiesław Kapel.

JZ

ARŁAMÓW: O ekologii w turystyce radzili w ubiegły czwartek i piątek fachowcy z branży i ich goście

Jak to się robi w Hiszpanii?

Dwudniową konferencję „Pro-ekologiczne zarządzanie przestrzenią turystyczną na terenie województwa podkarpackiego” zorganizowała Podkarpacka Regionalna Organizacja Turystyczna i Polska Agencja Rozwoju Turystyki SA.

Odbyła się ona 16 – 17 października w ośrodku w Arłamowie. Wśród prelegentów znalazła się silna reprezentacja hiszpańskiej prowincji Ourense, z polskiej zaś strony poza PROT-em i PART-em, wystąpili m.in. przedstawiciele parków

narodowych Bieszczadzkiego i Magurskiego, Euroregionu Karpackiego, Inspektoratu Ochrony Środowiska i Stowarzyszenia Przewodników „Karpaty”.

(o)

A może tak szlakiem starych dworców?



Lukasz MENDYCHOWSKI

JAN SOLEK, prezes PROT: – Dlaczego Hiszpanie? Bo nie ma sensu wywalać otwartych drzwi. Oni to robią dobrze, są też świetnie przygotowani do tego, żeby przekazać swoje doświadczenia innym i – co ważne – mają na to ochotę. Nie po raz pierwszy zresztą współpracują z polskimi instytucjami. Prowincja Ourense jest w pewnym sensie podobna do Podkarpacia, chociażby przez to, że przed laty była jednym z biedniejszych regionów Hiszpanii. Po wstąpieniu do Unii Europejskiej udało się tę prowincję uczynić zasobniejszą, głównie dzięki turystyce. Ich pomysły są w wielu przypadkach już do wzięcia, na przykład patent na wykorzystanie starych, nieczynnych dworców kolejowych. Taki szlak turystyczny, gdzie w dawnych dworcach mieści się a to hotel, a to restauracja czy galeria, to strzał w dziesiątkę.

Zbieranie materiałów wciąż jeszcze trwa, możliwe więc, że liczba ta wzrośnie. Szlak główny, przebiegający przez Polskę, Ukrainę, Słowację i Rumunię, mierzyłby około 2 tysiące 500 kilometrów i byłby to szlak samochodowo-rowerowy. Od niego odchodzić będą mniejsze, lokalne odgałęzienia, głównie piesze. O ile uda nam się zdobyć unijne dofinansowanie, pierwsze odcinki zbijnickiego szlaku będą mogły powstać już w przyszłym roku.

(not. oh)

Mam już 260 zbijników...



Lukasz MENDYCHOWSKI (2)

ROBERT BAŃKOSZ, wiceprezes Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych Karpaty: – Wymyśliliśmy „zbijnicki szlak przez Karpaty”, właśnie prezentujemy tę koncepcję. Wykorzystuje ona przede wszystkim historię i legendę karpaccy zbijnictwa. Polskich, słowackich, ukraińskich i rumuńskich zbijników doliczyłem się już 260, więc chyba warto.

Zbieranie materiałów wciąż jeszcze trwa, możliwe więc, że liczba ta wzrośnie. Szlak główny, przebiegający przez Polskę, Ukrainę, Słowację i Rumunię, mierzyłby około 2 tysiące 500 kilometrów i byłby to szlak samochodowo-rowerowy. Od niego odchodzić będą mniejsze, lokalne odgałęzienia, głównie piesze. O ile uda nam się zdobyć unijne dofinansowanie, pierwsze odcinki zbijnickiego szlaku będą mogły powstać już w przyszłym roku.

26 października 12.00-18.00

JESTEŚMY Z WAMI

JUŻ 8 LAT

Wielkie Urodzinowe Przyjęcie
potrawy z grilla, przekąski, czekoladowa fontanna, TORT urodzinowy

Wygraj TV LCD 32' i inne cenne nagrody!

CENTRUM HANDLOWE

Carrefour EXPRESS **e c h o** **NOMI**

Przemyśl, ul. 29 Listopada 4

ZYCIE PODKARPACIE 22 PAŹDZIERNIKA 2008

KRÓWNIKI (gm. Przemyśl):

Młodzież patronowi

Przyjaciel młodzieży

Uczniowie miejscowego Zespołu Szkół im. Jana Pawła II pamiętali o swoim patronie. Z okazji Dnia Papieskiego w szkole odbyły się uroczystości oraz licytacja prac uczniowskich na fundację Dzieła Nowego Tysiąclecia.

Licytację prac uczniów prowadził ksiądz T. Rząsa. Udało się zlicytować prace za 1066 złotych. Ale to nie cała kwota, którą ZS im. Jana Pawła II zasilą fundację Dzieła Nowego Tysiąclecia. Wolontariusze przez dwa dni kwestowali

w supermarketach przemyskich. Ogółem, podczas licytacji i zbiórki, udało się zebrać 2681 zł, 20 dolarów i 1 funt brytyjski. Radni gminy Przemyśl wsparli fundację kwotą 362 zł.

Obchody VIII Dnia Papieskiego rozpoczęły się mszą św. w intencji beatyfikacji Jana Pawła II. Uczniowie zaprezentowali też program słowno-muzyczny, w którym przedstawiona została sylwetka polskiego papieża – wielkiego przyjaciela młodzieży. (lew)



Dzieci w Krównikach pamiętają o swoim patronie Janie Pawle II.

JAROSŁAW

Przez Internet szybciej

Chcesz zamienić mieszkanie komunalne – wejdź na stronę internetową Jarosławia. Uzyskasz tam informacje oraz zamieścisz ogłoszenie.

Urząd Miasta Jarosławia uruchomił nową zakładkę „Sprawy mieszkaniowe” na stronie Biuletynu Informacji Publicznej. Każdy mieszkaniec może znaleźć w niej nie tylko listy osób oczekujących na przydział mieszkania komunalnego, ale także uzyskać informacje na temat zamiany mieszkań komunalnych. Do tej pory listy oraz ogłoszenia wywieszane były na tablicy ogłoszeń na

ostatnim piętrze ratusza. Teraz można znaleźć te informacje klikając w odpowiedni link na stronie internetowej urzędu miasta www.jaroslaw.pl lub wchodząc bezpośrednio na stronę BiP: <http://bip.jaroslaw.um.gov.pl/>

Zakładka została uruchomiona 6 października. Już wkrótce zostaną tam również umieszczone informacje na temat wspólnot mieszkaniowych, w skład których wchodzi miasto. Aktualizacją informacji zawartych w nowej zakładce będzie zajmować się wydział gospodarki komunalnej i ochrony środowiska.

Ekz

RZESZÓW, PRZEMYŚL: Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik z wizytą na Podkarpaciu

Upamiętnienia znowu dzielą

– Jestem zaskoczony, że im dalej od tamtych wydarzeń, tym większe emocje budzą. Można powiedzieć, że wracają upiory przeszłości, choć w trochę innym wydaniu. Upiory, które wciąż dzielą Polaków i Ukraińców. Ale wszystko ma swoją przyczynę. W tym wypadku upatruję ją w braku poważnego dialogu między naszymi narodami. Co gorsze, są całe obszary wiedzy historycznej, które nie są udokumentowane ani po jednej, ani po drugiej stronie. Przez to, niestety, argumenty merytoryczne często zastępują czysta polityka lub emocje – powiedział podczas wizyty na Podkarpaciu sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik.

Powodem wizyty były kontrowersje, które wzbudził znajdujący się na Cmentarzu Wojskowym w Przemyślu pomnik, oddający cześć Polakom zamordowanym przez UPA na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Nim jednak doszło do rozmów na ten temat, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa spotkał się w Rzeszowie z samorządowcami z gmin: Wielkie Oczy, Cieszanów, Radymno i Łańcut. Spotkanie miało na celu poznanie opinii samorządów w sprawie wniosków organizacji ukraińskich, dotyczących budowy pomników i tablic upamiętniających poległych w latach czterdziestych XX w. ukraińskich mieszkańców miejscowości Gorajec w gminie Cieszanów, Terka w gminie Solina, Zaleska Wola w gminie Radymno i Kobylnica Ruska w gminie Wielkie Oczy. – W przypadku Gorajca nie ma przeciwwskazań, aby upamiętnić ludzi, którzy spoczywają na tamtejszym cmentarzu. Nie ma jednak powodów do tego, żeby na pomniku umieszczać nazwiska osób, które dopuścili się zbrodni, będąc w strukturach OUN-UPA. Byłaby to drwina z uczuć ludzi, którzy pamiętają jeszcze tamte wydarzenia – powiedział A. Przewoźnik.



Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa **ANDRZEJ PRZEWOŹNIK** (w środku) podczas rzeszowskiego spotkania z samorządowcami.

3500 mogił

A. Przewoźnik przypomniał, że rada jest jedynym organem uprawnionym do rokowań ze stroną ukraińską formy i treści upamiętnień. Jej decyzje są w tej kwestii rozstrzygające. Tylko taka procedura załatwiania wniosków o upamiętnienia, która nie pomija opinii lokalnych społeczności i organizacji, ale podlega dodatkowej weryfikacji historycznej w oparciu o dokumenty Instytutu Pamięci Narodowej i historyczny warsztat badawczy, może jednoznacznie i ostatecznie rozstrzygnąć o zasadności merytorycznej złożonych wniosków o upamiętnienia. – Ponad trzy i pół tysiąca mogił Polaków czeka na upamiętnienie na terenie dzisiejszej Ukrainy. Takie dane posiadamy. Sprawa postawienia krzyży na mogiłach osób, które zginęły z rąk ukraińskich nacjonalistów, wywołuje wciąż kontrowersje. Oczekiwania ludzi po obu stronach granicy są takie, aby te miejsca zostały w końcu uporządkowane. Tymczasem skala problemu, jeśli chodzi o upamiętnienia ukraińskie na terenie Polski, jest

bez porównania mniejsza niż w przypadku polskich na terenie dzisiejszej Ukrainy – wyjaśnił A. Przewoźnik.

Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przyznał, że otrzymywał wiele sygnałów, że na Podkarpaciu jest kilka upamiętnień ukraińskich, postawionych bez zezwolenia. – Niestety, nie doszliśmy w tym względzie do porozumienia ze Związkiem Ukraińców w Polsce. Nie chcemy robić żadnej rewolucji, ale w sposób mądry i rozsądny chcemy ten problem załatwić. A Przemyśl... Cały czas powtarzam, że doszło tam do samowolki. Dostaliśmy wniosek na pomnik w innym kształcie. Pozostałe elementy zostały dołączone bez żadnych uzgodnień. Nie widzę powodu, żeby taką sytuację tolerować. Umieszczanie tego rodzaju elementów jest swego rodzaju fałszem historycznym – podsumował.

A. Przewoźnik zadeklarował wolę ostatecznego rozwiązania kwestii spornych upamiętnień w rozmowach ze stroną ukraińską do końca br.

MG

PRZEMYŚL: Odślonienie tablicy katyńskiej na budynku ZSZ nr 1

Matko Boża Katyńska, pomóż przebaczyć...

Nazwiska 248 pochodzących z diecezji przemyskiej oficerów pomordowanych w Katyniu, znalazły się na tablicy odsłoniętej na budynku Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 przy ul. Dworskiego w Przemyślu.

Uroczystość, która odbywała się pod hasłem „Matko Boża Katyńska, pomóż przebaczyć” została zorganizowana 13 października. Rozpoczęła ją msza św. w bazylice archikatedralnej odprawiona pod przewodnictwem arcybiskupa Józefa Michalika. W towarzystwie Har-

cerskiej Orkiestry Dętej poczty sztandarowe i wszyscy uczestnicy przeszli pod budynek szkolny. Tam metropolita przemyski tablicę katyńską poświęcił, a następnie wspólnie z prezydentem Przemyśla Robertem Chomą odsłonił. Po apelu poległych i salwie honorowej delegacje złożyły wieńce. Przedstawiciel Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej wręczył przedstawicielom poczty i orkiestry guziki katyńskie.

Druga część uroczystości odbywała się już wewnątrz szkoły. Po wystąpieniach i wykładach jej uczestnicy mogli zobaczyć pro-

gram artystyczny, przygotowany przez harcerzy Czarnej Trzynastki im. Józefa Grzesiaka. Uroczystość została zorganizowana przez Zarząd Główny Światowego Związku Żołnierzy AK, prezydenta Przemyśla oraz dyrekcję i pracowników ZSZ nr 1 w Przemyślu.

(lew)

Uczestnicy uroczystości na placu przy ZSZ nr 1.



ŁUKAWIEC (gm. Wielkie Oczy): Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki został honorowym obywatelem gminy

Skromne podziękowanie

Urodził się 47 lat temu w Majdanie Łukawieckim, przysiółku wsi Łukawiec w gminie Wielkie Oczy. Od 1996 r. był zawsze u boku Jana Pawła II. Obok kardynała Stanisława Dziwisza był jednym z najbardziej zaufanych Jego osób w Watykanie. 16 lipca ub.r. został mianowany arcybiskupem koadiutorem Lwowa. Nigdy nie zapomina jednak o swoich rodzinnych stronach. Mieszkańcy tu ludzie pamiętają o nim także.



Abp MIECZYŚLAW MOKRZYCKI został Honorowym Obywatel gminy Wielkie Oczy.

W czwartek, 16 października, w 30. rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża, władze gminy Wielkie Oczy nadały mu tytuł Honorowego Obywatela Gminy. – Jestem pewny, że przesłanie płynące z tego wspaniałego, wieloletniego pontyfikatu Jana Pawła II nie ustało. Więcej, uważam, że dopiero teraz będziemy odkrywać Jego najgłębsze myśli – powiedział w czasie homilii główny bohater uroczystości. W podzięce za wyróżnienie abp M. Mokrzycki przekazał samorządowcom portret Jana Pawła II z autografem oraz pamiątkowy medal. Przyjmiemy tylko, że to nie jedyny dary od niego. Wezwanie do salki pamięci o papieżu Polaku, która

znajduje się w łukawieckiej szkole podstawowej, trafiło kilkadziesiąt innych pamiątek, m.in. pisma Ojca Świętego i Jego pioska.

Mieszkańcy Łukawca ale i całej gminy Wielkie Oczy, licznie zgromadzili się w miejscowym kościele parafialnym. – To nasze skromne podziękowanie za jego duszpasterską pracę. Ani teraz, ani wtedy, kiedy był w Watykanie, nigdy o nas nie zapominał – mówili jednym głosem.

MG

PRZEMYSŁ:

Pasowanie na ucznia w „piątce” Ślubuję!



W dniu ślubowania uczniowie klas pierwszych wkroczyli w nowy etap w życiu.

Pasowanie na ucznia to bardzo ważne wydarzenie dla uczniów rozpoczynających naukę w szkole podstawowej. Odbywa się po to, aby przypieczętować pojawienie się w życiu każdego pierwszaka nowej, szkolnej rzeczywistości, która będzie w nim obecna przez wiele lat. Kilkanaście dni temu pasowanie na ucznia odbyło się w Szkole Podstawowej nr 5 im. Bohaterów Września.

Biała bluzka, granatowa lub czar-na spódniczka u dziewczynki oraz biała koszula i elegancki garnitur u chłopca, a na głowie żółte, fioletowe lub niebieskie biletę – tak wyglądali pierwszoklasiści z SP 5 podczas pasowania na ucznia. Jak zaznaczyła Zdzisława Czeszejko-Sochacka, dyrektorka szkoły, zwyczajowe pasowanie na ucznia ma swoje korzenie w tradycji pasowania na rycerza. – Aby zostać rycerzem, każdy kandydat musiał przejść wiele prób, wykazać się odwagą, wysoką kulturą

osobistą, wywiązywaniem się z obowiązków. To wszystko wynikało z kodeksu rycerskiego. Wszym kodeksem drogie dzieci jest regulamin szkolny. Wy, aby stać się pełnoprawnymi uczniami szkoły, powinniście odnosić sukcesy w nauce, dostarczać rodzicom i nauczycielom radości, a przede wszystkim z uśmiechem przychodzić do szkoły – mówiła.

Wielka szkolna rodzina

Po przemówieniach i części artystycznej, nastąpił długo oczekiwany moment ślubowania. Pierwszaki głośno przyrzekały, że będą dobrymi uczniami i Polakami, że będą dbać o jak najlepsze imię klasy i szkoły, uczyć się pilnie, a także, że swoim zachowaniem będą sprawiać radość rodzicom i nauczycielom. Natomiast ich starsi koledzy zadeklarowali, że w trudnych sytuacjach szkolnych będą wyciągać swoją pomocną dłoń.

msm

HAWŁOWICE DOLNE (k. Pruchnika)

Dopaść lisa...

Józef Babiś, właściciel ponad 200-letniego hawłowickiego dworu, będącego niegdyś w rękach szlacheckiej rodziny Dwernickich, od pięciu lat organizuje bezkrwawe łowy na lisa – imprezę łączącą środowiska: koniarzy i myśliwych.

Nowy właściciel zna rodzinną tradycję Dwernickich i ich miłość do koni. Kulturowe ją, organizując m.in. rokrocznie imprezę jeździecką korzeniami sięgającą do polowań konnych z ogarami. Jeźdźcy mają do pokonania kilkukilometrową trasę z przeszkodami naturalnymi. W tegorocznym biegu wystartowało 29 koni z różnych stadnin. Tytuł królowej pogoni wywalczyła Anna Stawiarz na klaczy Bianka. Polowaniu towarzyszyły opowieści o tradycjach



Nielatwo jest dogonić „lisa” i zedrzeć kitę.

hubertowskich. Można było również przejechać się zaprzęgiem. Honorowym gościem imprezy był dr Grzegorz Russak, który zdra-

dził kulinarne tajemnice kuchni myśliwskiej i nadzorował kucharzy gotujących gulasz z dziczyzny. (an)

Stawiam na polską tradycję

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Rozmowa z dr. Grzegorzem Russakiem, kucharzem, gawędziarzem, redaktorem programu „Ostoja” propagującego tradycyjną polską kuchnię.

Tajemnica polskiej kuchni oparta jest na wielowiekowej tradycji, oryginalnych i pilnie strzeżonych recepturach, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Pan jest zdaje się jej strażnikiem i miłośnikiem?

– Polska kuchnia jest doskonała i wykwintna, niezależnie od tego, czy to kuchnia włościańska, szlachecka, mieszczańska czy też myśliwska. To jest nasza dumą i jednocześnie nasz skarb narodowy, z którego nie do końca zdajemy sobie sprawę. Powinniśmy czerpać z rodzimej tradycji. To wszystko jest w starych książkach kulinarnych z XVIII wieku, pamiętnikach XVI-wiecznych. Jeszcze sto lat temu nie znano pojęcia żywności opartej na produktach ekologicznych, a były one bardziej ekologiczne niż dziś.

Podkarpatcie to też takie wyjątkowe miejsce kulinarnych eksperymentów, kiedyś stykały się tu gusty smakoszy ukraińskich, żydowskich, ormiańskich. Jak pan znajduje gusty kulinarne tego regionu?

– My, Polacy bezkrytycznie jesteśmy zakochani w sushi, krewetkach, nasze stoły zdominowały kostki Knorra. Zamiast tej całej chemii powinniśmy korzystać z tego bogactwa, które oferuje nam nasza polska marka. Jesteśmy bombardowani łososiem norweskim, ziemniakami po irlandzku i Bóg wie czym jeszcze. A gdzie nasza tradycja? Dlaczego dziczyzna musi wyjeżdżać w świat, dlaczego świnia złotnicka, jagnięcina buduje potęgę innym, nie nam? To wszystko powinno rozpocząć się od szkół, a szkoły nie uczą wykwintnej kuchni. Bardzo wielu oponentów powie, że polska kuchnia jest tłusta, ciężkostrawna, no i przede wszystkim czasochłonna. Dziś przygotowanie pasztetu wedle starej receptury zajmuje siedem, osiem godzin.



– My, Polacy bezkrytycznie jesteśmy zakochani w sushi, krewetkach, nasze stoły zdominowały kostki Knorra. Zamiast tej całej chemii powinniśmy korzystać z tego bogactwa, które oferuje nam nasza polska marka – przekonuje dr GRZEGORZ RUSSAK.

Ale ten pasztet na przykład z zającą to był prawdziwy pasztet. Bo ten socjalistyczny to nie był nawet do niego podobny. Pamiętam tak zwane musy pasztetowe, musy z wzorami na dekoracje. Wzorem była kuchnia kresowa wzorowana na lwowskiej. W c.k. same jajka podawano na 98 sposobów, była taka restauracja George, w której z samym kelnerem można było porozmawiać na temat menu w kilku językach. Dla mnie kuriozalnym jest, że dziś obcy oceniają naszą kuchnię. Przez dwa pokolenia nikt nie uczył nas kuchni chłopskiej, bardzo zdrowej i prostej. Znikła wraz z różnicami klasowymi.

Ta dbałość o wszystko co nasze, polskie wzięła się z pańskiego domu, tego kresowego domu pańskich dziadków?

– Zapewne tak, pochodzę z kresów, po Ojcu spod Równego, po

Matce z rejonu wileńsko-kowieńskiego. Pamiętam moją babcię, która przywiązywała ogromną wagę do przygotowywania posiłków, zarówno jeśli chodzi o stronę smakową, jak i estetyczną. Zawsze musiały być dwie zupy do wyboru, ziemniaki wydrążone nadziewane były szpinakiem, buraczkami albo grzybami. Kiedy było naprawdę ciężko, a przyszły święta wielkanocne, to babcia raz po raz powtarzała: „które to już święta bez baranka, bez świnia-ka?”.

Z racji prezesury w Polskiej Izbie Produktu Regionalnego i Lokalnego jest pan orędownikiem dokumentowania dziedzictwa narodowego dla Unii Europejskiej. Unia stawia na tradycję, na oryginalne stare receptury.

– Kiedyś, dawno temu potrafiliśmy pokazać na smaczny sposób, że jesteśmy Polakami. Mieliśmy wspaniałą dziczyznę, wędliny, hodowlę karpia, zupy o smaku szarego sosu. Nie jedliśmy tyle wieprzowiny, w cenie były gęsi. Gdzieś po drodze znikły strucle, strudle wypełnione farszem grzybowo-kapucjanym. Samych zup mieliśmy od 2 do 3 tysięcy przepisów, 50 typów babek, różnych mazurków. Wreszcie gdzie się podziały rosoly z bażanta? To wszystko powinno być powszechnie dostępne, bo tradycja to skarbnica mądrości pokoleń i do niej powinniśmy jak najczęściej sięgać, czego sobie i państwu życzę.

(not. agn.niem.)



PRZEMYŚL: Dzień Edukacji Narodowej

Nagrody za niesienie kaganka oświaty



Nagrodzeni nauczyciele.

– W gronie nagrodzonych są różne osoby. Czasami słyszę pytanie, czy wyróżnieni zostali najlepsi? Wiemy, jak wielu nauczycieli powinno być docenionych za swoją pracę, ale wszystkich wyróżnić się nie da. Jeden z dyrektorów szkół powiedział mi kiedyś, że nawet nie wiem, jak sukces jednego nauczyciela danej szkoły pozytywnie wpływa na całą jej społeczność. Jak dodaje skrzydeł – mówił 14 października podczas spotkania z nauczycielami i pedagogami wiceprezydent Przemysła Dariusz Iwaneczko. Okazja była wyjątkowa – Dzień Edukacji Narodowej.

Spotkanie władz miasta z dyrektorami i nauczycielami placówek oświatowych odbyło się w sali narad przemyskiego magistratu. Najważniejszym jego punktem było wręczenie – przyznawanych co roku – nagród Prezydenta Miasta Przemysła. Gratulacje i życzenia z okazji Dnia Nauczyciela składali m.in.: prezydent Robert Choma, wspomniany D. Iwaneczko oraz naczelnik Wydziału Edukacji UM w Przemysłu Piotr Idzikowski.

Wyróżnionych nagrodą pieniężną zostało czterech dyrektorów przemyskich placówek oświatowych i osiemnastu nauczycieli i pedagogów. Dyrektorką: Elżbieta Rozmus (Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi), Adam Król (Młodzieżowy Dom Kultury), Edyta Witkowska (Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy) i Tadeusz Baran (Zespół Szkół Elektronicznych i

Ogólnokształcących). Docenieni nauczyciele to: Halina Ruśnica (wicedyrektor Przedszkola Miejskiego nr 2), Teresa Bobko (Przedszkole Miejskie nr 3), Ewa Fida (Przedszkole Miejskie nr 16), Dorota Mykita (Szkoła Podstawowa nr 4), Małgorzata Gajewska (Szkoła Podstawowa nr 14), Beata Wac (Szkoła Podstawowa nr 15), Ewa Tondera (Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi), Wiesława Steblińska (Gimnazjum nr 5), Dorota Burdziak (Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1), Sergiusz Żywutski (Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 2), Teresa Życzkowska (I Liceum Ogólnokształcące), Ewa Godzień (II Liceum Ogólnokształcące), Barbara Winiarczyk (Zespół Szkół Elektronicznych i Ogólnokształcących), Elżbieta Stankiewicz (Zespół Szkół Mechanicznych i Drzewnych), Małgorzata Chaszczyn (Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2), Arkadiusz Stefaniak (Zespół Szkół Usługowo-Hotelarskich i Gastronomicznych), Ewa Michalak-Rodzoń (Zespół Szkół Zawodowych nr 1) oraz Lucyna Piętał (Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna). Warto wspomnieć, że wcześniej podobne nagrody otrzymali – przechodzący na emeryturę – Ryszard Miśniak (dyrektor Centrum Kształcenia Praktycznego) oraz Bogdan Handziak (dyrektor Centrum Kształcenia Ustawicznego).

Uroczystość uświetnił Jazz Band działający przy Młodzieżowym Domu Kultury w Przemysłu.

mars

JAROSŁAW: Trzy nowe place zabaw

Osiem w mieście

Najmłodszy mieszkańcy miasta mają trzy nowe place zabaw. Ich zakup i montaż kosztował budżet miasta 220 tys. zł.

Takie ogródki jordanowskie powstały na osiedlach: Prośbów i Witosa, a także przy ulicy prof. Adama Grucy w sąsiedztwie Miejskiego Przedszkola nr 9. Z placami zabaw oddanymi w poprzedniej kadencji jest ich w mieście osiem. Wszystkie są nowoczesne, wyposażone w urządzenia do zabawy posiadające atest. Dzieci mogą korzystać z pojedynczych i po-

dwójnych huśtawek, huśtawek wagowych i sprężynowych, karuzel krzeselkowych, ogrodzonej piaskownicy, wielofunkcyjnych zestawów do zabawy, betonowych stołów do tenisa i zjeżdżalni. Dla rodziców ustawiono tam ławeczki.

Wcześniej ogródki jordanowskie urządzono na os. Kombatantów, pomiędzy osiedlami Tysiąclecia i M. Kopernika, na os. AK, w ogródku jordanowskim na Lachmanówce i w tzw. dużym parku.

Ekz

PRZEMYŚL: Pracownicy tutejszego oddziału Fabryki Mebli „Forte” SA obawiają się o swoją pracę

Prezes dementuje

– Widzimy, co się dzieje w „Forte”, ale boimy się zapytać. Produkcja jest przenoszona do innych oddziałów, bliżej centrali firmy w Ostrowi Mazowieckiej, a w Przemysłu zwalniamy ludzi. W marcu wypowiedzenia otrzymało 30 osób. Niedawno kolejnych 20, a kilkadziesiąt następnym otrzyma je ponoć w najbliższym czasie. Wydaje się nam, że zarząd spółki myśli o zamknięciu oddziału w Przemysłu. Oficjalnym powodem ma być światowy kryzys gospodarczy. To po części rozumiemy, ale dlaczego w „Forte” trwa on od początku roku i dotyczy tylko oddziału w Przemysłu? Naprawdę to dziwne, bo do tej pory nie mogliśmy narzekać. To był, ale mamy nadzieję, że w dalszym ciągu będzie dobrze prosperujący duży zakład – zastanawiają się, prosząc o zachowanie anonimowości, pracownicy przemyskiego oddziału.

Lukasz MENDYCHOWSKI



Jak zapowiedział prezes Fabryki Mebli „Forte” SA **MACIEJ FORMANOWICZ**, nie ma na razie mowy o likwidacji przemyskiego oddziału tych zakładów.

Firma „Forte”, założona przez Macieja Formanowicza, działalność produkcyjną rozpoczęła w 1992 r. w Ostrowi Mazowieckiej. Dzisiaj fabryka ta jest jednym z czołowych polskich producentów i eksporterów mebli, posiadającym siedem zakładów produkcyjnych w Polsce i za granicą oraz dziesięć spółek zależnych o profilu handlowym. Przemyski oddział fabryki to dawne zakłady „Furnel” SA. 4 maja 2006 r. doszło do połączenia obu spółek. Ta pierwsza stała się tzw. spółką – matką „Furnel” (któremu jeszcze kilka lat temu groziła likwidacja), należącej do grupy „Forte”, zatrudniają 750 osób w swojej głów-

nej fabryce w Hajnówce i 450 osób w oddziale w Przemysłu. Po połączeniu firma wyszła na prostą i z roku na rok poprawiała wyniki.

Zmniejszony popyt na pracowników

Prezes grupy „Forte” SA Maciej Formanowicz także jest zaniepokojony, ale sytuacją na światowych rynkach. Nie dziwi go zaniepokojenie pracowników, ale sam też nie kryje zdenerwowania. – Aby się utrzymać, musimy reagować na pojawiającą się sytuację. Niepokój w takich wypadkach jest jak najbardziej uzasadniony. Cały czas przyglądamy się sytuacji na rynku me-

blowym. Jesteśmy uzależnieni od rynków eksportowych, a te się istotnie zmieniają, kurczą! To nakazuje konsolidację produkcji, tak aby cały czas posiadać zdolności produkcyjne odpowiadające popytowi. Wprowadzamy więc programy restrukturyzacyjne i to dotyczy nie tylko Przemysła, ale wszystkich naszych fabryk. Staramy się poprzez inwestycje i unowocześnianie produkcji być coraz bardziej elastyczni w zakresie wielkości zatrudnienia. Na koniec pada jednak zapewnienie: – Nie ma żadnej decyzji co do dalszych zwolnień, a tym bardziej co do likwidacji oddziału.

MG

PRZEMYŚL: Odkrycie w „Słowaku”

Dzwon z 1768 roku!

Wisiał na szkolnym korytarzu, co jakiś czas dla żartów trącany przez któregoś z uczniów. Przez lata pokryty został kilkoma warstwami farby. Dopiero podczas renowacji okazało się, że słynny dzwon w „Słowaku” został odlany w 1768 roku!

Dzwon z ILOposzedł do renowacji na wakacjach. – Ściągnęliśmy go już w czerwcu. Stwierdziłem jednak, że koszt renowacji znacznie przekracza możliwości szkoły, udało mi się więc pozyskać sponsora. Andrzej Pichur z firmy REM II zadeklarował, że pokryje koszt prac – mówi dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego w Przemysłu Tomasz Dziurak. Dzwon trafił do zakładu Stanisława Czajki, który podjął się jego odczyszczenia. Kiedy ściągnięto warstwy olejnej farby i odczyszczono powierzchnię dzwonu, okazało się, że widoczna jest data 1768. – Byłem zaskoczony, bo teraz dopiero widać autentyczny kolor tego spżozowego dzwonu. Dzwon wcześniej malowany był też od wewnątrz, więc po renowacji nabrał właściwego brzmienia. Ukazała się też data odlewu. Do tej pory wszyscy sądziliśmy, że dzwon jest równołatkiem budynku, który został oddany do użytku w 1894. Okazuje się jednak, że dzwon jest znacznie starszy i pochodzi najprawdopodobniej jeszcze z Kolegium Je-

Hubert LEWKOWICZ



TOMASZ DZIURAK z pochodzącym z 1768 roku szkolnym dzwonem.

zuickiego. Powstał jeszcze przed kasatą zakonu w 1773 roku – powiada Tomasz Dziurak. Dzwon, tuż przed jubileuszem 380-lecia szkoły, wrócił na swoje miejsce i

będzie teraz stanowił cenną perłę szkolną. Pewnie nieraz jeszcze przyjdzie mu zabrzmieć z okazji ważnych uroczystości.

(lew)

PRZEMYSŁ

Pamięci księdza Jerzego



Uroczystości przed obeliskiem poświęconym ks. Jerzemu Popieluszcze.

Przemyscy członkowie „Solidarności” uczcili rocznicę śmierci ks. Jerzego Popieluszki.

Msza św. pod przewodnictwem bp. Mariana Rojka została odprawiona 19 października w przemyskiej archikatedrze. Po mszy wręczono medale Zasłużony dla NSZZ „Solidarność”. Otrzymał je trzech księży, których pomoc dla „Solidarności” w mrocznych czasach PRL-u była nieoceniona. Medale odebrali: ks. Stanisław Zarych, ks. Stanisław Czenczek z Przemysła i ks. Marian Rajchel z Jarosławia. Po mszy św. uczestnicy obchodów rocznicy zamordowania kapelana NSZZ „Solidarność” przeszli przed poświęcony mu obelisk. Tam modlono się o beatyfikację księdza Jerzego i złożono wiązanki kwiatów.

(lew)

POWIAT JAROSŁAWSKI

Najlepsi dyrektorzy i nauczyciele

Nagrody ministra edukacji narodowej, kuratora oświaty oraz starosty jarosławskiego otrzymali jarosławscy dyrektorzy i nauczyciele szkół ponadgimnazjalnych oraz placówek oświatowych.

Najwyższe wyróżnienie – Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej odebrała dyrektor Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych im. Juliusza Słowackiego w Jarosławiu Maria Żak, natomiast Nagrody Podkarpackiego Kuratora Oświaty otrzymali: dyrektor Bursy Międzyszkolnej w Jarosławiu Bartłomiej Kordas i dyrektor Zespołu Szkół Drogowo-Geodezyjnych i Licealnych im. Augusta Witkowskiego w Jarosławiu Tadeusz Panek.

Swoje nagrody wręczył w towarzystwie wicestarosty Jacka Stańdy i naczelnik wydziału oświaty starostwa powiatowego Lucyny Paulo, starosta jarosławski Tadeusz Chrzan. Za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej otrzymali je: dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących w Jarosławiu Marek Zawisza, dyrektor Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących w Jarosławiu Adam Tomaszewski, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Jarosławiu Wojciech Głęb, dyrektor Centrum Kształcenia Ustawicznego w Jarosławiu Dorota Kaleta oraz nauczyciele: Iwona Pikor z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Za-

NOWE FAKTY?

Tuż przed rocznicą śmierci ks. Popieluszki, dziennik *Polska* opublikował tekst, z którego wynika, że kapelan „Solidarności” zginął 25, a nie 19 października 1984 r. Ksiądz mógł być więc męczony sześć dni dłużej. Dr Leszek Pietrzak twierdzi, że duchowny znajdował się w sowieckiej bazie wojskowej, gdzie był torturowany przez oficerów KGB. Oficjalnie za datę odnalezienia zwłok ks. Popieluszki uważa się 30 października 1984 roku. Wg *Polski* ciało kapelana zostało odnalezione 26 października i po obejrzeniu przez prokuratora i lekarza, wrzucone z powrotem do wody.

JAROSŁAW: Nie będzie długiego weekendu w styczniu

Nie chcieli wolnego

Radni PO nie poparli obywatelskiego projektu wprowadzenia dnia wolnego od pracy w święto Trzech Króli. Posłowie PiS są zbulwersowani.

Posel Andrzej Ćwierz na gorąco, telefonicznie, podzielił się informacją o nieprzychylności naszych lokalnych parlamentarzystów z Platformy: – Od lat nasi przodkowie świętowali w tym dniu, dopiero za czasów komunizmu święto zostało zniesione. Podkarpackim posłom szczególnie powinno zależeć na tym święcie, bo to przecież wigilia świąt Bożego Narodzenia dla prawosławnych i grekokatolickich mieszkańców, których na naszym terenie jest szczególnie wielu. Posłowie Platformy podeszli do tego głosowania politycznie, ale byli i tacy, którzy wylamali się, bo

dziesięciu z PO poparło inicjatywę obywatelską, niestety, nie byli to nasi podkarpacki posłowie – informował.

Posel PO Tomasz Kulesza odpięra ataki posła A. Ćwierza: – Przecież my, wyznania rzymskokatolickiego, również pracujemy w wigilię świąt. Nigdy nie mieliśmy dnia wolnego od pracy. Jest to projekt typowo polityczny i dla ambicji kilku posłów z PiS nie poprę wprowadzenia kolejnego długiego weekendu. Bo tu nie chodzi o świętowanie, święta nikt nie zniósł, ono jest i kto chce w tym dniu świętować, pójdzie czy to rano, czy po południu do kościoła na mszę. Gdyby tak zrobić wśród naszych mieszkańców sondę, to większość nie wiedziałaby nawet, jakie jest znaczenie tych świąt. Nie jestem teologiem, więc nie chcę wypowiadać się na temat ważności świąt, ale

jeżeli już miałbym poprzeć jakiś dzień wolny od pracy, to na pewno byłby to Wielki Piątek – wyjaśnia poseł T. Kulesza.

Uznania 6 stycznia dniem wolnym od pracy domagał się prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki. Jego pomysł poparło 700 tys. obywateli. W piątek, 17 października, PO wprowadziła jednak pod obrady wniosek odrzucający tę inicjatywę obywatelską. Efektem głosowania nad wnioskiem PO było odrzucenie pomysłu wprowadzenia dnia wolnego w święto Trzech Króli. Wprowadzenie dnia wolnego poparło 186 posłów (m.in. 145 z PiS, 10 z PO, 3 z Lewicy, 23 z PSL), przeciwko było 207 posłów (m.in. 169 z PO, 28 z Lewicy, 1 z PSL – Jan Bury z Rzeszowa), 2 wstrzymało się od głosu, nie głosowało 65 posłów.

Ekz

PRZEMYSŁ:

Wjechał w drzewo i uciekł

45-letni Eugeniusz H. odpowiada jazdę pod wpływem alkoholu. Za kierownicę w stanie nietrzeźwym wsiadł w niedzielę, 19 października.

Zdarzenie miało miejsce około godziny 13.10. Dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Przemysłu odebrał zgłoszenie, że w lesie przy ul. Wysockiego ktoś wjechał w drzewo i pozostawił samochód. Policjanci, którzy pojechali na miejsce zdarzenia, zastali w krzakach mercedesa vito na przemyskich numerach rejestracyjnych. Kierowcy nie było w środku, ani w pobliżu samochodu, dlatego zaczęli go szukać w pobliskim lesie. W niedługim czasie udało im się odnaleźć sprawcę, który po przejeździe 1,5 km wyszedł z lasu i był już na drodze niedaleko swojego domu. Okazał się nim 45-letni Eugeniusz H., mieszkaniec Przemysła. Jak informuje podinsp. Jan Faber z KMP w Przemysłu, policjanci zauważyli, że mężczyzna zatacza się, wyczuli też od niego alkohol, dlatego chcieli go przebadać alkomatem. 45-latek badania odmówił, w związku z tym



Kierowca mercedesa vito, 45-letni Eugeniusz H., prowadząc go pod wpływem alkoholu, uderzył w drzewo i uciekł z miejsca zdarzenia.

został odwieziony do szpitala na badanie krwi.

Zatrzymany na 48 godzin

Niedzielny uciekinier został zatrzymany na 48 godzin w policyjnym areszcie. Podczas za-

trzymania był bardzo agresywny. W poniedziałek, po przesłuchaniu, został zwolniony do domu. Będzie odpowiadać za jazdę samochodem pod wpływem alkoholu.

MSM

BACHÓRZ, KORYTNIKI

Podarunku nie będzie

W ubiegłym tygodniu funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej i Urzędu Kontroli Skarbowej prowadzili wspólne kontrole na drogach naszego regionu.

We wtorek, 14 października wieczorem, niedaleko Korytnik i Bachorza funkcjonariusze zatrzymali kolejno dwa samochody, fordą scorpio, którym kierował Damian R. i renaulta prowadzonego przez Szymona R. Wtedy okazało się, że w obu samochodach było łącznie 7840 paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy.

Winowajcy przyznali szczerze, że papierosy skupowali w okolicach przejścia granicznego w Krościenku od nieznanymi im obywateli Ukrainy. Jak powiedzieli,



Te papierosy nie trafią w formie podarunku do znajomych Damiana i Szymona.

robili to z myślą o znajomych, którym chcieli podarować papierosy, bo tamci dużo palą. Niestety, ich znajomi nie popalą, a kontrabanda wartości 63 tys. 112 zł ule-

gnie przypadkowi na rzecz Skarbu Państwa. Natomiast w stosunku do obu winnych zostało wszczęte postępowanie karno-skarbowe.

Na który wariant przebiegu autostrady zdecyduje się wojewoda?

Lubaczów upomniął się o autostradę

Choć wydaje się, że wariant południowy przebiegu autostrady z Przeworska do Korczowej (biegłaby na południe od Jarosławia – przyp. red.) został przesądzony, starosta lubaczowski Józef Michalik chce pokazać, że północny jest o wiele korzystniejszy.

Starosta twierdzi, że wreszcie mógł wypowiedzieć się na temat przebiegu autostrady. – Do tej pory nikt nas o nic nie pytał. Teraz Unia Europejska zażądała, by Generalna Dyrekcja przedstawiła jakąś alternatywę. Stąd dyskusja o wersji północnej. Oczywiście, jesteśmy za tym wariantem i to nie tylko dlatego, że bliżej naszego powiatu biegnie, ale jest pod względem ekonomicznym korzystniejsza – mówi starosta powiatu lubaczowskiego Józef Michalik.

Starosta zwrócił się do wojewody podkarpackiego, by ten uwzględnił jego uwagi. Północna wersja autostrady biegłaby od Przeworska przez Pełkinie, Jarosław, Koniaków, Wietlin, dalej Wolę Zaleską do Korczowej. Omijałaby Radymno i odbiegała od Przemyśla. Wariant południowy, dłuższy o 8,2 km, biegłby od Przeworska przez Wierzbną, Pawłosiów, po Zadąbrowie, Radymno i dobiegałby do Korczowej. Starosta lubaczowski udowadnia, że ten wariant jest droższy. – Na krótszej autostradzie można zaoszczędzić około 300 milionów złotych, co pozwoliłoby na rozwiązanie problemów z remontami i budową dróg powiatowych i gminnych na terenie połowy województwa. Poza tym w wersji południowej autostrada będzie przekraczała w dwóch miejscach międzynarodową linię kolejową wielotorową, zelektryfikowaną. W wersji północnej tylko raz i to linię nieelektryfikowaną, linię Jarosław – Bełzec – argumentuje starosta.

Według starosty lubaczowskiego popierana przez niego wersja przekraczałaby dwa razy mniej dróg międzynarodowych, krajowych, wojewódzkich i gminnych, co zmniejszyłoby czterokrotnie koszty budowy wiaduktów. Poza tym wariant południowy przewiduje aż sześć przepraw przez rzeki, wariant północny tylko dwie. Według szacunków starosty koszty budowy mostów byłyby więc trzykrotnie niższe. – I rzecz najważniejsza, wariant południowy przebiega przez dobre gleby klasy pierwszej i drugiej, przez gospodarstwa rozdrobnione. Tereny na północ od Jarosławia to duże pola nieużytków, gorszej klasy, bo piątej i szóstej, ze znacznie mniejszą ilością zabudowań – wylicza starosta J. Michalik. – Poza tym od Chotyńca po Przeworsk znajdują się stanowiska archeologiczne. Jak się archeolodzy do czegoś dokopią, to nigdy tej autostrady nie zrobią. Ale to od początku była sprawa polityczna. A jak polityka dojdzie do czegoś, to już rozsądek się nie liczy.

Nie było konsultacji politycznych

Władze powiatu jarosławskiego i przemyskiego popierają wersję południową. Trudno się dziwić Przemysłowi, ale staroście jarosławskiemu zarzuca się, że gdyby nawet chciał poprzeć wersję północną, musiałby sprzeciwić się swojemu partyjnemu zwierzchnikowi posłowi Markowi Kuchcińskiemu. – Zapewniam, że żadnych politycznych konsultacji tu nie było. Tu chodzi o względy gospodarcze. Dla Jarosławia korzystniejszy jest wariant południowy, bo ma dwa zjazdy do miasta. Poza tym ożywiłby on gospodarczo południowe tereny powiatu. Kolejny bardzo ważny argument: północną stroną miasta przebiegać będzie obwodnica, więc te drogi by się dublowały. Poza tym kierowcom jadącym na Chełm, Zamość czy Warszawę łatwiej będzie zjechać do Jarosławia przy wersji południowej. Te argumenty można mnożyć – mówi starosta jarosławski Tadeusz Chrzan. – Przy tak dużej inwestycji, jaką jest autostrada, oszczędności uzyskane przez skrócenie jej o osiem kilometrów, nie są tak istotne. Istotne są efekty, jakie może uzyskać powiat po jej wybudowaniu.

Starosta lubaczowski Józef Michalik doszedł do wniosku, ale trochę za późno. – Obecnie czekamy na wydanie decyzji środowiskowej. Do wojewody i ministra środowiska wystaliśmy obie wersje, ale większość skłania się ku wersji południowej. Jest ona droższa w budowie, jednak otwiera dostęp takim miastom jak Przemyśl czy Ustrzyki Dolne – tłumaczy rzecznik prasowy rzeszowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Joanna Rarus. Wyjaśnia również, że do czasu, gdy wojewoda nie podejmie decyzji, GDDKiA nie może podjąć żadnych kroków. Jednak planuje uzyskać pozwolenie na budowę w pierwszym kwartale 2010 r. Jaką decyzję podejmie wojewoda? Mirosław Karapyta dziś nie chce jeszcze o niej mówić. – Zapadnie ona na pewno w listopadzie, ale najpierw muszę uzyskać brakujące dokumenty raportu środowiskowego od inwestora, czyli generalnej dyrekcji, a także stanowisko ministra środowiska w tej sprawie, o które zwróciłem się jeszcze we wrześniu. Wiadomo, że decyzja lokalizacyjna autostrady została wydana na wariant południowy, dlatego teraz moi urzędnicy badają, jakie kroki podjęły samorządy przy sporządzaniu miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. W oparciu o pewne dane, a także zgodnie z prawem wydam decyzję zarówno środowiskową, jak i lokalizacyjną – mówi wojewoda. Dodaje, że w tym roku z powodu braku decyzji wyłączeniowych GDDKiA w Rzeszowie musi zwrócić pieniądze przyznane na bieżący rok: – Z 50 milionów zostanie wydanych zaledwie 7 milionów złotych – wyjaśnia.

Ekz

PRZEMYSŁ:

Miejscy strażnicy już nie pouczają, a mandatują

Ruszyła akcja „Kundel”

Mandat za psią kupę wynosi od 50 do kilkuset złotych.

Od kilkunastu dni przemyska straż miejska ma polecenie: już nie pouczać, a wlepić mandaty. Chodzi o niesprzątane psie kupy. Żeby nie było za bardzo restrykcyjnie, akcja „Kundel” odbywa się co kilka dni i tylko w określonych godzinach, najczęściej wczesnorannych, bo wtedy właśnie właściciele psów wyprowadzają swoich podopiecznych w wiadomym celu. Komendant straży miejskiej w Przemyślu Jan Geneja: – Od kilku lat uczulamy właścicieli psów, że mają obowiązek sprzątać, kiedy piesek się załatwi na trawniku czy chodniku. Idzie, mówiąc szczerze powoli, ale jakoś idzie. Kiedy właściciel zwierzęcia widzi mundurowego, wszystko jest w najlepszym porządku. Kiedy nie widzi – znacznie gorzej...

Objedźdżamy patrole straży miejskiej rozrzucone po osiedlach. Na Glazera cisza, spokój i ani jednego psa: – Gdybym był bez munduru, na pewno byłoby inaczej – mówi strażnik patrolujący osiedle. – Na dodatek akcja została nagłośniona, więc właściciele psów mają się na baczności...

Faktycznie. Osoby spacerujące ze zwierzętami na widok strażnika przystają i odprowadzają go wzrokiem aż zniknie za rogiem. I jakoś dziwnie mało psów.

Płacę podatki, to sprzątać nie muszę...

Na Rogozińskiego czujnością nie wykazała się dziś właścicielka małego kundelka. Nie dość, że zrobił kupę, to jeszcze bez smyczy. Kobieta nie pomstuje jednak na strażnika, już wie, że paragraf to paragraf. A że piesek mały, a pani przygarnęła go ze schroniska, kwota na bločku mandatowym wynosi tylko 50 zł.

Jan Geneja przyznaje, że praca nad mentalnością właścicieli psów to zadanie na lata: – Płacę podatki, to sprzątać nie muszę – tak najczęściej się tłumaczy. A jedna pani, której strażnik na-



Rogozińskiego. Za brak smyczy i dowód wykroczenia pozostawiony na trawniku – 50 zł. To najniższa z możliwych kar.

kazał uprzątnięcie psiej kupy, stwierdziła, że za taaaakie upokorzenie będzie się z nami procesować... I jeszcze się nie zdarzyło, żeby ktoś posprzątał, kiedy już mandat dostał. Po prostu uważa, że już za pozostawienie tej „miny” zapłacił...

W psim temacie przemyska straż miejska ma jednak i sukcesy. Rozwiązaniem ostatnio problem wyłapywania bezpańskich psów. Do tej pory strażnicy robili to go-

lymi rękoma, bywało, że przy użyciu paska od spodni. Od września mają już profesjonalny sprzęt: silkę, kombinezon, rękawice i przystosowany do przewozu zwierząt samochód. Zostali też dodatkowo przeszkoleni, jak łapać psa, żeby go złapać. – I szczerze powiem, pracuje nam się teraz znacznie łatwiej. Jest różnica – wyjść do rotweillera z tym sprzętem i bez niego... – przyznaje komendant.

(o)

PRZEMYSŁ: Przed otwarciem nowego gmachu MNZP

Węgrzy deklarują pomoc

W nowym gmachu Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej będzie wystawa dotycząca Twierdzy Przemyśl. W jej przygotowaniu pracownikom MNZP pomogą Węgrzy z Instytutu Muzeum Wojska Węgierskiego w Budapeszcie.

W ubiegłym tygodniu gościła w Przemyślu delegacja z Węgier na czele z dyrektorem Instytutu Muzeum Wojska Węgierskiego i doradcą prezydenta Węgier generałem Józefem Hollo. Ta wizyta to efekt podpisanej przed trzema laty umowy pomiędzy obiema placówkami. Węgrzy mają pomóc przemyskiemu muzeum w zorganizowaniu stałej wystawy dotyczącej Twierdzy Przemyśl. Wystawa ta ma być eksponowana w nowym gmachu na placu Berka Joselewicza. – Organizowaliśmy wystawy od Stambułu przez Rzym, po Brukselę. Robiliśmy to we wszystkich częściach Europy. Instytut posiada dziewięć filii. Współpracujemy z

General Jozef Hollo z Jackiem Błońskim z MNZP oglądają notatnik płk. Molnara, który znajduje się w zasobach przemyskiego muzeum.



archiwum wojskowym, biblioteką wojskową, instytutem kartograficznym. Mamy wiele możliwości organizowania tego typu wystaw. Jesteśmy w posiadaniu wielu dokumentów, między innymi otrzymanego z Przemyśla archiwum Molnara. Dysponujemy bardzo dużym archiwum kartograficznym, z ogromnym zasobem pla-

nów i map, które bardzo chętnie udostępniemy. Korzystamy ponadto z archiwum we Wiedniu. Dwóch naszych oficerów jest pracownikami tego archiwum – mówi generał Jozef Hollo, pytany o to w jaki sposób węgierski instytut mógłby się włączyć w organizację wystawy.

(lew)

JAROSŁAW: Dziennikarz Życia Podkarpackiego uczestniczył w pościgu za sprawcami rozboju

Jednak nie było spokojnie

Przez pięć godzin, nie licząc drobnych interwencji na terenie miasta, nic ciekawego się nie działo. Za to później, w ciągu zaledwie pół godziny pościg za sprawcami rozboju dostarczył sporej porcji wrażeń.

Czwartek, 16 października. – Środek tygodnia, nie ma żadnych popularnych imienin, więc dzisiaj chyba niewiele będzie się działo – zastanawia się podinspektor Józef Napora, naczelnik sekcji patrolowo-interwencyjnej KPP w Jarosławiu. Godzinę później jestem gotów przyznać mu rację. Jeździemy po mieście więźniarką, która pełni rolę wozu patrolowego. Zaglądamy w różne zakamarki, gdzie lubi zbierać się nie zawsze grzeczna młodzież i amatorzy piwa i nic. Policjanci zagląдают do bram i na podwórka kamienic przy Słowackiego. Ani żywej duszy. – To dopiero szesnasta, dopiero później może zacząć się coś dziać – mówi dowódca patrolu, który zna realia i wie, jak toczy się życie w Jarosławiu.

Sama drobniaka

Oficer dyżurny przez radio kieruje patrol na osiedle Kombatantów, gdzie jacyś mężczyźni piją piwo obok sklepu i sikają pod murem. Informacja się potwierdza. Winni dostają po suzłotowym mandacie i jedziemy dalej. Następne polecenie dyżurnego. Na osiedlu Piłsudskiego ktoś pali ognisko. Okazuje się, że to właścicielka prywatnej posesji sprząta liście w ogródku. Pouczenie i z powrotem do centrum. Kolejna interwencja. Na przystanku przy Kraszewskiego jakiś człowiek siedzi na chodniku. Człowiek ma prawie sześćdziesiąt lat i 2,46 promila alkoholu. Z trudem przypomina sobie, gdzie mieszka. Policjant dzwoni do syna, żeby odebrał pijanego ojca, ale syn odpowiada, że nie chce ojca znać. W takim stanie nie można go wypuścić, więc pijany trafia na „dofek”. W czasie, kiedy policjant załatwia związane z tym formalności, funkcjonariusze z innego patrolu wnoszą kompletnie pijanego młodego mężczy-



Ognisko w ogródku, czyli tzw. drobniaka.



Moment zatrzymania sprawców rozboju.

znę. Widok leżącego na podłodze może robić wrażenie, ale nie na policjantach, którzy mają to na co dzień. – Większość interwencji to właśnie taka drobniaka – mówi asp. Marta Gałuszka, oficer prasowy KPP. – W ciągu ostatniego miesiąca mieliśmy prawie 150 zgłoszeń. Nie licząc tak zwanych domowych, nasi policjanci załatwili 44 interwencje dotyczące głównie zakłócania porządku i spożywania alkoholu w miejscu publicznym. 82 osoby ukarali mandatami, a w 12 przypadkach skierowali sprawę do sądu grodzkiego.

Rozbój

O osiemnastej przesiadałem się do nieoznakowanego tzw. operacyjnego auta. W skład patrolu wchodzi sierżant i młoda policjantka w stopniu posterunkowego. Najpierw rutynowy objazd: osiedle Jagiellonów, Kombatantów, Słoneczne. Wszędzie spokój. Dwaście minut po dziewiętnastej w eterze zaczyna coś się dziać. Dyżurny informuje krążące po mieście patrole o rozboju, do którego doszło w rejonie ulicy Piekarskiej. Trzej osobnicy pobili 23-letniego mężczyznę i zabrali mu telefon



W tej sytuacji nie można człowieka zostawić na ulicy.

komórkowy i 10 złotych. Wiadomo, że dwaj napastnicy byli ubrani w białe bluzy. Poszkodowany z jednym z patroli jeździ po mieście, wypatrując ewentualnych sprawców. Nas dyżurny kieruje na Przemyską, gdzie obok bloku rotacyjnego ponoć kręca się mężczyźni odpowiadający rysopisom sprawców. Wjeżdżamy wolno w Przemyską. Wśród kręcących się przed blokiem osób są trzej mężczyźni, których opisał dyżurny. To nic, że auto jest nieoznakowane, tacy jak oni znają doskonale wszystkie policyjne pojazdy, więc wbiegają pospiesznie do bloku. Trzeba wiedzieć, że blok rotacyjny to bardzo specyficzne miejsce, gdzie prawdopodobnie wszyscy, z wyjątkiem najmłodszych mieszkańców, mieli już do czynienia z Temidą. Policjantka przez radio wzywa posiłki. Nadjeżdżają kolejne dwa radiowozy. Błyskawicznie policjanci rozbiegają się po bloku, ale nikt z mieszkańców niczego nie widział i niczego nie słyszał. Po kilkuminutowej penetracji okazuje się, że podejrzani uciekli z bloku przez wybite okno w toalecie.

Akcja

W tej sytuacji patrole rozjeżdżają się. My wolno objeżdżamy Przemyską, Prośbów, Podgrodzie z przyległymi ślepych uliczkami i z powrotem Gottfrieda. – To oni – sierżant wskazuje na trzy postacie stojące w załomie muru na zapleczu sklepu spożywczego. – Akcja! – rzuca koleżance nieformalną komendę. Pierwsza wysiada. Nie ma żadnych okrzyków

„Stać! Policja!”, znanych z sensacyjnych reportaży. Z podziwem patrzę, jak policjantka spokojnie podchodzi do trzech typów i zaczyna rozmowę. To gra na czas. Dwójka funkcjonariuszy ma niewielkie szanse na zatrzymanie bandziorów. Ale już słyhać syreny. Z dwóch stron nadjeżdżają posiłki. Dopiero teraz zatrzymanym muszą podnieść ręce i poddać się przeszukaniu. Policjanci pakują ich kolejno do radiowozów. Mija 50. minuta od rozboju i 30. od momentu przyjęcia zgłoszenia. W komendzie każdy z zatrzymanych wydmuchuje swoją porcję promili. Przy jednym policjancie znajdują komórkę uszkodzonego. Zatrzymani zaczynają być agresywni. – Jak mnie weźmiecie na dołek, to sobie głowę rozbiję albo co innego sobie zrobię – krzyczy jeden i zaczyna się szarpać. Kilku policjantów obezwładnia go. Szczęk kajdanek i trochę się uspokaja. Drugi obrzuca stekiem wyzwick policjantkę, która go zatrzymywała. – To nie pierwszy raz. To nasi starzy znajomi – mówi jeden z policjantów i wylicza: Łukasz S., lat 27, karany za rozboje i kradzieże z włamaniem, Marcin G. lat 26, kradzieże z włamaniem, groźby karalne i Krzysztof R. rozboje, znieważenie funkcjonariusza. Następnego dnia prokurator stawia im zarzuty z art. 280 k.k.

Tego dnia policjanci z sekcji patrolowo-interwencyjnej załatwili jeszcze kilka interwencji, ale była to – jak mówią – sama drobniaka.

PRZEMYŚL: Ochroniarz okradał pilnowany przez siebie obiekt

Chronił i okradał

Po długim wewnętrznym śledztwie prowadzonym w jednym z przemyskich hipermarketów ujawniono złodzieja, którym okazał się pracownik ochrony.

Od dłuższego czasu w jednym z przemyskich hipermarketów pracownicy odpowiedzialni za towar zauważali niedobory papierosów, które były przechowywane w metalowej szafie zamkniętej na klucz. Dysponowały nim tylko wyznaczone osoby z nadzoru kierowniczego. Doszło do tego, że codziennie liczono papierosy i co parę dni okazywało się, że brakuje kilkunastu paczek. W tej sytuacji wszyscy podejrzewali wszystkich, ale nikt

nikogo za rękę nie złapał, a papierosy ginęły nadal. Po dokładnej analizie okazało się, że kradzieże zdarzały się tylko wtedy, kiedy obiekt chronił Zbigniew W., pracownik firmy ochroniarskiej „Gwarant”. 9 października z szafy wyparowało 85 paczek papierosów i wtedy poddano kontroli podejrzanego ochroniarza, przy którym znaleziono skradzione papierosy. Przyznał się do tego, że otwierał szafę, ale bardzo mętnie tłumaczył, skąd wziął klucz. W tej sytuacji przełożeni powiadomili o wszystkim policję, a policjanci zabezpieczyli ślady i dowody oraz zatrzymali sprawcę kradzieży. Wtedy też okazało się, że 48-letni Zbigniew W. w prze-

szłości miał już do czynienia z prawem. W okresie od 2004 do 2006 roku aż cztery razy podpadł Temidzie, m.in. za kradzież samochodu w celu krótkotrwałego użycia i kierowanie tym autem w stanie nietrzeźwym oraz za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwym i wbrew zakazowi sądowemu. Miał również cofnięte pozwolenie na broń za naruszenie obowiązujących zasad jej noszenia. 10 października ochroniarz usłyszał w prokuraturze rejonowej zarzuty popełnienia przestępstwa kradzieży z włamaniem i prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego.

J.

KORCZOWA (gm. Radymno): Rolnicy z tej przygranicznej miejscowości są zdruzgotani, ale nie zamierzają siedzieć i płakać. Zapowiadają, że skierują sprawę do sądu

Dziki dewastują uprawy

– To czasami wygląda jak huragan. Jak idzie wataha trzydziestu, czasami czterdziestu dzików przez pola, to niszczy wszystko, co napotka na swojej drodze. Już nie dajemy rady. Ile można siedzieć nocami w polu i pilnować upraw? – grzmią rolnicy z Korczowej.
– Bywają okresy, że z pól nie ma co zbierać. Szkody są wielkie, a ich oszacowanie, dokonywane przez koła łowieckie, niewspółmierne do ponoszonych przez nas strat – skarżą się, dodając: – Nie poddamy się. Będziemy swoich praw dochodzić w sądzie.

Tadeusz Olech ma kilka hektarów ziemi. Rokrocznie sadi na niej ziemniaki, kukurydzę i fasolę. Zna się na tym, bo przez 40 lat pracował w pegeerze, gdzie sadzili tylko kukurydzę i ziemniaki. Liczył, że w tym roku uda mu się zebrać około 3 ton kukurydzy i 7 ton ziemniaków. Zebrał 5 worków. Z kukurydzy pozostało tylko wspomnienie. – Mam dopiero 70 lat i daję radę jeszcze sadić. W tamtym roku tylko trochę mi poniszczyle. W tym, jakby diabeł walnął. Tak staranowały mi uprawy, że nie wiem, co dalej robić. Jak przeszły mi przez łan kukurydzy, to nie została się jedna kolba. Wyobraża pan to sobie! Nie! I nie pomogło moje siedzenie po nocach w polu. Nawet nie liczyłem, ile ich było. Miałem ze sobą wielki szaflik i kij. Myślałem, że jak będę w niego bębnił, dziki się wystraszą i uciekną. Ale to ja musiałem uciekać. Jak ruszyła wataha przez pola, to walnąłem ten garnczek na ziemię i hop na sosenkę – opowiada, prezentując jak to było. – A z fasoli to mi tylko liście zostały. Kwiat obzarły mi z kolei sarny. Wszystko. Mieli tu przyjechać panowie z koła łowieckiego. Czekaemy, czekaemy i nic.

Szyszki mamy jeść?

Adam Kopeć nie owijał w bawelnę. – Jakby nam dali broń, to bym to wszystko wystrzelał. Myśliwi mówią, że nie wolno strzelać. No to co ten biedny chłop ma zrobić? Ziemniaków nie ma, pszenicy nie ma. 16 kwietnia zasadziłem hektar ziemniaków. Za dwa



– Jak ruszyła wataha przez pola, to walnąłem ten garnczek na ziemię i hop na sosenkę – opowiada **TADEUSZ OLECH**.

dni przyszły dziki. Wyprowadziłem na pole siedem psów i z nimi siedziałem tam. Zamiast babę w domu głaskać, to ja głupi do 2 września z tymi psami tam spał. A wielcy panowie z koła łowieckiego przyjechali tu raz i bzdur nagadali, żebyśmy nie sadzili ani ziemniaków, ani kukurydzy, to nie będziemy mieli wtedy dzików! Kazali nam zasadzić sosny. To co mamy jeść? Szyszki? Przyjeżdżają wielcy panowie i grają wariata. Gwizdzą sobie na polu. U Tadka były takie kolby jak moja noga. Nic nie zostało – krzyczy. – Ja mam 20 sztuk bydła. Kilkadziesiąt hektarów łąki. Tam już nie dałem rady przypilnować. Zryły mi to doścześnie – dodaje.

Oddajemy sprawę do sądu

Sołtys otoczonej lasami Korczowej Zdzisław Kędracki jest oburzony. Sam ma pole, więc na własnej skórze doświadcza tego, z czym zmagają się mieszkańcy tej przygranicznej miejscowości. – Zwróciliśmy się do koła łowieckie-



Sołtys **ZDZISŁAW KĘDRACKI** jest oburzony. Sam ma pole, więc na własnej skórze doświadcza tego, z czym zmagają się mieszkańcy tej przygranicznej miejscowości. Członek Izby Rolnej (z lewej) w Jarosławiu **DARIUSZ PARTYKA** mówi, że ten problem dotyka nie tylko mieszkańców Korczowej.

go, które ma obowiązek zwracać pieniądze za straty spowodowane przez zwierzynę. Obrazili się, bo poszliśmy z naszym problemem do prasy. Lecą sobie w bambuko. Mie-

li przyjechać i oszacować straty. Nie przyjechali, więc sprawę oddajemy do sądu – zapewnia.

Dziczyna na korczowskich polach grasuje już od wielu lat, ale

tych zniszczeń jak w tym roku jeszcze nie dokonała. Rolnicy uważają, że populacja zarówno dzika, jak i sarny zbyt szybko się rozrosła. – Nie tylko tutaj jest taki problem, ale na całym Podkarpaciu – wyjaśnia członek Izby Rolnej w Jarosławiu Dariusz Partyka. – Jako izba walczymy o odszkodowania dla rolników, ale oni w kołach łowieckich mówią, że nie mają pieniędzy.

Niejasne przepisy

W Polsce istnieją bardzo niejasne przepisy dotyczące gospodarki leśnej. Zwierzyna w stanie wolnym jest własnością... Skarbu Państwa. Właścicielem lasów wokół Korczowej jest Nadleśnictwo Radymno. Od niego teren ten dzierżawi Koło Łowieckie „Rys” z Przemyśla, które jest zobowiązane wypłacać rolnikom odszkodowania za szkody wyrządzone przez zwierzynę.

Nadleśniczy z Nadleśnictwa Radymno Roman Januszcak mówi, że to nie oni są stroną w tym sporze: – Choć tereny należą do nas, to szkody wypłacane są przez koła łowieckie, a te – jak mi wiadomo – nie bardzo kwapią się do płacenia odszkodowań, tłumacząc się brakiem pieniędzy.

Łowczy z KŁ „Rys” Tadeusz Hrycak twierdzi coś zupełnie przeciwnego. – Do nas należy zwierzyna, którą ustrzelimy. Koła mają obowiązek płacić za szkody i to robimy. Jeździmy, wyceniamy i płacimy. Inną sprawą jest, że wedle ustawy rolnik powinien współpracować z kołem łowieckim. Bywają tacy, że zasadzą i czekają na to, że zwierzyna im zdewastuje plony, bo koło zwróci pieniądze. Ludzie w Korczowej mówią, że dzików jest za dużo? My nie możemy sobie strzelać, jak chcemy. Odstrzaly ustala nadleśnictwo. To są odgórne wytyczne. W tym sezonie mamy zgodę na odstrzał 145 dzików. Oczywiście, możemy wystąpić o dodatkowe odstrzaly, ale na zgodę dość długo się czeka, bo coroczna inwentaryzacja zwierzyny łownej zajmuje sporo czasu – tłumaczy.

Mariusz GODOS

JAROSŁAW: Pojawiła się osoba, do której bezdomni mogą się zwrócić o pomoc

Rzecznik Osoby Bezdomnej już przyjmuje

ŻYCIE PODKARPACIE 22 PAŹDZIERNIKA 2008

Projekt Rzecznik Osoby Bezdomnej to innowacyjne przedsięwzięcie, realizowane w ramach Funduszu dla Organizacji Pozarządowych. Polega na wprowadzeniu poradnictwa obywatelskiego w dwudziestu miastach Polski (na Podkarpaciu w Dębicy, Jarosławiu, Stalowej Woli i Sanoku), w których znajdują się koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Czterogodzinne dyżury będą pełnione dwa razy w tygodniu. W Jarosławiu w schronisku przy ul. Jasnej 4, we wtorek, w g. 15 – 19 oraz w piątek, w g. 16 – 19.

Rozmowa z **JUSTYNĄ DUBANIK**, Rzecznikiem Osoby Bezdomnej w Jarosławiu.



Jak można zdefiniować osobę bezdomną? Czy jest to osoba, która nie jest nigdzie zameldowana, czy ta, która faktycznie nie ma gdzie mieszkać?

– Dla mnie to nie ma znaczenia. Ja po prostu chcę pomagać ludziom. Jeśli ktoś się zwróci do mnie z taką prośbą, to ja nie weryfikuję tego, czy jest faktycznie w trudnej sytuacji czy nie. Moim obowiązkiem jest zajmowanie się osobami bezdomnymi, ale i osobami zagrożonymi bezdomnością, ludźmi, którzy są na życiowym zakręcie i nie wiedzą, jak sobie poradzić z trudnymi sprawami.

Na czym polega pani pomoc? Czy Rzecznik Osoby Bezdomnej to instytucja pośrednicząca między osobą potrzebującą a na przykład urzędem czy jakąś placówką?

– Można powiedzieć, że na tym polega moja praca. Zależy nam na tym, aby bezdomni czy osoby zagrożone bezdomnością z każ-

dym problemem przychodzili właśnie do nas. A przychodzą z różnymi problemami, często są to sprawy prawne, trudna sytuacja materialna. Często oczekują ode mnie, abym pomogła im wypełnić jakiś druk albo wskazała najważniejszy kierunek działania. A czasem przychodzą tylko porozmawiać, chcą, aby ktoś ich wysłuchał. Bywa tak, że przed udzieleniem porady muszę się najpierw z kimś skonsultować, na przykład z prawnikiem.

Już od dobrych kilku tygodni współpracuje pani z potrzebującymi. Czy pani zdaniem taki rzecznik jest faktycznie potrzebny. Jak to się ma do liczby bezdomnych, którzy się do pani zgłosili?

– To jest oczywiste, że początki są trudne. Ci ludzie są nieufni, często wstydzą się swojej sytuacji i ciężko im zwrócić się o pomoc. Dlatego sama staram się szukać takich osób. Na razie współpracuję głównie z jarosławskimi schroniskami, ale także rozdaję ulotki w miejscach, gdzie teoretycznie takich ludzi znajduje się najwięcej, na przykład w okolicach dworca. Na razie jest to pilotażowy projekt w dwudziestu miastach w Polsce. Dostają jednak sygnały, że są plany rozszerzenia go na inne miasta. Oznacza to chyba, że zostaliśmy zauważeni i coraz więcej ludzi przychodzi do nas szukać pomocy.

JŻ

Piątek 24 października

POLECAMY

Table with 5 main columns: TVP 1, TVP 2, POLSAT, TVN, TVP INFO. It lists various TV programs, movies, and shows with their respective times and brief descriptions.

PIĄTEK - TVN 20.00



Shrek II - film animowany, USA 2004, reż. Andrew Adamson, Kelly Asbury, Conrad Vernon. Shrek i jego żona, księżniczka z królestwa Zasadmiogór...

PIĄTEK - TVP 1 21.20



Nic do stracenia - komedia sensacyjna, USA 1997, reż. Steve Oedekerk. Nick, wróciwszy wcześniej do domu, odkrywa, że żona zdradza go z jego szefem...

PIĄTEK - Polsat 22.05



Życie, którego nie było - thriller, USA 2004, reż. Joseph Ruben. Zrozpaczona matka nie może pogodzić się ze śmiercią synka...

Sobota 25 października

Table with 5 main columns: TVP 1, TVP 2, POLSAT, TVN, TVP INFO. It lists various TV programs, movies, and shows for Saturday, including details like 'Weekendowe kino Dwójki' and 'Kieriera Nikosia Dyzmy'.

SOBOTA - TVP 1 20.15



Bridget Jones - w pogoni za rozumem - komedia romantyczna, Wielka Brytania/Francja/USA 2004, reż. Beeban Kidron. Bridget Jones pracuje w mediach, zbyt dużo pije i pali...

SOBOTA - TVN 22.20



Kieriera Nikosia Dyzmy - komedia, Polska 2002, reż. Jacek Bromski. Nikomu nieznanym młodzieniec Nikoś Dyzma trafia na dyplomatyczny raft...

SOBOTA - Polsat 22.30



Moje wielkie greckie wesele - komedia romantyczna, USA/Kanada 2002, reż. Joel Zwick. 30-letnia Toula Portokalos, pochodząca z Grecji...

ZYCIE PODKARPACIE 22 PAZDZIERNIKA 2008

Niedziela 26 października

Table with 6 columns: TVP 1, TVP 2, POLSAT, TVN, TVP INFO, POLECAMY. Contains TV schedules for Sunday, October 26, listing times and program titles.



Historia Kopciuszka - komedia, USA 2004, reż. Mark Rosman.



Control - thriller, Aruba/USA 2004, reż. Tim Hunter.



Biały oleander - dramat obyczajowy, USA/Niemcy 2002, reż. Peter Kosminsky.



Bad Boys II - komedia sensacyjna, USA 2003, reż. Michael Bay.



Dwa odcienie błękitu - film sensacyjny, USA 2000, reż. James D. Deck.

Poniedziałek 27 października

Table with 6 columns: TVP 1, TVP 2, POLSAT, TVN, TVP INFO, POLECAMY. Contains TV schedules for Monday, October 27, listing times and program titles.

Kto wie, że w Przemyślu jest **BIBLIOTEKA KSIĄŻEK MÓWIONYCH?** I co to w ogóle za książki?

Wieczorek u „białych lasek”

Przy ulicy Katedralnej w Przemyślu, w jednym z podwórek, jest niewielki barak. To biblioteka i klub w jednym. Spotykają się tu niewidomi. Dzisiaj ważny dzień – mają próbę przed występem z okazji Dnia Białej Laski. Tak się mówi na święto niewidomych.

Spotykają się co tydzień. Oficjalnie nazywa się to zajęcia kulturalne, nieoficjalnie po prostu wieczorek z kawą, dobrym ciastkiem i czasami muzyką. Jedną nie widzą wcale, inni niedowidzą. Ale spotkanie nie wygląda na stypę z powodu ślepoty. Przeciwnie. Kobiетки eleganckie, panowie niemal zalotni. Instruktorce od kultury wydają się zbędne. Może jedynie konieczność przywoływania do porządku rozbawionego towarzystwa uzasadnia ich obecność. Próba polega na recytowaniu zabawnych dykteryjek i śpiewaniu znanych szlagierów, które niestety nie zostaną przedstawione szerszej publiczności. I tu bingo! Autorzy tych ostatnich czy też ich znani estradowi wykonawcy mogą się schować albo zapisać na nauki do przemyskich „białych lasek”.



Próba przemyskich niewidomych przed wielkim występem z okazji Dnia Białej Laski, czyli Międzynarodowego Dnia Niewidomych, obchodzonego 15 października.

Do perfekcji nie tylko interpretacje, ale i głosy, naprawdę! Za plecami książki na kasetach i płytach. Dzisiaj nikt na nie nie

zwraca uwagi, bo występ tuż-tuż. Ale na co dzień to książki właśnie są tu najważniejsze. To jedynie w Przemyślu miejsce, gdzie

wypożyczyć można książkę do słuchania.

Warto czasami wyłączyć wzrok, a włączyć słuch



Manusz KOŚCIUK (2)

Rozmowa z **KATARZYNA CHOMICZKA** instruktorką zajęć kulturalnych w Przemyskim Związku Niewidomych.

Niewidomi chętnie czytają?
– Tak, mimo że mamy skromny księgozbiór.

Co to za książki?
– Różne. Na kasetach raczej starsze tytuły i w nie najlepszym stanie, na DVD więcej nowości.

To miejsce to nie tylko biblioteka...

– Tak. To po prostu klub. Mamy tu szachy, warcaby, strzelectwo laserowe, zajęcia kulturalne.

Niewidomych trzeba namawiać do aktywności, wyciągać z domów, czy przychodzą sami?

– Zależy od człowieka. Atmosfera jest domowa, więc wielu przychodzi chętnie, bywa, że trzeba ciągnąć, ale jak się już wciągnie, to z niejednego wychodzi dynamit.

Czytała pani książkę mówioną?

– Tak! Kilka, z ciekawości. Zupełnie inne doświadczenie niż z książką papierową. Polecam! Warto czasami wyłączyć wzrok, a włączyć słuch.

Żona mówi, że tylko ja potrafię drobniutko cebulę posiekać!

Rozmowa z **MARIANEM SOWIŃSKIM** niewidomym, wiceprezesa przemyskiego Związku Niewidomych.

Jak to jest – nie widzieć?
– Ja nie widzę od 15 lat, więc jak wygląda świat, wiem, bo pamiętam. Na początku, kiedy zupełnie straciłem wzrok, długi czas nie mogłem się odważyć samodzielnie poruszać. W pewnym momencie zrozumiałem jednak, że ciągle pokonywanie poprzeczek będzie w moim życiu normą, czymś zwyczajnym. I odważyłem się. Chyba jednak nie każdy tę barierę strachu potrafi przekroczyć. Ale ten, kto przekroczył, nigdy nie żałuje.
I jak pan funkcjonuje dzisiaj?
– Sam mogę pójść na przystanek, do fryzjera, na drobne zakupy – byle nie do marketu!



Lukasz MENDYCHOWSKI

Dlaczego?
– W markecie ciągle przedstawiają towary, bo niby zmiana sprzyja

obrotom. Trudno w takiej sytuacji ciągle od nowa namierzać proszek do prania albo marchewkę.
Jak na niewidomego reagują postronni, widzący?
– Powiem szczerze, że nigdy, ale to nigdy, od kiedy nie widzę, nie spotkała mnie przykrość czy odmowa udzielenia pomocy. Czasami czuję, że ktoś obok nie wie, jak ma się zachować, czy przypadkiem nie urazi, ale otwartego chamstwa nie ma.
A dzieci, nie bywają okrutne?
– Skąd. Zawsze – dzień dobry – słyszę. Podchodzą, pytają czy przeprowadzić. Ja nigdy nie odmawiam, choć poradziłbym sobie sam. Nie trzeba odmawiać. Każda podana ręka procentuje.
Żadnych problemów pan nie ma?
– Wielkim kłopotem dla niewidomych są zastawione samochoda-

mi chodniki. Co z tego, że chodnik jest, kiedy nie można nim spokojnie przejść? Proszę zamknąć oczy i spróbować. Powodzenia!
A jak pan funkcjonuje w domu? Żona przejęła wszystkie obowiązki, a pan jest usprawiedliwionym pasożytem?
– Ziemiaki obiorę, no, może oczka w nich zostaną... Jabłko obiorę, herbatę zrobię, kanapkę. Żona mówi, że tylko ja potrafię w domu drobniutko cebulę posiekać! Zmywam, sprzątam, przecieram podłogi, okna nawet myję. Wysoki jestem, więc nie muszę na nic stawać. Fakt, mleka nie zagotuję, bo mi wykipi...
Czego się życzy niewidomym z okazji Dnia Białej Laski?
– Tego, co wszystkim: zdrowia!

Jeden na całe Podkarpacie – prawosławny kapelan **JERZY MOKRAUZ**

Ksiądz czy major?

Na oficjalkach częściej widać go w mundurze niż w sutannie. Oburza się jednak na pytanie, czy bardziej jest duchownym czy wojskowym: – Przed wszystkim księdzem!

Jerzy Mokrauz w Przemyślu Jurzęduje już od ponad dziesięciu lat. Proboszczy w prawosławnej cerkwi garnizonowej przy ulicy Mariackiej i zwykłej, cywilnej parafii na Wilczu. Do tego duszpasterstwo we wszystkich podkarpackich jednostkach wojskowych. Słowem – omnibus.
– Kiedy jadę do jednostki, spotykam się ze wszystkimi żołnierzami, nie tylko prawosławnymi. Zresztą, nigdy nie pytam, kto prawosławny, a kto nie, wydaje mi się to niezręczne i nie na miejscu. Przybliżyłam żołnierzom prawosławie, wyjaśniam strukturę, omawiam różnice i podobień-

stwa, obalam stereotypy, których wciąż jest sporo... To trochę taki mój sposób na działalność. Wydaje mi się, że niezły.

Jak byłem mały, chciałem być milicjantem...

Skąd taki, a nie inny wybór życiowej drogi? – Hm, jak byłem mały, chciałem być milicjantem, bo do szkoły przyszedł milicjant i zachwylił wszystkich chłopaków...
– śmieje się ksiądz Jerzy. – We Wrocławiu, gdzie się urodziłem, mieszkalem koło jednostki wojskowej, więc życie wojskowych nie było mi obce, kolegowalem się z dziećmi kadry itp. Ale mój dorosły wybór nie był z tym związany. Kiedy padła propozycja objęcia wojskowej parafii, wydało mi się to po prostu ciekawe.

A jak ma się praca w wojsku do chrześcijańskiego „nie zabijaj”, kiedy wojsko czasami



Lukasz MENDYCHOWSKI

zabijać po prostu musi? Czy mundurowi duchowni nie mają z tym problemu?
– Hm, Chrystus powiedział, że największą zasługą człowieka

Ksiądz major **JERZY MOKRAUZ** – jeden na całe Podkarpacie prawosławny kapelan.

jest, kiedy duszę połóżysz za bliźniego, prawda? Żołnierz, o ile występuje w obronie niewinnych, starszych, dzieci i kobiet, jest usprawiedliwiony. Służby wojskowej jako takiej Chrystus nigdy nie potępił.

Po godzinach – mól książkowy

Problemy wiernych, którym pasterzuje ksiądz Jerzy, są trochę inne niż problemy cywilnych wiernych.

Jakie?
– Wśród żołnierzy często są to kłopoty wynikające z rozłąki z rodziną, dziewczyną, domem. Bywają i trudniejsze sprawy, ale o tych nie chcę mówić, bo są objęte tajemnicą...

Ksiądz Jerzy jest żonaty. W prawosławiu jest to możliwe. Pytany, co sądzi o dyskusji na temat zniesienia celibatu, odpowiada dyplomatycznie: – Niezręcznie mi mówić o czymś, co dotyczy nie mojego podwórka... To wewnętrzna sprawa Kościoła rzymskokatolickiego. Powiem jedynie, że sprzeczności między małżeństwem a kapłaństwem nie ma.

Po godzinach prawosławny proboszcz najchętniej czyta książki, głównie historyczne. To jego pasja. Tylko czasu ciągle brakuje...

Jako mąż ugotować i posprzątać, kiedy trzeba, też potrafi, ale przyznaje, że jeśli chodzi o domowe obowiązki preferuje tradycyjny podział: na kobiecie i męskie. Więcej nie powie ani słowa, bo bardzo strzeże prywatności.

ŻYCIE PODKARPACIE 22 PAŹDZIERNIKA 2008

WIKLINOWY ŚWIAT

- ♦ meble sosnowe
- ♦ meble ogrodowe
- ♦ kwietniki, koszyki
- ♦ kufry i płotki
- ♦ domki na kotki
- ♦ wieszaki, etażerki
- ♦ siodełka na rowerki
- ♦ inne akcesoria

Zapraszamy również
do nowo otwartego sklepu
przy ul. Słowackiego 26

♦ Przemysł - przy parkingu BILLA ☎ 503 037 092 ♦

54554

SZWEDZKIE I NIEMIECKIE BLACHY DACHOWE

- systemy rynnowe
- blacha PCV

OFERTA TYGODNIA
blachodachówka szwedzka
Sara: **23,50 zł/m²**
brutto



Oddział Przemysł
ul. Jasińskiego 49
tel. (016) 678 34 18

Oddział Jarosław
ul. Pruchnicka 10B
tel. (016) 623 00 98

55024

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W PRZEMYSŁU, UL. BATOREGO 26 ogłasza przetarg pisemny ofertowy.

Przedmiotem przetargu jest zbycie prawa wieczystego użytkowania działki nr 281/4 o pow. 8 arów objętej księgą wieczystą KW 73321 zabudowanej budynkiem murowanym sklepowym w Krównikach.
Cena wywoławcza prawa wieczystego użytkowania gruntu wraz z budynkiem wynosi 60.000 zł.

Warunki przetargu:

1. Oferty pisemne wraz z ceną zakupu należy składać w siedzibie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Przemysłu, ul. Batorego 26 w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg” w terminie do dnia 28.10.2008 r. Oferta powinna zawierać imię i nazwisko, adres lub nazwę oferenta, numer telefonu, jego status prawny (prosimy o załączenie aktualnych dokumentów rejestracyjnych), proponowane warunki zakupu wraz z określeniem terminu i sposobu płatności.
2. Oferty zostaną otwarte w dniu 29.10.2008 r. w siedzibie Spółdzielni.
3. O wyborze oferty lub jej odrzuceniu oferenci zostaną powiadomieni pisemnie w terminie do 05.11.2008 r. Blizsze informacje dotyczące przedmiotu przetargu można uzyskać pod nr. tel. (016) 678 38 36 lub w siedzibie Spółdzielni od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00.
4. Gminna Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

54850

GAJDAX
OKNA DRZWI
PCV, ALUMINIUM, DREWNO
NOWOŚĆ - szybki wykończony okna n. 1.8
oraz okna ramka
• ŻALUZYJE
• ROLETKI MATERIAŁOWE
• MOSKITIERY
• KARNISZE
NAJTAŃSZE I NAJLEPSZE
OKNA BEZ KITU!!!
Przemysł, ul. Mickiewicza 20,
tel. (016) 6785520 ul. 3 Maja 28

54338

BUDDOM tel: 0-16 678 97 52
Przemysł ul. Ziemiańskiego 11, boczna
ul. Jasińskiego, obok hurtowni RYB
DACHY • OKNA • DRZWI
Promocja!
Przy zakupie blachodachówki
wraz z akcesoriami i rynnami
powyżej 350 m²
wkrety GRATIS!!!
Zapraszamy
8.00-16.00
Sobota
8.00-13.00

54297

NOWY NISSAN QASHQAI+2 WIĘCEJ PRZESTRZENI I 7 SIEDZEŃ MIASTOODPORNY

NOWY QASHQAI+2 Z SILNIKIEM 2.0I OD 81.900 zł

- 7 siedzeń
- Przeszklenia dach
- Biegi: dachowe
- 6 poduszek powietrznych
- ABS+EBD+ESP
- 17" felgi ze stopu metali lekkich
- Automatyka dwustrefowa klimatyzacja*
- System ALL MODE 4x4*



QASHQAI OD 64.900 zł

- 6 poduszek powietrznych
- ABS+EBD+ESP
- Bluetooth bezdotykowy
- Radio CD ze zmieniarą na 6 płyt*
- Automatyka dwustrefowa klimatyzacja*
- System ALL MODE 4x4*



EURO NCAP
www.euroncap.com



NAJWYŻSZA NOTA ZA BEZPIECZEŃSTWO
DOROSŁYCH PASAŻERÓW

DNI OTWARTE: 25 - 26 PAŹDZIERNIKA 2008.

AUTONIX

Autoryzowany dealer Nissana
Rzeszów, ul. Rejtana 67
Tel. 017 85 24 794, www.nissan-autonix.pl
www.nissan.pl



SHIFT_the way you move

* Wyposażenie dostępne jest w zależności od wersji. Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą jedynie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: Qashqai: 5,4 - 8,4 l/100 km, Qashqai+2: 6,7 - 8,6 l/100 km, emisja CO₂: Qashqai: 145 - 208 g/km, Qashqai+2: 177 - 209 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów oraz ich przydatności w tym zakresie dostępne są na stronie internetowej www.nissan.pl.

55027

HEBAN

mieszkać z nami

Jarosław, ul. Reymonta 2 Przemysł, ul. Lwowska 40 (przy hotelu MARKO)



1399,99 zł

Kpl. KARO 3R-I-1



999,99 zł

Tapczan FORTEPIAN



499 zł

Kpl. kuchenny PRINCE



1399,99 zł

Zestaw FIGARO



1399,99 zł

Zestaw OSKAR „S”



88 zł

Biuorko RAFIK



49,99 zł

Krzesło ISO

OKPOL®
OKNA DO PODDASZY

SZYBA SAMOCZYSZCZĄCA

20
lat gwarancji
na szybie



Bogmat
AUTORYZOWANY
DYSTRYBUTOR OKPOL

Biurowe handlowe:
Przemyśl, ul. Mickiewicza 28, tel. (016) 6760650
Przemyśl, ul. Ofiar Katynia 17b, tel. (016) 6780232

Rajtex - Bis

OKNA I DRZWI PCV I AL

OFERUJEMY:
- OKNA I DRZWI
- PARAPETY
- ROLETY I ROLETKI
- ŻALUZJE
- MOSKITIERY
- BRAMY GARAZOWE

ZAPEWNIAMY:
- DORADZTWO, POMOC
- SERWIS
- SPRZEDAŻ RATALNA
- 5 LAT GWARANCJI!!!

PRZEMYŚL
OSTRÓW 418A
tel.: (016)671 04 24
e-mail: okna@rajtexbis.pl
www.rajtexbis.pl

NOWOŚCI
OGRODY ZIMOWE



GWARANCJA NAJNIŻSZYCH
CEN W REGIONIE

premio Opony-Serwis

Zimowa loteria
Kup komplet zimowych opon i wygraj...



**NAGRODA GŁÓWNA
VOLKSWAGEN PASSAT**

DODATKOWO KAŻDEGO DNIA
DO WYGRANIA NAWIGACJA SAMOCHODOWA



*loteria dotyczy zimowych opon osobowych i 4x4 marek:
GOOD YEAR **DUNLOP** **FULDA**
zakupionych w serwisie Premio, w terminie
od 1 października do 30 listopada.

Aby wziąć udział w loterii, należy wysłać SMS**
z nazwą **PREMIO** na nr 71121

**opłata za SMS wynosi 1 zł netto (1,22 zł brutto). Regulamin loterii dostępny jest na stronie www.premio.pl

PREMIO AUTO FAN ul. Mickiewicza 65a, 37-700 Przemyśl, tel. 016 676 05 50

RUCK ZUCK
Podłogi laminowane i drzwi

**ZMIANA LOKALIZACJI
FIRMY z ul. Batorego 5
na ul. Batorego 26
(GS przy torach)**

OFERUJEMY:

- panele podłogowe od 15,99 zł/m kw.
- podłogi drewniane od 89,90 zł/m kw.
- nowe kolekcje drzwi
- brykiet opałowy
- najtańszy montaż

RUCK ZUCK Przemyśl
tel. (016) 675-02-86

**PIECE WĘGLOWE
KUCHNIE**

- rury
- płyty i okucia
kuchenne
- ruszty
- trociaki

od 139 zł

Art. Metalowe i Przemysłowe
KOMET - Sklep Firmowy w Przemyślu
ul. Sportowa 6, tel. 668 257 095

**HALA sp. z o.o.
w Przemyślu
informuje,
że w dniach
9, 10, 11 listopada br.
bazar przy ul. Wilsona 3
będzie nieczynny**

OKNOPOL
Przemyśl
DYSTRYBUTOR STOLARKI BUDOWLANEJ

**OKNA PCV
ROLETY - MOSKITIERY
PARAPETY PCV**

Na miejscu każdy wymiar

PROMOCJA! MONTAŻ GRATIS*

Przemyśl
ul. Batorego 55 - tel. (016) 676 86 10 - ul. 3 Maja 33 - tel. (016) 670 23 21
e-mail: oknopolprzemysl@poczta.onet.pl - www.okna-przemysl.pl

PRZEMYSKA TELEWIZJA KABLOWA

TOYA

Oplaty abonamentowe
w promocyjnej cenie.

- Telewizja
- Internet TOYA^{net}
- Telefon
- CANAL+ MULTIPLEX
- HBO PAK

Bliższe informacje w biurze PTVK TOYA przy ul. bpa Jakuba Glazera 10
od poniedziałku do piątku w godzinach od 11 do 14 i od 15 do 17 oraz pod numerem telefonu 6 770 710.

RADIO TAXI >> EXPRESS << (16) **96-66**

www.przemysl.taxi.400.pl
e-mail: przemysltaxi@400.pl
POSTOJE: Glazera, Opalińskiego, Krasińskiego, Mickiewicza, Słowackiego LO

BEZPŁATNE ZAMAWIANIE TAKSÓWEK

0800 400 400 Plus & tp orange

- bezpłatny dojazd w granicach miasta
- rabaty dla stałych klientów
- zakupy z dostawą do domu
- dowóz dzieci do szkoły
- śluby, chrzciny
- nietypowe zlecenia

**TAXI
MINI-ceny**
ul. Kraszewskiego
Tel. (016) **6707-808**

Oferujemy:

- bezpłatny dojazd w granicach miasta
- możliwość negocjacji cen
- drobne zakupy z dostawą

RABAT NA TELEFON

JAROSŁAW: Z korzyścią nie tylko dla niepełnosprawnych Czują się potrzebni



Najwięcej pracowników zatrudnianych jest w kuchni.

Gastronomia i usługi porządkowo-gospodarcze to główne profile działalności w jarosławskim Zakładzie Aktywności Zawodowej, którego oficjalne otwarcie odbyło się w piątkowe przedpołudnie, 17 października br.

W zakładzie znalazły prace 32 osoby z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności intelektualnej. Zajmują się głównie gastronomią i usługami porządkowo-gospodarczymi – wykonują prace porządkowe i dbają o wygląd terenów zielonych. – Nasi pracownicy przygotowują posiłki nie tylko dla naszych placówek, świadczą też catering oraz obsługę wesel – mówi Mariusz Mituś, przewodniczący jarosławskiego koła Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

W planach ma zwiększenie liczby niepełnosprawnych pracowników do 40. Sami zatrudnieni podkreślają, że praca zawodowa i aktywność społeczna jest dla nich szansą na poprawę jakości życia, a przede wszystkim daje im możliwość samodzielnego zarabiania pieniędzy.

Zakład mieści się w byłym budynku przychodni chorób płuc przy ulicy Konfederackiej. Niepełnosprawni nie tylko tu pracują, uczestniczą również w rehabilitacji, szkoleniach, warsztatach. Zdobywają nowe umiejętności, uczą się języka angielskiego, czują się potrzebni. Z usług Zakładu Aktywności Zawodowej korzystają nie tylko placówki PSOUU i ich pracownicy, ale także przedszkola, szkoły, zakłady pracy i mieszkańcy.

Ika

PRZEMYŚL: Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego

Inspirował ich Herbert

Katarzyna Pata zdobyła I nagrodę w konkursie plastycznym „Herbert – moja inspiracja”, zorganizowanym przez Przemyskie Centrum Kultury i Nauki „Zamek”.

Konkurs został ogłoszony w ramach obchodów Roku Zbigniewa Herberta. Prace oceniało jury w składzie: Elżbieta Cieszyńska – przewodnicząca, Teresa Babińska, Renata Torba, Andrzej Cieszyński i Łukasz Konieczny. Ogłoszenie wyników, połączone z otwarciem pokonkursowej wystawy, odbyło się 10 października na Zamku Kazimierzowskim. W tym samym dniu Marta Bęben odebrała nagrodę za zwycięstwo w konkursie literackim. Laureatka napisała esej „Czy poświęcenie ma sens, czyli o prometeizmie w twórczości Herberta”. Organizatorzy podkreślają rolę nauczycieli, którzy opiekowali się uczestnikami konkursów. Wśród nich znaleźli się:

Barbara Torba, Wanda Kochanowicz, Alicja Pietraszkiewicz, Renata Torba, Andrzej Cieszyński, Teresa Babińska, Małgorzata Pięta, Małgorzata Wilgucka i Monika Wieszczyk.

(lew)

WYNIKI

I miejsce – Katarzyna Pata
W pracowni
II miejsce – Małgorzata Balicka
Apollo i Marsjasz
III miejsce – Łukasz Konieczny
Dlaczego klasycy,
Natalia Mazur Potęga smaku,
Małgorzata Sus Pan myślę.

Wyróżnienia honorowe:

Małgorzata Strysiał Martwa natura,
Piotr Styś Przemyslenia Pana
Herberta,
Bogusz Sołomyja Pan od przyrody,
Szczepan Marciniak
Apollo i Marsjasz.

RADIO TAXI „MAXI”
czynne całą dobę
96-24 lub
(0-16) 678-33-00
Postój – ul. Wałowa
najtańsze w Przemysku

ECHO TAXI
os. BORELOWSKIEGO
**10% TANIEJ
NA TELEFON**
670 32 32
KARTA STAŁEGO KLIENTA

PRZEMYŚL: Już po raz 9. pieniądze zebrane podczas aukcji na czerwcowym „Święcie Fajki” trafiły do najbardziej potrzebujących

Fajowa pomoc dla „Maćka”

Dzięki pieniądзом przekazanych przez właściciela Pracowni Fajek „Bróg” Zbigniewa Bednarczyka, około 40 wychowanków przemyskiego Domu Dziecka „Maciek” zostało wyposażonych w podręczniki i artykuły szkolne.

Do symbolicznego przekazania czeku przez Z. Bednarczyka na ręce dyrektor Bożeny Szymańskiej i jej wychowanków doszło w placówce ostatniego dnia września. Jednak kwota 5 tys. 300 zł została już jakiś czas temu zagospodarowana. Na podręczniki i artykuły szkolne dla wszystkich dzieci z ośrodka. – Nasi wychowankowie w podręczniki i artykuły szkolne, czyli między innymi: zeszyty, długopisy, ołówki, linijki czy kredki musieli zostać zapatrzeni przed początkiem roku. Mieliśmy oczywiście przeznaczoną pewną kwotę na ten cel, a tu taka niespodzianka. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni. Zaoszczędzone pieniądze przeznaczymy na remont i modernizację obiektów naszego zespołu interwencyjnego – zapewniła dyrektor Wielofunkcyjnej Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej – Dom dla Dzieci i Młodzieży „Maciek” Bożena Szymańska.

Przekazali już 40 tys. zł

Darczyńca – jak zwykle uśmiechnięty Zbigniew Bednarczyk – wy-



Do symbolicznego przekazania czeku przez ZBIGNIEWA BEDNARCZYKA na ręce dyrektor BOŻENY SZYMAŃSKIEJ i jej wychowanków doszło w placówce 30 września.

jaśnił, że pieniądze z aukcji, które odbywają się podczas dorocznego „Święta Fajki”, przekazuje już po raz dziewiąty. – W tym roku aukcja odbyła się 28 czerwca. Nazwałem to przedsięwzięcie Fajową Pomocą dla najbardziej potrzebujących dzieci. Co roku staram się obdarowywać inny ośrodek. Łącznie przez dziewięć lat zebraliśmy i przekazaliśmy ponad 40 tysięcy złotych. Jak to się odbywa? Co roku fajczarze, którzy przybywają

na nasze święto, przynoszą jakieś gadzety. Wystawiamy je na licytację i zbieramy pieniądze, które potem przekazujemy różnym placówkom i instytucjom. Uważam, że my fajczarze powinniśmy dać innym coś od siebie. Przede wszystkim komuś, kto pomocy, ale i zwykłego uśmiechu w każdym dniu potrzebuje – powiedział Z. Bednarczyk.

MG

PRZEMYŚL: Mieszkańcy martwią się, że miasto ogołacane jest z kolejnych drzew...

Zaważyły względy bezpieczeństwa

Dlaczego przepiękny kasztan, który rósł na placu Dominikańskim, został ścięty? Przecież był pomnikiem przyrody! – alarmowali na początku października przechadzający się po przemyskim rynku mieszkańcy miasta. Uspakajamy: wszystko odbyło się zgodnie z prawem, a o wycięciu rzeczywiście przepięknego, ponad 19-metrowego kasztana zdecydowały względy bezpieczeństwa.

Wysokość – ponad 19 m. Obwód pnia – 372 cm. Szerokość korony – 19 m. To było rzeczywiście imponujące drzewo, na którym faktycznie przez wiele lat widniała tabliczka „pomnik przyrody”. Kasztan był jednak bardzo stary, kilkusetletni. I powoli, niestety, obumierał. Teren placu Dominikańskiego na przemyskim rynku należy do Zarządu Dróg Miejskich i tam szukaliśmy odpowiedzi na pytanie, dlaczego został wycięty. – To nie była samowolka. Zachowaliśmy wszystkie prawem nakazane procedury. Źródłem wszystkiego były sygnały od mieszkańców o interwencję, bo ich zdaniem, drze-

wo to zagrażało bezpieczeństwu. I rzeczywiście tak było. Zleciliśmy wykonanie niezbędnej ekspertyzy dendrologicznej, która wykazała, że drzewo umiera. Pojawiła się próchnica i grzyb. Drzewo niemal się przepołowiło, bo przez środek w dół pnia szła kilkucentymetrowa szczelina. Szczęście, że to drzewo jeszcze stało. Nim zdecydowaliśmy się na wycinanie, wystąpiliśmy do Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody o zdjęcie ochrony prawnej. Konserwator, po zapoznaniu się z ekspertyzą, wyraził zgodę. Decyzja o

wycięciu zapadła już na początku czerwca tego roku, ale była jeszcze jedna istotna przeszkoda. Otóż kasztan ten był miejscem legowym kowalika. Musieliśmy więc zczekać na koniec legu – powiedziała nam Joanna Rosicka z przemyskiego ZDM.

Okazuje się, że oprócz kasztana z placu Dominikańskiego niebawem zniknie również pobliski klon, gdyż także zagraża bezpieczeństwu ludzi. W jego miejsce zasadzona zostanie katalpa. Nie wiadomo natomiast, co pojawi się w miejscu ściętego kasztanowca.

MG

Super RADIO TAXI 24h
96-23
(016)-6704044
Bezpłatne zamawianie:
0800-442244
Dla stałych klientów
10% zniżki
Postoje: Rynek Starego Miasta,
Grunwaldzka – Narutowicza,
Szpital Monte Cassino, os. Kmiecie

PRZEMYŚL: I Liceum Ogólnokształcące świętowało 380-lecie istnienia szkoły

30 godzin od Las Vegas

Jubileusze jak ten, to doskonała okazja do spotkań po latach. Wspomnień, rozmów, odnowienia przyjaźni ze szkolnych lat. Anita Białas, by świętować jubileusz „Słowaka”, przyleciała do Polski aż z Las Vegas!

Rok 1965. Pani Anita była wtedy maturzystką. Choć od lat mieszka w Las Vegas, w jej przemyskim domu wciąż pieczołowicie przechowywane są zdjęcia. Tu fotografie ze studniówki, tu z kuligu, tu portrety przyjaciół z lat młodości. – Muszę powiedzieć, że w Stanach bardzo ceni się takie przyjaźnie. Na przyjaciela zawsze możesz liczyć. Mogę to samo powiedzieć o moich kolegach z lat młodości spędzonej właśnie w murach „Słowaka” – mówi pani Anita. Na fotografiach młodzi, uśmiechnięci ludzie. Część z nich już niestety nie żyje. Część rozjechała się po świecie, a część to szanowani mieszkańcy Przemyśla. Prawnicy, lekarze, nauczyciele, radni. Co jakiś czas organizują zjazdy. Anita Białas, choć mieszka bardzo daleko, była na dziesięcioleciu i trzydziestoleciu matury. By uczestniczyć w 380-leciu „Słowaka” leciała i jechała tu aż 30 godzin!

Z ucznia dyrektora

Rok 2008. Sędziwe I LO świętuje. Harcerska orkiestra z Żurawicy prowadzi absolwentów, uczniów i gości z archikatedry pod budynek Szkolny przy Słowackiego. Wśród uczestników obchodów jest też pani Anita. – Do tego budynku mam wyjątkowy sentyment. Już w latach szkolnych miałam przekonanie, że chodzę do jednego z najlepszych liceów w Polsce. Moją wychowawczynią była pani profesor Szuberla. Potem tak się złożyło, że ja uczyłam języka polskiego jej córkę, a ona z kolei także uczyła



ANITA BIALAS po latach znów w murach „Słowaka”.



Studniówka 1965. Pani Anita z kolegami z klasy i wychowawczynią Marią Szuberłą.

mojego syna matematyki – wspomina Anita Białas. Kiedy rozmawiamy na korytarzu szkolnym; właśnie trwa spotkanie towarzyskie. Pani Anita co chwilę z kimś się wita, wymienia uśmiechy. – O, to mój były uczeń – mówi, witając Artura Picha. Dopiero od nas dowiaduje się, że ten Artek, zawsze – jak podkreśla – bardzo dojrzały emocjonalnie chłopiec, to dziś poważny dyrektor II LO!

Historia czerwonych rajstop

Zjeżdżała prawie cały świat. W 1973 roku wyjechała do Stanów Zjednoczonych, po drodze odwiedzając takie kraje jak Malezja czy Singapur. Zawsze jednak w sercu Przemyśl jest na pierwszym miejscu. A w Przemyślu ważne miej-

sce zajmuje „Słowak”. – Zawsze ze wzruszeniem wspominam tę szkołę. To przecież czas przyjaźni, czas pierwszych miłostek, czas mody. Pamiętam, że przed dyrektorem Żakiem była tu bardzo rygorystyczna pani dyrektor. Jeśli ktoś miał nieodpowiednią fryzurę, to brała taką dziewczynę do toalety, odkręcała kurek z wodą i za chwilę było po fryzurze – wspomina dziś pani Anita. – Osobiście tego nie doświadczyłam, bo wiedząc, że może mnie taki los spotkać, starałam się mieć skromną fryzurę. Przeżyłam natomiast przygodę z dyrektorem Żakiem. Wtedy był szal na czerwony kolor. Ubrałam więc czerwone rajstopy i futrzaną czapkę. Chciałam przejść obok pana dyrektora niezauważona. Na drugi dzień woła mnie pan dyrektor i mówi: „Jak to jest, że uczennica liceum nie kłania mi się na ulicy, a do tego jest ubrana nie jak uczennica?”. Po latach uczyłam z żoną pana dyrektora. Kiedyś spotkaliśmy się na uroczystości z okazji Dnia Kobiet. Pan dyrektor opowiadał, że był tolerancyjny i pozwalał na wszystko uczniom. Przypomniałam więc moją historię z czerwonymi rajstopami. A on mi na to: „Taki wtedy byłem, bo nowa miotła dobrze zamiata!”.

Hubert LEWKOWICZ



5:2 DLA UCZNIÓW!

W drużynie absolwentów zagrał m.in.: prezydent Robert Choma, wiceprezydent Wiesław Jurkiewicz, znany komentator sportowy Przemysław Babiarz. Pierwsza połowa zakończyła się przewagą pięciu bramek po stronie uczniów i nauczycieli (hat-trick w wykonaniu Mateusza Niedzieli), w drugiej, prowadzonej przez Janusza Życzkowskiego absolwentom udało się strzelić dwie bramki. Dyrektor Tomasz Dziurak pierwszą połowę meczu grał w drużynie uczniów i nauczycieli, drugą – w zespole absolwentów. Jednym i drugim wspaniale dopingowała młodzież „Słowaka”. Na koniec najlepsi zawodnicy otrzymali puchary i nagrody. W tym samym dniu odbyły się także otwarte mistrzostwa szkoły w pływaniu.



Hubert LEWKOWICZ (4)

MEDALE DLA NAUCZYCIELI

Jubileusz był okazją do wręczenia odznaczeń dla najbardziej zasłużonych i wyróżniających się nauczycieli. Wojewoda podkarpacki Mirosław Karapyta oraz podkarpacki kurator oświaty Jacek Wojtas wręczyli m.in. Medale za Długoletnią Służbę, które otrzymali nauczyciele z ponadtrzydziestoletnim stażem: Elżbieta Koralewicz, Teresa Życzkowska i Janusz Życzkowski (na zdjęciu), nauczyciele z ponaddwudziestoletnim stażem: Katarzyna Harsimowicz-Gąska, Maria Głowaty i Jerzy Sadowski-Frączek oraz nauczyciele z ponaddziesięcioletnim stażem: Dorota Thier, Edyta Rudnicka i Renata Szmuc. Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej otrzymał Lucjan Fac, zaś nagrody Podkarpackiego Kuratora Oświaty – Danuta Brud i Joanna Choma. Nagrodę Prezydenta Przemyśla odebrała Teresa Życzkowska.

TRZY DNI ŚWIĘTOWANIA

Trzydniowe obchody rozpoczęły się mszą św. odprawioną w archikatedrze pod przewodnictwem abp. Józefa Michalika. W auli I LO odbyła się część oficjalna z udziałem wielu gości. Była to też okazja do występów artystycznych młodzieży. W szkole otwarto wystawy i promowano publikacje. W drugim dniu, oprócz zmagania sportowych, odbył się także Bał Absolwentów. Dzień trzeci to okazja do spotkań z przyjaciółmi sprzed lat.



Kiefer przed oknem swego gabinetu

– Gdy na korytarzu czuć było dym, oznaczało, że zbliża się Kiefer – mówi jeden z jego uczniów. W sobotę, 18 października, przybyło ich wielu, z odległych zakątków Polski i zagranicy, by razem przeżyć jubileusz szkoły.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele farnym i akademią w Miejskim Ośrodku Kultury. Następnie odbyło się otwarcie wystawy w Synagodze, zatytuowanej *Prace dyplomowe 1998 – 2008 i Prace pedagogów: Edwarda Kieferlinga, Stanisława Tobiasza, Wiktora Słowińskiego*. Kolejny punkt obchodów 60-lecia szkoły wywołał najwięcej emocji i związany był z osobą, która jest sztandarową postacią tej szkoły. Było nim odsłonięcie ławeczki, na której zasiadł wraz ze swoją fajką wielki jarosławski artysta i wielki przyjaciel młodzieży Edward Kieferling. Kiefer, nazywany tak przez kolegów i uczniów, ze szkołą związany był przez 40 lat, przez 13 pełnił funkcję dyrektora (1962 – 1975), którą objął po Annie Jenke. To, że uczniowie darzyli go wielkim szacunkiem, można było zauważyć podczas sobotniej uroczystości na Małym Rynku. Odsłonięcia dokonała małżonka artysty Krystyna Kieferling wraz z obecnym dyrektorem szkoły Krzysztofem Krzychem oraz burmistrzem miasta Andrzejem Wyczawskim. Autor rzeźby Henryk Cebula oraz burmistrz złożyli deklaracje, że obok artysty stanie jego nieodzowny przyjaciel pies Awuś. Każdemu punktowi uroczystości towarzyszyły uściski i powitania absolwentów. Dopiero o szesnastej wszyscy spotkali się w swoich klasach w murach szkoły przy Jezuickiej 1, by stamtąd ponownie wyruszyć na spotkanie w Galerii Rynek 6 i spotkać się na

wernisażu wystawy *60-lecie jarosławskiego Plastyka – malarstwo, grafika, rysunek, rzeźba, ceramika*. Wieczorem absolwentów czekał już tylko bal.

Byli pod wrażeniem

Mira, Danuta i Janusz przyjechali do Jarosława z różnych odległych miast. Łączą ich trzy rzeczy: wszyscy są absolwentami, wszyscy powrócili do rodzinnego miasta i przede wszystkim są rodzeństwem. – Tu spędziłem swoje dzieciństwo, mieszkaliśmy na Sobieskiego, z balkonu malowaliśmy cerkiew. To był najpiękniejszy widok. Widok naszego dzieciństwa – mówi Danuta Robaszewska-Pawlik, absolwentka z 1966 roku, dziś mieszkanka Krakowa, gdzie ukończyła grafikę na Akademii Sztuk Pięknych. Jej o rok starsza siostra Mira Robaszewska-Migawa przyjechała na zjazd z Wrocławia, tu kończyła malarstwo. Ich brat Janusz ukończył jarosławską szkołę w 1971 r., później ukończył wydział szkła we Wrocławiu. Wyjechał do Ustronia Śląskiego, gdzie mieszka do dziś. – To ojciec zdradzał nam tajniki malowania i rysowania. Dlatego wszyscy trafiliśmy właśnie tu i ze sztuką związaliśmy swoje życie – wskazują na budynek Plastyka. – Nasze dzieci poszły w nasze ślady. Ale oni nie przeżyli tego co my. Czasów, gdy w szkole była dyscyplina, a my próbowałyśmy zaznaczyć swoje artystyczne dusze. Nosiłyśmy granatowe mundurki, czarne berety. Żeby się wyróżnić, berety szyłyśmy z aksamitu i ozdabialiśmy broszkami. Choć w ubraniu dozwolony był jedynie granat, pończochy barwiłyśmy na jaskrawe kolory – wspomina Mira. Siostry rozpoczęły naukę za czasów dyrektorowania Anny Jenke. Kończyły już za czasów Kiefiera: – Był



Żona artysty **KRYSZYNA KIEFERLING**, dyrektor szkoły **KRYSZTOF KRZYCH** (z prawej) oraz burmistrz **ANDRZEJ WYCZAWSKI** odsłonił ławeczkę Edwarda Kieferlinga na Małym Rynku.



MIRA I DANUTA ROBASZEWSKIE kończyły szkołę w latach 60., ich o pięć lat młodszy brat Janusz w 1971 r.

wymagający, ale miał bardzo duże poczucie humoru. Takiego go pamiętam – mówi Mira. – Mnie uczył kompozycji literatury, jak dosta-

łam się na studia we Wrocławiu, pytali mnie, gdzie jest ten Jarosław. Byli pod wrażeniem.

Ekz

PRZEMYSŁ: 60 lat SOSW nr 1

Ważne jest serce, nie dyplomy!

Jolanta Koperska pracuje tu od 1979 roku, od czasu ukończenia studiów. Była kierownikiem internatu, a dziś uczy w gimnazjum dzieci upośledzone w stopniu znacznym. – Ta praca to najwspanialszy dar od losu – mówi po 30 latach pracy w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 1 w Przemyślu.



JOLANTA KOPERSKA w SOSW nr 1 pracuje już prawie 30 lat.

dzieci. Pracując tutaj, stajemy się ludźmi.

Zamieniłaby pani tę pracę na jakąś inną?

– Nie. To najwspanialszy dar, jaki można otrzymać od losu. Nigdy bym się nie zamieniła. Pracując tu, spełniam się i jestem szczęśliwa. W innej pracy siebie nie widzę.

Rozmawiał: Hubert LEWKOWICZ

60 LAT MINĘŁO

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1 im. Marii Grzegorzewskiej w Przemyślu (pod taką nazwą funkcjonuje od roku szkolnego 1994/95) jest największą tego typu placówką na Podkarpaciu. Kształci uczniów od wieku przedszkolnego aż po 24. rok życia. Głównie dzieci i młodzież z Przemyśla i powiatu przemyskiego z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim, umiarkowanym i znacznym oraz upośledzeniem w stopniu umiarkowanym i znacznym ze sprzężeniami (dodatkowo dysfunkcje ruchowe i inne schorzenia) oraz – jako jedna z nielicznych placówek w województwie – z autyzmem. – Każdego roku w ośrodku jest około 400 uczniów, z których 45 mieszka w internacie męskim przy Basztowej. Dziewczyny mieszkają w internacie Sióstr Opatrzności Bożej przy ulicy Krasickiego – mówi dyrektor SOSW nr 1 Andrzej Berestecki. W SOSW pracuje 126 nauczycieli, wszyscy z pełnymi kwalifikacjami. Dodatkowo pracuje tu 39 pracowników administracji i obsługi.

TRZY DNI JUBILEUSZU

Obchody jubileuszu 60-lecia trwały trzy dni. W środę, 15 października, odprawiona została msza św. pod przewodnictwem bp. Adama Szala. W czasie mszy poświęcony został nowy sztandar ufundowany przez radę pedagogiczną, radę rodziców i sponsorów. Podczas uroczystości na Zamku Kazimierzowskim, w której uczestniczyli także emerytowani nauczyciele i dyrektorzy, uczniowie odebrali ten sztandar. Dwa kolejne dni obchodów to czas przeglądu zespołów muzycznych działających w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych na Podkarpaciu, a także z miast bardziej oddalonych od Przemyśla.

Jesienne szczytowanie

Jesień kojarzy się ze złotymi liśćmi, szarugą, niektórym z mizozami i Czesławem Niemieniem. Ta nostalgiczna nuta mało pasuje do czegoś mocniejszego, ekspansywnego. Tymczasem wszystko się zdarzyć może. W jesiennych stosunkach między prezydentem i premierem doszło do eskalacji na szczycie. W Brukseli. Najpierw była sprawa samolotu, potem krzesel. Doszło do tego, że Unia Europejska przyglądała się ze zdumieniem, jak Polacy wchodzą i wychodzą, podają sobie ręce, klepią się po plecach, a potem obracają się do siebie plecami. Czegoś takiego jeszcze nie było i to wszystko jesienią. Niech nikt nie mówi, że ta pora roku jest leniwa i refleksyjna. Od razu pojawili się liczni komentatorzy. Aleksander Prezydent Kwaśniewski wyliczył Justynie Redaktor Pochanke, kto jakie popełnił błędy, że prezydent niepotrzebnie się wybrał na szczyt, ale za to premier popełnił błąd, odmawiając samolotu. Jak wiadomo, prezydent jest od reprezentowania kraju na zewnątrz. No tutaj, jak mało kto, była głowa państwa w osobie Aleksandra Kwaśniewskiego może być autorytetem, jak to państwo reprezentować, szczególnie w warunkach choroby filipińskiej, w miesiącach pamięci narodowej. Nie ma to jak dobre przykłady. Z kolei liczni politycy mniejszego i większego kalibru też to skomentowali. Poseł Kłopotek rzekł krótko: „panowie – totalnie wam odbiło”. Poseł Jakubiak rzekł, że prezydentowi należy się samolot: „jak psu zupa”, gdyż jest osobą najwyższą w państwie. Zawsze miałem tę pewność, że wypowiedzi naszych posłów trzymają się parlamentarnego poziomu. Komentatorzy zaczęli przytaczać przykłady. Ile nas będzie kosztował pakiet klimatyczny w przełożeniu na cenę prądu, czy prezydent zawetuje kandydatury Lecha Wałęsy i Leszka Balcerowicza do Rady Mędrców, kto będzie na której kolacji na szczycie. Jedni bronili prezydenta, inni premiera. Co prawda sondaże naprędce zarządzane wykazały, że Polacy w większości są za premierem, ale kto by tam wierzył sondażom. Telewizja kłamie. Szczególnie ta komercyjna. Podobno Prezydent Lech Kaczyński siedział na sali obrad – w pierwszym dniu obrad – w sumie 10 minut, zadano więc pytanie, czy warto było dla takiego wymiaru czasu lecieć na szczyt. Wiadomo jednak, że nie ilość, lecz jakość się liczy. Niektórzy powiedzieli na to, że nieważne, ile siedział, ale jak. Czas pokaże, kto miał rację. Na dowód tego mąż stanu i mąż Carli Bruni w jednej osobie Nicolasa Sarkozy'ego zaprosił na kolację obu panów. Jak Salomon. Nie wnikając w to, jak to się ułoży w przyszłości, faktem pozostaje, że takie szczytowanie jak w Brukseli krajowi naszemu i nam osobiście nie służy. Niezależnie od tego, jakie kto przejawia sympatie i czy to jakiejś partii należy, czy też jest wolnym człowiekiem. Bo przecież, oprócz prezydenta i premiera, jesteśmy jeszcze my – obywatele, których reprezentują. Bez nas byłiby niepotrzebni, z prostego powodu – nie mieliby kogo reprezentować. Aby więc ten brukselski, jesienny scenariusz nie utrwalił się na tyle, że na następnym spotkaniu Unii Europejskiej, kiedy znowu pojawią się obaj panowie, ktoś pomyśli sobie, że w Europie nie ma jednej Polski, ale są dwie, jedna ta premiera, a druga – prezydenta. A to już nie są żarty.

PRZEMYSŁ: Galeria Sztuki Współczesnej

Artyści z naszego podwórka – Mariusz Kościuk

W Galerii Sztuki Współczesnej czynna jest wystawa naszego redakcyjnego kolegi Mariusza Kościuka.

Mariusz jest w redakcji grafikiem, czyli czuwa nad makietą tygodnika i jego opracowaniem graficznym, a efekty jego pracy w każdej srode trafiają do czytelników. Natomiast efekty jego pracy artystycznej zobaczyć można na wystawie w GSW.

Pamiętam Twoją poprzednią wystawę i oglądając to, co teraz pokazujesz, widzę, że od tamtego czasu sporo w Twoim malarstwie się zmieniło. W Twoich obrazach jest jakby więcej koloru, przez co są one cieplejsze.

– Przyznaję, że sam nie bardzo wiem, skąd się wzięły te zmiany. Czuję, że teraz pracuję trochę inaczej niż kiedyś. Nie jest to związane z tym, co dzieje się we współczesnej sztuce, w której pojawiają się twórcy dużo młodszy ode mnie i różnice pokoleniowe są coraz większe. Ja pracuję swoim torem i odkrywam świat po swojemu. Nigdy też nie byłem wielkim



MARIUSZ KOŚCIUK

jest absolwentem jarosławskiego Liceum Sztuk Pięknych. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie ukończył dyplom w pracowni Włodzimierza Kunza. Jest laureatem wielu nagród i wyróżnień. Zrealizował dwie wystawy indywidualne oraz brał udział w kilkunastu wystawach zbiorowych.

– Myślę, że przyczyn takiego mojego widzenia należy szukać nie w pracy zawodowej, a raczej w czasach, kiedy studiowałem na Akademii i moi profesorowie uczyli mnie przeżywania i malowania tego, co czuję. W swojej twórczości nigdy nie kierowałem się wcześniej ustalonym planem. W moim przypadku proces powstawania dzieła trwa długo. Nieraz straszliwie długo, a czasu na twórczość mam niewiele. Maluję, potem zamalowuję to nieraz kilka razy. Przerabiam aż do momentu, kiedy uznam, że nie mam nic



Krajobraz – 2005.

do powiedzenia i wtedy obraz jest już skończony. Pewnie dlatego nie mogę pochwalić się setkami obrazów.

W Twoim malarstwie czuje się rysunek, uproszczony, sprowadzony do minimum.

– Przyznam, że samego mnie to zaskakuje, ponieważ nigdy, nawet na studiach rysunek nie był moją mocną stroną. Choć trafiały się wyróżnienia z rysunku, ale to było jakby niechcący. Nie wiem, jak to jest, że choć więcej serca wkładam w malarstwo, na obrazie dominuje rysunek.

Jak zauważam, nie eksperymentujesz też z technikami.

– Jeszcze od jarosławskiego liceum ciągną się za mną monotypia i malarstwo olejne. Dyplom robiłem częściowo w monotypii, a częściowo w linorycie i do dziś jestem wierny tym technikom. Bywały okresy, kiedy próbowałem akrylu, czy akwareli, ale zawsze wracałem do oleju, który pozwala mi na ucieranie barw po mojemu.

Dziękuję za rozmowę.

Jacek SZWIC

PRZEMYSŁ: Spotkanie autorskie
Natalii Śniadanko

W Tygrysowicach, czyli...



NATALIA ŚNIADANKO (ur. w 1973 roku) – ukraińska pisarka, dziennikarka i tłumaczka, z wykształcenia filolog ukraiński, słowiański i romański. W 2001 roku wydała powieść *Kolekcja namiętności*, która przyniosła jej uznanie u czytelników. Powieść ta w roku 2004 ukazała się w przekładzie na język polski nakładem wydawnictwa „Czarne”. Proza Natalii Śniadanko doczekała się też tłumaczeń na język niemiecki, rosyjski i czeski. Sama autorka (mówiąca doskonale po polsku, o czym mogli się przekonać przemyscy czytelnicy) tłumaczyła na język ukraiński z polskiego (przekładała m.in. Miłosa, Herberta, Iwaszkiewicza i Brzechwę), rosyjskiego i niemieckiego.

Czytelnicy spotkali się w Przemyskiej Bibliotece Publicznej z mieszkającą we Lwowie ukraińską pisarką Natalią Śniadanko.

W tym roku wydawnictwo opublikowało książkę *Ahantahel* w polskim przekładzie. To powieść, której główną bohaterką jest dziennikarka pracująca w wydawanym w Tygrysowicach – „stolicy wszechprowincji świata” – czasopiśmie KOLT 2. Wydarzenia (z wątkiem kryminalnym) dzieją się na tle obyczajowości i – jak zauważył jeden z recenzentów – nonsensów współczesnej Ukrainy. Spotkanie w bibliotece w Przemyśle rozpoczęło się od przeczytania przez

autorkę fragmentu powieści *Ahantahel*. Drugą część spotkania wypełniła rozmowa Agnieszki Korniejenko z pisarką. Dotyczyła ona m.in. współczesnej sytuacji literatury i rynku księgarskiego na Ukrainie, różnic pomiędzy wydawaniem i promocją literatury na wschodzie i zachodzie tego kraju, stopnia znajomości (czy też raczej nieznanomości) twórczości ukraińskich pisarzy w Polsce, Europie i na świecie.

(lew)

XXV PRZEMYSKA JESIEŃ MUZYCZNA Jesień w trzech odsłonach

Każdy z trzech koncertów prezentował odrębną stylistykę, z których każda znajduje w Przemyśle zagorzałych wielbicieli.

Perty miniaturowej skrzypcowej

Piotr Pławner – skrzypek międzynarodowego formatu, laureat X Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu (1991 r.) i pianista Jacek Maksymiuk tworzą duet, z którego klasą niewielu może się równać. Absolutna wirtuozeria, czystość techniczna i formalna – to cechy charakteryzujące grę obydwu artystów. Na program występu złożyły się miniaturowe skrzypcowe powstałe w XIX i początkach XX wieku, a więc w okresie największego rozkwitu czegoś, co można by nazwać „kamaralistyką salonową”. Niewielu ze współczesnych artystów chętnie podejmuje się grania takiej muzyki, a dzieje się tak dlatego, że wykonawca zmuszony jest do opanowania wielu niewielkich rozmiarowo utworów z osobna, ale równocześnie powinien kontrolować całość występu jako formy.

Nie każdemu dana jest taka umiejętność. W pewnym sensie łatwiej jest wykonać jedną dużą formę romantyczną niż szereg drobnych, kilkuminutowych i co tu dużo mówić – trudnych technicznie miniatur. Nic dodać, nic ująć, ci dwaj panowie opanowali tę umiejętność perfekcyjnie i nie jest im potrzebne „zaświadczenie” na piśmie.

Czas refleksji i miłości

Zmiana nastroju i konwencji. Zdałoby się, że chór i gitara klasyczna niewiele mają ze sobą wspólnego. Chór przynajmniej w naszym kręgu kulturowym kojarzy się raczej z muzyką kościelnej pro-



PIOTR PŁAWNER w sali koncertowej Towarzystwa Muzycznego.

weniencji. Gitara wręcz przeciwnie, z gorącą Hiszpanią, rytmami flamenco i zabawą. Koncert, o którym mowa, był próbą podważenia tych nie do końca prawdziwych, ale utrwalonych w świadomości schematów. Wykonawcami koncertu byli: gitarzysta L. Suszycki oraz Przemyski Chór Kameralny – pracujący pod kierunkiem A. Gurana.

Występ przemyskich artystów na festiwalu podzielony został na trzy części. W pierwszej zaprezentowana została muzyka chóralna a capella, w drugiej wystąpił solo gitarzysta Leszek Suszycki, aby w finale zadać kłam owym niesłusznym przekonaniom, że gitara i chór nigdy nie wystąpił razem. Otóż wystąpił i to z całkiem niezłym rezultatem, a wszystko to za sprawą kompozycji Mario Castelnuovo-Tedesco *Romancero Gitano*. Utwór napisany do tekstów Federico Garcíi Lorci, największego dwudziestowiecznego poety i dramaturga hiszpańskiego, ze wszech miar ciekawy, z jednej strony gorący, wręcz ognisty, z drugiej zaś melancholijny i ciepły. Słysząc w nim równocześnie odniesienia do muzyki flamenco i religijno-filozoficzną zadumę. Ciekawa propozycja.

Zadumany Chopin

Festiwalowy tydzień zwieńczony został prawdziwą uczta dla wielbicieli muzyki największego polskiego romantyka F. Chopina. Rzadko kiedy w czasie jednego wieczoru wysłuchać można obydwu chopińskich koncertów fortepianowych, a stało się to za przyczyną dwóch pianistek z Japonii: Keiko Kodamy i Machiko Kusamy oraz Przemyskiej Orkiestry Kameralnej, która towarzyszyła solistkom. Obydwa koncerty wykonano w wersji kameralnej, ze zmniejszoną obsadą orkiestry. Dla miłośników gatunku niezaprzeczalna uczta. Wprawdzie pękająca w szwach sala lustrzana przemyskiej Szkoły Muzycznej nie dawała komfortu pracy wykonawcom ani komfortu odbioru słuchaczom, niemniej owacja na stojąco pozostawiła z pewnością miłe wspomnienia z pobytu i koncertów w Polsce. Adam ERD

dziewczyna Życia Ewelina



Hubert LEWKOWICZ

PLOTKI

Odważny i z reflekssem

Kiefer Sutherland spędzał niedawno czas w towarzystwie piosenkarki Gwen Stefani i jej dwuletniej pociechy na plaży w Malibu. Kiedy Sutherland dostrzegł grzechotnika zbliżającego się w stronę mamy i jej synka, wykazał się wyjątkowym reflekssem.

– Kiefer natychmiast złapał gada przy pomocy patyka – relacjonuje obserwator zdarzenia. – Rzucił go w krzaki, zanim mógł zrobić komuś krzywdę. W ten sposób uchronił dziecko Gwen Stefani przed ukąszeniem węża

Wolność za 20 milionów

Madonna będzie musiała zapłacić Guyowi Ritchie 20 milionów funtów, aby się z nią rozwiodł. Reżyser zachował także londyński pub The Punchbowl oraz posiadłość w Wiltshire. – Ich negocjacje były w zasadzie bezbolesne – stwierdził informator z otoczenia pary. – Guy wiedział, na czym mu zależy, a Madonna wiedziała, co chce zatrzymać.

Niestety z dziećmi nie poszło już tak gładko. Para nie może

się zgodzić, gdzie będą mieszkały ich pociechy i najprawdopodobniej stoczą o to ostrą walkę. Mają dwóch adoptowanych chłopców: 8-letniego Rocco i 3-letniego Davida Banda. Madonna ma także 12-letnią córkę Lourdes ze związku z jej prywatnym trenerem Carlosem Leonem. Artyści chcą rozwieść się jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Jak donoszą brytyjskie tabloidy, Madonna nazwała swojego męża Guya Ritche „gold dig-

ger”. Jest to określenie, które w angielskim języku potocznym oznacza dziewczynę wykorzystującą swojego partnera finansowo. „Przydomek” nie dziwi, bowiem brytyjski filmowiec postanowił jednak „zwiększyć stawkę” za rozwód do 35 milionów funtów.

– Myślałam że przez ostatnie 10 lat byliśmy razem we wspólnie prowadzonej podróży. Ale oczywiście zupełnie się pomyliłam. Był ze mną tylko dla moich pieniędzy. Od 30 lat ciężko haruję na swój majątek, a teraz ta „panienka lecąca na szmal” chce mi to wszystko zabrać – oznajmiła piosenkarka. – Filozofia kabalistyczna uczy, że nie wolno ci brać tego, czego nie zarobisz. Tymczasem to, co robi Guy, to jest dokładnie owo zakazane działanie. To niebawem... on chce ciągle więcej i więcej – dodała zdenerwowana.

Znajomi pary wskazują, iż jedną z przyczyn rozpadu związku reżysera z królową muzyki pop mógł być brak pożycia małżeńskiego przez ostatnie 18 mie-

HUMOR

Jaś do mamy:
– Masz śliczne loki, mamo!
– To nie loki synku, to fale!
– O! To tatuś ma na głowie... plaże!

Sprzedawczynie zachwala klientce bluzkę:
– Ona jest taka mocna, że nie boi się żadnego prania! Ta bluzka po prostu śmieje się z proszków do prania.
– Wiem, już kilka takich bluzek popękało mi ze śmiechu...

DACHY OKNA

dystrybutor regionalny **ROUKI** Finlandia

Fińskie, szwedzkie i niemieckie blachy dachowe

Blachodachówka
od 21,80 z VAT

ARCelorMittal

ZADZWOŃ, ZAPYTAJ O SZCZEGÓŁY

DACH SERWIS

Przemysł - Krówniki 177
37-705 Przemysł
tel./fax (016) 67 809 67
(0)511 196 880

48704

TECHNIKA GRZEWCA SOLARNA I WENTYLACYJNA

marbon

37-700 PRZEMYSŁ UL. M.KONOPNICKIEJ 25 TEL. 016 676 88 66

54726

imieniny

- 22 października, środa
– Filipa, Korduli
- 23 października, czwartek
– Marleny, Seweryna
- 24 października, piątek
– Rafała, Marcina
- 25 października, sobota
– Darii, Ingi
- 26 października, niedziela
– Damiana, Lucjana
- 27 października, poniedziałek
– Iwony, Sabiny
- 28 października, wtorek
– Szymona, Tadeusza

HOROSKOP



WAGA (23.09 – 23.10) We wszystkich dziedzinach życia Twoim największym atutem będą teraz nowe i odkrywcze pomysły. Niektóre z nich będą dość ryzykowne i nie od razu spodobać się bliskim.



SKORPION (24.10 – 22.11) Poczujesz przyływ odwagi i zobaczysz, na kogo możesz liczyć, a kto tylko składał Ci obietnice bez pokrycia. Bariery pomiędzy Tobą, a ważnymi osobami będą łatwiejsze do pokonania.



STRZELEC (23.11 – 21.12) W tym tygodniu zabierzesz się za porządki, zmiany i rewolucyjne decyzje. Uda Ci się przeforsować pomysły, do jakich od dawna się zabierałeś. Uwierz w swoje siły.



KOZIOROŻEC (22.12 – 20.01) W najbliższych dniach nie będziesz narzekać na brak nowych wrażeń i ciekawego towarzystwa. Nie obawiaj się zmieniać planów. To dobry czas na zdobywanie nowych umiejętności.



WODNIK (21.01 – 20.02) Z wielką energią zabierzesz się za zaległe sprawy. Pokażesz swoją prawdziwą naturę i wykażesz się uporem i konsekwencją w działaniu. Nie obawiaj się wypowiadać głośno swoich poglądów.



RYBY (21.02 – 20.03) Będziesz teraz bardzo ambitny, ale w swoim otoczeniu może to zostać źle zrozumiane. Ktoś może wytknąć Ci niedociągnięcia lub krytykować Twoje decyzje. Ty jednak rób swoje.



BARAN (21.03 – 20.04) Czekać Cię zmiany niewygodnych układów i przyzwyczajzeń. Kusić Cię będą ryzykowne pomysły i intrygować sytuacje, w jakich nigdy dotąd się nie znalazłeś.



BYK (21.04 – 21.05) Grożą Ci drobne dolegliwości zdrowotne. Powinieneś być ostrożny i wyrozumiały dla samego siebie. Unikaj wysiłku i spotkań z osobami, które wątpią w Twoje umiejętności.



BLIŹNIĘTA (22.05 – 21.06) Unikaj teraz otwartych konfliktów i postaraj się być bardziej wyrozumiały dla bliskich. Dzięki szczerości i umiejętności korzystania z cudzych doświadczeń uda Ci się osiągnąć sukces.



RAK (22.06 – 22.07) W tym tygodniu szanuj swoje nerwy i nie obiecuj ludziom, że rozwiążesz ich problemy. Nie wymagaj od siebie zbyt wiele, bo grozi Ci przemęczenie i chwilowy spadek formy.



LEW (23.07 – 22.08) W tym tygodniu zdobędziesz każdą potrzebną Ci informację i wykorzystasz ją bez skrępowań do poprawy swojej sytuacji zawodowej. Uwważ jednak, by te intrygi nie obróciły się przeciwko Tobie.



PANNA (23.08 – 22.09) W najbliższych dniach odsuniesz od siebie ryzykowne i wymagające zmian projekty. Zapragniesz odpocząć od nerwowego szefa, ostrej rywalizacji i stresów.

PRZEMYSŁ MZK

MIEJSKI ZAKŁAD KOMUNIKACJI SPÓŁKA Z O.O. W PRZEMYSŁU, UL. LWOWSKA 9 ogłasza

ustny przetarg nieograniczony (licytacja) na sprzedaż samochodu ciężarowego marki STAR 200 i PRZYCZEPY CIĘŻAROWEJ SANOK

1. Star 200, rok produkcji 1986, nr rej. RP 05075
2. Przyczepa ciężarowa Sanok rok prod. 1986, nr rej. RP 0147P, ład. 6000 kg
Cena wywoławcza STARA wynosi: 5 000 zł
Cena wywoławcza PRZYCZEPY wynosi: 5 000 zł

Pojazdy można obejrzeć w dni robocze w godz. od 7.30 do 14.30 na terenie Bazy MZK. Wadium w wysokości 200 zł na każdy pojazd należy wpłacić w kasie MZK najpóźniej w dniu przetargu (licytacji) do godz. 9.00 na STARA i do godz. 10.30 na PRZYCZEPĘ

TERMIN LICYTACJI:
Na STARA – 29 października 2008 r. o godz. 9.00, w Siedzibie Spółki pok. 24
Na PRZYCZEPĘ – 29 października 2008 r. o godz. 10.30, w Siedzibie Spółki pok. 24

Zastrzega się prawo do odwołania przetargu (licytacji) bez podania przyczyn.
Bliższych informacji udziela Dział Techniczny MZK sp. z o.o. w Przemysłu. Telefon: 016 678 30 44 wew. 303 w godz. 8.00 – 13.00 oraz na stronie internetowej: www.mzk.przemysl.pl

54237

BETONIARNIA

www.transbet.com.pl
e-mail: transbetm@poczta.onet.pl

wieloletnie doświadczenie
nowoczesna technologia
przystępna cena

TRANSBET

ul. Topolowa 5, Przemysł
tel. 016 678 08 99, 016 678 08 19

54364